Przyb 123/81
10205
IV

Działalność dydaktyczno
mowy i.t.p.

Spuścizna Eugeniusza Romera

Eugeniusz Romer

Odczyty i referaty.

Mak.

OCENA DYSERTACJI DOKTORSKIEJ

p. WIKTORA NECHAYA: DYLUWJUM ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ.

Praca niniejsza jest wynikiem kilkoletnich bardzo żmudnych a wszechstronnych studjów w terenie.

Do pracy tak rozległej przystąpił jednak kandydat z niedostatecznem przygotowaniem i wyszkoleniem, które dopiero własnym trudem z postępem pracy zdobywał.

Ten stan rzeczy nie pozostał bez wpływu na wyniki, które są bardzo nierównomierne w poszczególnych częściach rozprawy. Całość pracy w stanie takim, jakim jąprzedłożono, zdaniem mojem, do druku się nie nadaje i to a priori ją dyskwalifikuje jako dysertację doktorską.

Także szczegółowa analiza nie daje wyników zbyt dodatnich.

Na pierwszy plan wysuwa się nie jasny i nie dobry styl, który nawet tam gdzie domyślać się należy opanowanie przedmiotu przez autora, pozostawia liczne wątpliwości. Wystarczy przeczytać którąkolwiek stronę pracy, by dojść do takiego,ujemnego przekonania.

Dla przykładu por.np. p.100 - geneza drumlinów.

Terminologja nieustalona i dowolna, dużo pojęć niezrozumiałych np. glina "spłaszczona", "strumieniowanie" rzeki, "odcinek międzylistonowy lądolodu", "piaski zwałowe = piaski z głazami" i wiele innych. Inne trudności w zrozumieniu pracy powoduje względnie chaotyczny i nieuporządkowany opis topogeologiczny.

Oto jeden z licznych przykładów niejasności: "na odcinku od wsi Róże do Sitna pod pokrywą tłustej litej gliny krwisto-czerwonej, występuje żółty drobny sypki piasek bez warstwowania, przechodzący ku górze w żwir otoczakowy" /p.25/.

Zorjentowanie się w położeniu odsłonek i kierunkach omawianych przez autora linji morfologicznych i strukturalnych bardzo jest utrudnione i z powodu małej jasności opisu i z powodu częstego braku odnośnych szczegółów topograficznych na mapie geologicznej.

Na domiar wszystkiego, cechą przewodnią w strukturze pracy jest apriorysm...Wnioski i syntezy wyprzedzają opis topogeologiczny, który jest względnie bardzo luźnie powiązany z syntezą.

Te ogólne uwagi stosują się z wyjątkami nielicznych ustępów do całej pracy zarówno jej części geologicznej, jak i morfologicznej i uzasadniają wyraźny na wstępie sąd, że praca niniejsza do druku w stanie dzisiejszym jeszcze nie dojrzała.

A jednak mimo tak ujemnego w całości sądu trudno zaprzeczyć, że kandydat włożył w studjum niesłychanie wiele ofiarności, trudu a trudu nie próżnego.

Rozliczne załączniki do pracy, przedewszystkiem zaś mapa geologiczna i 22 mapy jezior rzeki dobrzyńskiej są nieocenionym przyczynkiem do fizjografji Polski i każdy z nich sam dla siebie stanowi sui generis zdobycz naukową, która czyni zadość wymogom stawianym dla dysertacji doktorskiej.

Praca syntetyczna jest obciążoną skutkami braku doświadczenia i szkoły naukowej - ale ona samam przez się stała się dla autora szkołą twardą o dobrą...rokującą autorowi niewątpliwą przyszłość.

dnia 3.Maja 1931.

Ocena dysertacji

p.Wincentego PRZEPIÓRSKIEGO pt.: Nieużytki w Pólsce Południowej.

Praca niniejsza opiera się na dwu materjałach śródłowych: 1/ obszarów nieopodatkowanych każdej gminy publikowanych w Skorowidzu gminnym Galicji z r.1900, jakoteż 2/ obszarów nieużytkowych, zaczerpniętych z archiwów trzech Izb Skarbowych i kilkudziesięciu urzędów katastralnych. Ten olbrzymi materjał ustalono wpierw kartograficznie na dwu mapach w podziałce 1:432.000, zredukowany i zgeneralizowany w podziałce 1:3,500.000. - Następnie przeprowadzono bardzo szczegółową analizę pomiędzy tem zjawiskiem gospodarczem a całym szeregiem czynników fizjograficznych i społecznych, a posługując się metodą statystyczną regresji usiłowano określić jakościowo i ilościowo wpływ poszczególnych czynników na rozmieszczenie geograficzne gruntów nieopodatkowanych i nieużytków. Tą drogą stwierdzono: 1/że nieużytki są szczególną właściwością porzeczy, że stan ten jest następstwem a/nagłej zmiany spadku wód płynących, b/powierzchni gminy w stosunku do długości granicy rzecznej, c/rozwoju rzeki czyli powierzchni dorzeczy w stosunku do jednostki długości rzeki, d/analogiczne relacje, stwierdzono przy analizie wpływu bagien i wógóle terenów aluwjalnych, jakoteż e/przy analizie wpływu podłoża, w szczególności 1/opoki, piasków dyluwjalnych i loesów, w ostatnim przypadku decydującym o wielkości gminy, 2/stwierdzono znaczny wpływ kształtu, wzgl.szachownicy w stosunku do biegu rzek na ilość nieużytków, 3/stwierdzono, że stosunki orograficzne odgrywają tu tylko rolę pośrednią, a mianowicie wyrażoną stopniem wylesienia zboczy górskich, decydującym o stopniu rozwoju nieużytków 4/ stwierdzono, że główne różnice w rozmieszczeniu nieużytków własności małej i wielkiej są przedewszystkiem funkcją % lasów danej własności, 5/stwierdzono wreszcie, że wpływy etniczne występują bardzo wyraziście w tym kierunku, że % ludności polskiej pomniejsza w wysokim stopniu % nieużytków kraju.

Praca bardzo gruntowna, wymagająca niezwykłej cierpliwości i sumienności daje mimo niektórych niedociągnięć w rozumowaniu analitycznem wyniki pod każdym względem zadowalniające i interesujące, odpowiada w zupełnbści wymogom dysertacji doktorskiej. -

1.P.Henryk Arctowski,ur.1871 w Warszawie,profesor geofizyki i meteorologji Uniwersytetu JK.we Lwowie,zdobył sobie światowe nazwisko pracami w zakresie meteorologji,zórz polarnych,oceanografji i glacjologji,dokonanych na wyprawie "Belgica" w Anterktydzie.

Po powrocie wyprawy pracował Arctowski szereg lat w instytucie meteorologicznym w Uccle podnosząc i oświetlając z różnych stron zagadnienie wahan klimatycznych.

Powołany na katedrę we Lwowie pracował Arctowski przedewszystkiem w wytkniętych już przez siebie kierunkach,więc w szczególności w dziedzinie wahan klimatycznych,a organizując badania południowego-wschodu Polski w dziedzinie geotermiki i magnetyzmu.

Osobną i szczególną zasługę,nb.zupełnie anonimową,zdobył sobie/Ar Arctowski podczas wojny.Porzucając wielkie stanowisko dyrektora wydziału nauki w New York Public Library,wstąpił jako współpracownik do instytucji "Inquire of Peace Coditions",gdzie swymi wszechstronnymi i gruntownymi studjami nad sprawą polską przyczynił się niepomiernie do życzliwego ukształtowania się ze strony społeczenstwa amerykanskiego.

Prof 263/81+2

Lwów dnia 17.IV.1926.

Pan Józef Kaliciński jest uczestnikiem Studjum Geograficznego dla nauczycieli Seminarjów państwowych przy Instytucie Geograficznym J.K.we Lwowie.

Zgodnie z gronem wykładających i prowadzących ćwiczenia na Studjum Geograficznem uważam Pana Kalicińskiego za dobrze przygotowanego do Studjum, człowieka spełniającego swe zobowiązania z wielką starannością i zrozumieniem rzeczy. Umysł poważny, refleksyjny, referuje jasno, rzeczowo, spokojnie. Od kilku tygodni wykonuje poza swemi licznemi zajęciami studjum nad okresami termicznemi Europy. Ścisłe i krytyczne wykonywanie niniejszego studjum rokuje wyniki, nie pozbawione ogólnego interesu naukowego.

Mogę a nadto powinienem polecić jaknajgoręcej Pana Kalicińskiego na prelegenta kursu wakacyjnego dla nauczycieli szkół powszechnych.

Poświadczam, że p.Wincenty Przypiórski nie tylko pracował przez szereg lat w Instytucie Geograficznym Uniwersytetu J.K.we Lwowie z tym wynikiem, że pokonawszy olbrzymie z początku trudności wykonał rozprawę naukową na temat: Nieużytków rolnych w południowej Polsce, która została przyjętą jako rozprawa kandydacka; ale ze względu na jej interesujące i metodycznie uzasadnione wyniki będzie ogłoszoną drukiem, a prawdopodobnie przyjętą też jako dysertacja doktorska.-

Długoletnia praca w Instytucie Geograficznym wzbudziła wszakże w p. Wincentym Przypiórskim potrzebę pracy naukowej jako interesu życiowego. Nie ma niemal w Instytucie pracy zbiorowej, dla której p.Przypiórski nie okazałby chęci współpracy, zawsze pożytecznej. Jest to objaw, który należy podnieść jako szczególnie dodatni, zważywszy zwłaszcza warunki, w których p.Przypiórski pracuje.-

Dla ilustracji tego stanu rzeczy podaję, że p.Przypiórski każdą wolną chwilę w ostatnim półroczu poświęcał poszukiwaniu źródłowemu materjałów, dotyczących problemu wahań klimatycznych Polski w w.XVI. Praca ta wykonywana wespół z pną Dr.Marją Połaczkówną będzie przez nią referowaną w lipcu 1928 na kongresie w Cambridge.

Lwów dnia 30.I.1928.

dnia 4.VI.1932.

Pan Wincenty PRZEPIÓRSKI jest szczególniej dziś jednym z nielicznych przykładów człowieka, którego charakter, wytrwałość i szlachetne współzawodnictwo zawiodło w dziedzinie naukowej do zupełnie nie dającego się z góry przewidzieć powodzenia.

Gdy przed 8 laty poznałem go poraz pierwszy z referatów seminaryjnych, nie budowałem nic na jednostce, której brakło było istotnie wszelkich kwalifikacyj rzeczowych...i formalnych.

Ale Przepiórski dążył z całą konsekwencją do rezultatów. Wytrwałością pokonał ogromny materjał statystyczny, dotyczący nieużytków w gminach Polski południowej. Rozmiar opracowanego materjału wzbudził we mnie takie refleksje, że zdecydowałem się ponieść ofiary w pracy nad wychowaniem jego formy.

Tylko świadkowie tej sui generis walki mogą mieć pojęcie o tem, jak zrazu zwolna, ale wraz szybkiemi etapami począł się wznosić Przepiórski na wyżyny. III redakcja jego studjum nad "nieużytkami" jest jedną z najcenniejszych rozpraw polskich w dziedzinie fizjograficznej interpretacji zjawisk gospodarczych... dała mu ona nietylko stopień Dra filozofji, ale stworzyła zeń niezależnego badacza.

W tej chwili Przepiórski, już zupełnie bez kontroli- po trzech latach pracy terenowej jest w posiadaniu nieocenionych bo niespodziewanych wyników o wpływie wód glacjalnych na rzeźbę kotliny lwowskiej.

Dr.Przepiórski, który zdobył sobie istotnie nadludzkim wysiłkiem w warunkach bardzo ciężkich stanowisko naukowe, był zawsze i jest człowiekiem pełnym ogólnego poczucia obowiązków, prawdziwej ofiarności i szczerych sentymentów, na których organizacja publiczna może ze spokojem budować.

Przepiórski

Lwów, dnia 13 lipca 1921.

Podpisana Dyrekcja Instytutu Geograficznego UJK we Lwowie stwierdza co następuje.

Pan Teofil S z u m a ń s k i jest od r.1917 współpracownikiem naukowym Instytutu Geograficznego w charakterze bezpośredniego uczestnika wszelkich prac kartograficznych podpisanego, w charakterze dlatego tylko prywatnym, że brak wymaganego regulaminowo dyplomu doktorskiego uniemożliwia nadanie panu Teofilowi Szumańskiemu jakiegokolwiek stanowiska oficjalnego przy katedrze geografii.

W istocie funkcje p.Szumańskiego są i bardzo pożądane i pod każdym względem zarówno naukowym jak i dydaktycznym doniosłe i pożyteczne. Najnowsza i jeszcze w obrót nie wprowadzona mapa Polski podpisanego do niniejszego załączona w próbnym druku, jest wspólną pracą podpisanego i p.Szumańskiego, a w tym samym stopniu jest p.Szumański współpracownikiem "Polskiego Atlasu Kongresowego", który już w najbliższym czasie opuści prasę drukarską.

Tok wydawnictw dotychczasowych publikacji kartograficznych podpisanego, zwłaszcza map ściennych /Polska, Planigloby i Europa już wyszły, Ameryka Północna, Ameryka Połud., i Azja w druku/ przekonały dostatecznie, z jak wielką szkodą dla publikacji a co jeszcze większą szkodą ekonomiczną kraju jest wykonywanie tych wydawnictw za granicą. Doświadczenia liczne poczynione w tej mierze przekonały podpisanego o konieczności założenia odpowiednio wielkiego zakładu kartograficznego w Polsce, a mianowicie we Lwowie, który mógłby podołać przedewszystkiem choćby tym zadaniom, które służą celom szkoły i oświaty powszechnej. Nie potrzebuję dodawać z jakiemi nieznanemi trudnościami jest połączone spełnienie takiego zadania. Rzecz już od kilku miesięcy realizowana, nie poparta należycie może jeśli nie chybić zupełnie celu, to przynajmniej może nie odpowiedzieć do zadań, jakie jej przeznaczono.

Stosunki faktyczne ułożyły się dzisiaj w ten sposób, że cała teoretyczna praca kartograficzna musiała się ograniczyć do pracy wykonywanej w Instytucie Geograficznym Uniwersytetu, a ze jedynym człowiekiem, któremu podpisany może powierzyć kierownictwo redakcyjne wykonywanych prac geograficzno-kartograficznych jest pan Teofil Szumański. Póki się nie wykształcą z biegiem najbliższych kilku lat siły odpowiednio fachowo i praktycznie wykształcone, będzie p.Szumański wogóle jedyną poważną siłą, na której wykonywanie pomienionych powyżej prac będzie polegało.

Prócz szeregu małych prac, dotyczących do rozmaitych podręczników szkolnych, jak "Opowiadania do Dziejów Ojczystych", "Nauka o Polsce" itp. przygotowuje się w Instytucie Geograficznym dwie wielkie prace, tj. Ogólny Atlas dla użytku szkolnego, planowany w liczbie około 100 tablic, jakoteż wielką topograficzną mapę Polski w podziałce 1:600000, prace wymagające bardzo starannej i ciągłej fachowej kontroli, spoczywającej na barkach p.T.Szumańskiego.

Z tych względów, które określają krótko a zupełnie ściśle pana Szumańskiego jako jednego z najpoważniejszych filarów tworzącej się polskiej kartografii a niezbędnej podpory wytwórczości kartograficznej Instytutu Geograficznego Uniwersytetu JK we Lwowie, popiera podpisana Dyrekcja Instytutu Geograficznego o zniżenie obowiązkowej liczby godzin szkolnych p.Szumańskiemu jaknajgoręcej.

pować w środku samej krzywej częstości a w każdym razie winno być pojedyncze, występuje wcale regularnie jako minimum podwójne.

Powszechność tej anomalii, aczkolwiek w poszczególnych powiatach do pewnego stopnia indywidualnej, sprawia, że ślady jej dadzą się śledzić także i w stosunkach rejencyjnych. W rejencyi też bydgoskiej występują minima osad z udziałem Polaków 35-40%, 50-55% i 65-70%, w rejencyi kwidzyńskiej występują analogiczne minima w osadach z 30-35, 40-45, 55-60, 65-70% Polaków, w rejencyi gdańskiej z 15-20, 30-35%, 50-55, 75-80% Polaków, w rejencyi olsztyńskiej z 20-25, 40-45, 50-55 i 75-80% Polaków. Pomiędzy owymi minimami piętrzą się oczywiście drugorzędne maxima częstości osad.

Możnaby zrazu sądzić, że owe nieprawidłowości w krzywej częstości osad są naturalnym wynikiem procesu nieskończonego jeszcze zmagania się dwu narodowości na tym obszarze. Dokładniejsze rozpatrzenie się wszakże w szczegółach tego zjawiska wzbudzić musi podejrzenie, że oprócz naturalnych objawów walki wchodzą tu w grę objawy polityki narodowościowej, wyrażające się w spisie ludności maskowaniem realnych wyników walki. Jako najbardziej uderzający objaw należy uważać szczególnie liczne nagromadzenie się osad z procentem Polaków, wynoszącym 55-60%. Zjawisko niemal wszędzie mniej lub więcej wyraźnie zaznaczone, wybija się na pierwszy plan w powiatach inowrocławskim, wyrzyskim, gdańskim górnym, kościerzyńskim, puckim, starogardzkim, tczewskim, człuchowskim, lubawskim, sztumskim, olsztyńskim, a we wielu innych, jak w czarnkowskim, mogilneńskim, wągrowieckim, wejherowskim, chojnickim, tucholskim, złotowskim, leckim, przesuwa się do najbliższej sąsiedniej klasy osad, a więc z udziałem Polaków, wynoszącym 60-65%.

Trudno nie dopatrzeć się związku między zjawiskiem powyższem a ustawą językową z roku 1908, ograniczającą prawa językowe Polaków w tych gminach, w których udział polskiej ludności wynosi mniej niż 60%.

Ś W I A D E C T W O

wystawione p.Teofilowi S Z U M A Ń S K I E M U, pierwszemu kartografowi Oddzialu Geograficznego Biura Prac Kongresowych, przeobrazonego z dniem 1.Sierpnia 1919 na Biuro Geograficzne Polskiej Delegacyi przy Konferencyi Pokojowej w Paryzu.

Dla oceny pracy p. S Z U M A Ń S K I E G O podnieść muszę, że przyjąłem wezwanie Ministeryum Spraw Zagranicznych w Warszawie do zorganizowania powyżej wymienionego Biura pod warunkiem, że p. S Z U M A Ń S K I będzie równocześnie do tej pracy zaangażowanym.

Użytek współpracy p. S Z U M A Ń S K I E G O był też rzeczywiście od początku nieocenionym, Jego przezorności i uwadze zawdzięczać należy, że wyjeżdżając w połowie Grudnia 1918 ze Lwowa do Paryża został zebrany ze zbiorów Zakładu Geograficznego Uniwersytetu we Lwowie, a zwłaszcza ze zbiorów prywatnych podpisanego odpowiedni sortyment map i książek, jakoteż srodkow technicznych, bez których przeważna część prac później w Paryżu wykonanych, nie dała by się zgoła pomyśleć.

Przez cały czas mej obecności w Paryżu był mi p.T. S Z U M A Ń S K I w tym stopniu pomocnym w kierownictwie Oddziału Geograficznego BPK, przeobrazonem z 1.Sierpniem 1919 na Biuro Geograficzne Polskiej Delegacyi przy Konferencyi Pokojowej, że w wyjątkowych tylko przypadkach zachodziła potrzeba kontroli pracy poszczególnych współpracowników Biura, ktorych bywało w poszczególnych okre-

sach czasu aż do sześciu,a normalnie cała praca Biura funkcyonowała jedynie na podstawie konferencyi z p. S Z U M A Ń S K I M.Jedynie też dzięki temu pełnemu zupełnie zasłużonemu zaufaniu,jakiem darzyć mogłem p.T. S Z U M A Ń S K I E G O rozporządzać mogłem niemal każdej chwili swobodnie swym czasem dla spełniania innych funkcyi,związanych z mym charakterem technicznego eksperta.

Wszakże poza zawsze dobrze i planowo pomyślaną pracą dystrybucyi zajęć pomiędzy poszczególnych członków Biura,jakoteż kontrolą tej pracy,rozmiar osobistej pracy p.S Z U M A Ń S K I E G O wybijał się zawsze na plan pierwszy. Najtrudniejsze prace,najpilniejsze prace były zawsze jego dziełem.

P. S Z U M A Ń S K I nieznał żadnych godzin urzędowych, nie wyróżniał niemal pory dnia od nocy.Tylko doskonała znajomość rzeczy,wysokie zamiłowanie w pracy,połączone z subtelnością uczuć obywatelskich złożyły się na te wysokie kwalifikacye p. S Z U M A Ń S K I E G O,które z prawdziwą przyjemnością i ze zupełnem zrozumieniem odpowiedzialności tutaj podnoszę.Nie mogę też pominąć milczeniem,że jeśli znaczną część powyżej wspomnianych zalet osobistych wszystkim współpracownikom Biura z przyjemnością zaświadczam,nie taję przed sobą,że i przykład p.S Z U M A Ń S K I E G O nie pozostawał tutaj bez wpływu.

P.Teofil S Z U M A Ń S K I został po moim odjeździe zaangażowanym do pracy aż do definitywnego rozwiązania Biura Geograficznego,jako jego kierownik z funkcyami udzielania informacyi w psrawach geograficznych i statystycznych.

Paryż,dnia 13 Października 1919.

Prof. Em. Romer

L. 296/25.

Z A Ś W I A D C Z E N I E.

Ze strony Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zaświadcza się, że p. Mieczysław Woźnowski, nauczyciel Liceum Krzemienieckiego opracowuje problem pasterstwa wysokogórskiego w Czarnohorze. W tym celu udaje się tam w towarzystwie dwu uczniów gimnazjum państwowego w Krzemieńcu, których następnie tam zostawia z poleceniem zbierania materjału.

Ze względu na doniosłość tego rodzaju pracy ternowej, prosi się wszystkie władze państwowe o udzielenie pomocy p. M. Woźnowskiemu, ewentualnie jego pomocnikom.

Asystent Instytutu Geogra. U.J K.

na komisarzu badań, [illegible] zarazem prasa, mająca wielkie znaczenie dla życia prowincjonalnego kraju, nie może być wyłączona

Wniosek dra: B. Krzyżowskiego
w sprawie habilitacji.

Kraków 6/III. 1945.

Do
Rady Wydziału Filozoficznego U. J.
w Krakowie.

1) Niniejszym składam wniosek w sprawie swej habilitacji w zakresie geografii fizycznej (ze szczególnym uwzględnieniem dyluwium). Robię to przedewszystkiem dlatego, aby zadość uczynić woli Mistrza swego śp. Prof. Stanisława Pawłowskiego, zamordowanego przez niemców. Prof. Pawłowski planując mą habilitację, dał mi temat z S-Polesia na początku 1938 r., a w 1939 wysyła mnie na 6 miesięcy zagranicę (Niemcy, Dania, Anglia, Szkocja, Holandia, Szwajcaria) dla pogłębienia studiów nad problemami z zakresu geografii fizycznej i geologii czwartorzędowej. Podróż odbywam - jako stypendysta Fund. Kult. Narodowej.

Do złożenia wniosku o habilitację ośmielają mnie ponadto następujące fakty: po czynnościach asystenta, które pełnię w latach 1928/29 przy katedrze geologii U.J. jestem bez przerwy naukowym pracownikiem (aż do wybuchu wojny) Zakładu Geografii U.J. i prowadzam szereg studiów, na terenie Wielkopolski, Pomorza, centr. Polski, w wyniku których publikuję kilkanaście rozpraw. W latach od 1929 do 1939, pracując w grupie geologicznej Prof. Stan. Pawłowskiego na S-Polesiu, kartuję geologicznie z górą 4000 km², co daje podstawę do powstania geologicznej mapy czwartorzędu S-Polesia (1:300000), której jestem współautorem.

W dążeniach do wyzyskania kryterium mineralogicznego w badaniach dyluwium, skierowuje mnie Prof. Stan. Pawłowski do Zakładu Mineralogii U.P., gdzie pod kierownictwem Prof. K. Smulikowskiego pracuję nad mineralogicznymi metodami badania dyluwium w latach od 1937 do 1939. Owocem tych studiów jest drobne odkrycie w tej dziedzinie a następnie skonstruowanie aparatu do określania kształtu ziarna kwarcowego - co opisałem w Archiwum Mineral. oraz w Biuletynach P.A.U.

Pracując w gimnazjum a ostatnio pracując w pedagogium, zajmuję się także problemami pedagogicznymi w związku z czym powstaje obszerniejsza praca z zakresu metodyki wyciągów geograficznych (350 stron druku).

Naukowa moja działalność naukowa pozostawia po sobie ślad w postaci 14 prac opublikowanych drukiem i tyleż przygotowanych do druku - co podaje dołączony spis.

2) Jako pracę habilitacyjną przedkładam rozprawę p.t. „<u>Morfologiczno-geologiczny Zarys Pobrzeża Polesia</u>" (maszynopis).

(Praca ta opiera się na 10-cio letnich studiach terenowych i laboratoryjnych. Pisząc ją w czasie okupacji niemieckiej pozbawiony niemieckich źródeł warunków, które nie wymagają opisu. W tej tajnej działalności pomagał mi wybitnie nieodżałowanej pamięci Prof. K. Piech, który - jako dyluwista nietylko dyskutuje ze mną nad różnymi problemami z zakresu pracy, ale zasila

mnie literatur., a w dwuleciu depresja pokrewia moralnie. Również Prof. Wł. Szafer interesuje się powstającą pracą i wspiera ją materialnie.

Rozprawa ta była zatem pisana ukradkiem nie na swej maszynie, nie na swym papierze, stąd jej szata zewnętrzna pozostawia wiele do życzenia.

Z powodu tej pracy zostaję zwolniony z biura nieruchomości).

3) nadto zgłaszam następujące tematy wykładu habilitacyjnego:

I) Problemy wydmowe,
II) Peneplena,
III) Przyczyny zlodowacenia.

4) Zgłoszenie mego wniosku o habilitację w U.J. wyjaśni fakt, że U.P., którego jestem wydziałowym, dotąd jeszcze nie podjęcie swej normalnej pracy.

5) Załączniki:

I) Rozprawa p.t. „Morfologiczno-geologiczny Zarys Południowego Polesia" (praca znajduje się w tej dwuleciu u p. Prof. Tokarskiego),
II) Spis prac,
III) Życiorys.

Dr. Bogumił Krygowski

W sprawie habilitacji podpisanego.

W roku 1938 proponuje mi prof. Pawłowski przygotowanie pracy habilitacyjnej p.t. „Scythicum i czwartorzęd S-Polesia." Podstawą tej pracy miały być materiały, zebrane w ciągu 8 lat (systematyczne zdjęcie geologiczne) na Polesiu. Dla pogłębienia mej praktyki naukowej i tym lepszego przygotowania do napisania obszerniejszego i gruntowniejszego studium, wysyła mnie prof. Pawłowski jako stypendystę Fund. Kult. Narod. na 6 miesięcy zagranicę (Niemcy, Dania, Anglia, Szkocja, Holandia, Szwajcaria) — w roku 1939. Pracę zaczynam pisać w Londynie i mimo okrutne tarapaty wojenne (niepokój, ratowanie materiałów i życia) opracowuję materiały i ciągle piszę. 3/4 pracy powstaje w biurze niemieckim, gdzie towarzysze pracy biurowej idą mi szczególnie na rękę. Wymienić tu muszę przedewszystkim śp. prof. Piecha, który nietylko, że mnie w chwilach ciężkich zachęcał do dalszej pracy, ale zaopatrzył potrzebną literaturę skąd tylko mógł. Również muszę podnieść życzliwość prof. Limma jak i innych współtowarzyszy pracy. Radio muszę nadmienić, iż także prof. Zaleski żywo interesował się postępem pracy wspierając mnie materialnie.

Dzisiaj praca jest gotowa, ale niestety nie ma ani jej inicjatora śp. prof. Pawłowskiego, ani śp. prof. Piecha, tak zasłużonego dla tej pracy. ~~Radio~~.

Ojców, dn. 31. I. 1945 — Dr. Zbigniew Krzywicki

Wykaz prac

a) ogłoszonych drukiem:

1) Ślady glacjalnej pradoliny Styru
Biuro Melj. Polesia 1932.

2) Iły warwowe w okolicy Poznania
Bad. Geogr. Pozn. 1934.

3) Jeziora Pojezierskie – Kosmos 1934.

4) Kamesartige Hügel in S-Polesien
Kongr. Geogr. Warszawa 1934.

5) Basen Jeziora Zasuminskiego jako przykład wydmowo-błotnego basenu. Wiad. Służby Geogr. 1936.

6) Quelques remarques sur la morphologie des bassins marécageux de la Polesie du Sud. Kongr. Stow. Bulgaria 1936.

7) Bericht über eine neue Methode der Selektion der Sandkörner nach ihrem Rundungsgrade. Arch. Mineral. Warszawa 1937.

8) Nowe stanowisko interglacjału w Stwonej pod Poznaniem.
Kom. Fizj. Pozn. 1937.

9) O nachyleniu złoży na SE Polesiu.
Bad. Geogr. Pozn. 1936.

10) Wyniki badań nad dyluwium doliny Wisły na odcinku: Puławy – Sandomierz. Kom. Fizj. Pozn. 1938.

11) Untersuchungen klastischer Materiale mittels geol.-petrograph. Methoden.
Bull. P. A. U. Kraków 1938

12) Wydmy na półw. Helskim.
Jedn. Z. M. i K. 1938

---

13) Lwy na bagnawiska poleskie (Zekt. geogr.)
Książnica Atlas 1937.

14) Metodyka szkolnych wycieczek geograf. (350 str.).
Książnica Atlas 1938.

b) ukończonych wzgl. gotowych do druku.

15) Kowórsk (połówka) } mapy (setki) geologiczne
16) Maniewicze (ćwiartka) } łącznie z objaśnieniem.
17) Chinocze
18) Horodno
19) Stolin
20) Jeziory Poleskie
21) Rokietno

22) Zarys morfologiczno-geologiczny Południowego Polesia (zgórą 200 stron maszynopisu + 80 rycin + kilka map i tabel) - wynik 10-letnich studiów - praca habilitacyjna.

23) Zakopane } charakterystyka geologiczno-glebozawcza
24) Brzesko-Stobrawa } nadleśnictw dla celów zalesienia
25) Kalwaria } nieużytków i małowydajnych gleb
26) Mszana } (po niemiecku).
27) Limanowa
28) Nowy Sącz

(Wszystkie oryginały znajdują się w posiadaniu autora)

29) Reportaż z podróży zagranicę 1939 r (zgórą 120 str. maszynopisu)

c) w przygotowaniu:

30) Z morfologii S-Jury krak.-Wieluńskiej,
31) Profil geologiczny przez Puszczę Niepołomicką,
32) Przyczynki do znajomości teras na Podkarpaciu i w Karpatach,
33) Studia nad kształtem ziarna materiałów fatrzańskich, Karpackich i północnych. -

Dane dotyczące studiów i działalności naukowo-pedagogicznej podpisanego (Dra. Bogumiła Krygowskiego).

Data ur. 20/VII. 1905, Błażowa, pow. Rzeszów.

I. Studia: 1) matura gimn. – Rzeszów 1927 r.
2) magisterjat – Uniwersytet Pozn. 1931 r. } z wynikiem
3) doktorat – „ – „ – 1932 r. } bardzo dobrym
4) egzamin pedagogiczny – Poznań 1934 r.
5) podróże: a) udział w wycieczce miesięcznej Inst. geogr. U.P. po krajach północnych (Łotwa, Estonia, Finlandia, Szwecja, Norwegja) – 1930 r.
b) podróż stypendialna zagranicą na okres 6 miesięcy (Niemcy, Danie, Anglia, Szkocja, Holandia i Szwajcaria) – 1939 r.

II. Prace terenowe:
1) 1929 – 1937 (sezony letnie) zdjęcie geologiczne T-Polesia,
2) 1930 – 1935, studia geogr.-geologiczne na terenie Wielkopolski,
3) 1938, studia geogr. geol. wzdłuż środkowego biegu Wisły,
4) 1939, zdjęcie geologiczne Zakarpacia,
5) 1941 – 1944, zdjęcie glebowo-geologiczne na terenach: Niziny Nadwiślańskiej, Podkarpacia, Karpat i Tatr.

III. Prace naukowe, pedagogiczne i inne:
1) prace ogłoszonych drukiem – 14
2) prac ukończonych i potrzebnych do druku – – – – – – – 14
/por. dołączony wykaz prac/

verte

IV. Praca w szkolnictwie wyższym, średnim i innych instytucjach:

1) jako asystent przy katedrze geologii U.P. – 1930/31,
2) -"- współpracownik Inst. Geogr. U.P. – 1931 – 1939,
3) -"- pracownik Inst. Mineralog. U.P. 1937 – 1939,
4) -"- geolog w Biurze Melioracji Polesia 1930 – 1937, 1939,
5) -"- (jako) geolog w P.I.G. 1939
6) -"- współpracownik Kom. Fizj. P.A.U. od 5/XI. 1934,
7) -"- członek głównego Zarządu Zrzeszenia Pol. Nauczycieli Geografii od 1936,
8) -"- nauczyciel gimn., Poznań 1931 – 1937,
9) -"- nauczyciel w państwowym Pedagogium, Poznań 1937 – 1939
10) -"- pomiarowiec – Tatry – 1941,
11) -"- geolog-glebozn awca w Forstliche Versuchsanstalt i następnie w Naturschutz i Planungsreferat, Kraków 1942 – 1945. –

Wielka Wieś, 27.I. 1945 Dr. Zdzisław Kozyrowski

Życiorys

Urodziłem się w Błażowej (pow. Rzeszów) 20/XII 1905. Po ukończeniu szkoły powszechnej wstąpiłem do roku 1919 do gimnazjum w Rzeszowie, gdzie w 1927 otrzymuję maturę. W tymże samym roku zapisuję się na Uniwersytet Poznański na wydział Matem.-Przyrodniczy. W roku 1931 otrzymuję magisterjat w zakresie geografji (wynik bardzo dobry) a w 1932 doktorat w zakresie geografji z geologją (wynik bardzo dobry). W 1934 składam egzamin pedagogiczny (wynik bardzo dobry). Od 1931 do 1937 pracuję w Państw. Gimnazjum im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu, następnie od 1937 do 1939 w Państwowym Pedagogjum również w Poznaniu.

Podczas studjów pełniłem funkcje asystenta przy katedrze geologji U.P w 1928/29, nadto pobierałem stypendjum państwowe przez dwa lata. Od 1931 roku aż do wybuchu wojny jestem stałym współpracownikiem Zakładu Geografji U.P a także Zakładu Mineralogji. W latach 1929 – 1939 (sezony letnie) pracuję przy zdjęciu geologicznym S-Polesia z ramienia Biura Melioracji Polesia bądź Ministerstwa Rolnictwa bądź Państwowego Inst. Geologicznego. W 1939 wyjeżdżam za granicę jako stypendysta Fund. Kultury Narodowej i w ciągu 6 miesięcy zwiedzam: Niemcy, Danję, Anglję, Szkocję, Holandję i Szwajcarję.

W czasie okupacji niemieckiej zostaję wysiedlony z Poznania i tracę cały dobytek. Mieszkam przez pewien czas w Błażowej, następnie Rzeszowie, gdzie pracuję jako rzeźbiarz a od sierpnia 1941 roku w Krakowie, pracując w Głównym Wydziale Leśnym jako pomiarowiec i leśny geolog-glebozn awca do końca roku 1944.

W roku 1952 wstąpiłem w związek małżeński i obecnie mam dwoje dzieci.

Kraków 7/II.1959. Dr. Zbigniew Krygowski

Spis prac ogłoszonych dotychczas.

1) Ślady glacjalnej pradoliny Styru i jej tzw. najwcześniejsze jeziora.
Biuro Melioracji Polesia. 1932.

2) Jary wcześniowe w okolicy Poznania.
Bad. Geogr. nad Polską PW. 1934.

3) Jezioro Powurskie. Kosmos. 1932.

4) Kamieniołomy Hügel im S-Polesien.
Kongres Geogr. Warszawa 1934.

5) Basen jeziora Zasumińskiego jako przykład wydmowo-bagiennego basenu.
Wiadomości Służby Geogr. Warsz. 1936.

6) Quelques remarques sur la morphologie des bassins marécageux de la Polesie du Sud.
Kongr. STow. Geogr. i ETn. w Bułgarii 1936.

7) Bericht über eine neue Methode der Selektion der Sandkörner nach ihrem Rundungsgrade.
Arch. Mineral. Warsz. 1937.

8) Nowe stanowisko interglacjału w Głównej pod Poznaniem. Kom. Fizj. Tow. Przyj. Nauk. Poz. 1938.

9) O podsypaniu dzwon na SE Polesiu.
Bad Geogr. Poznań 1936.

10) Wyniki badań nad dyluwium doliny Wisły na odcinku: Puławy—Sandomierz.
Kom. Fizj. Tow. Przyj. Nauk. Pozn. 1938.

11) Untersuchungen klastischer Materialien mittels petrographisch-petrographischer Methoden.
Bull. P.A.U. Kraków 1938.

12) Wydmy na Półwyspie Helskim –
Jedn. M.L. i K. Pozn. 1938.

13) O aparacie do rozdzielania ziarna piasku według stopnia toczenia i o zastosowaniu tego aparatu do badań materiałów klastycznych.
Kom. Fizj. Przyj. Nauk. Pozn. 1938.

14) Las na torfowiskach polesiach (Literatura geogr.).
Księgarnia Atlas 1937.

15) Metodyka szkolnych wycieczek geograficznych.
Księgarnia Atlas. 1938.

I Spis prac wykonanych

1) Powierzchnia (porównawcza)
2) Klimatyczne (Curiatika)
3) Chinowce
4) Horodno (porównawcza)
5) Stolin
6) Jeziora Poleskie
7) Rokitno

} mapy geologiczne 1/100 000 Tekst z objaśnieniem.

8) Zarys geologiczno-morfologiczny południowego Polesia (z góra 220 stron maszynopisu + 80 rycin + kilka tabel) – wynik pracy 10-letnich studiów.

9) Zakopane
10) Bracko-Skutnina

} Charakterystyka geologiczno-gleboznawcza nadleśnictw dla celów zalesienia mineralnych.

11) Kalwaria
12) Mszana Dolna
13) Limanowa
14) Nowy Sącz

} j. w.

poz. 1–14 : wszystkie oryginały i materiały zdjęciowe znajdują się w posiadaniu autora.

15) Reportaż z podróży zagranicę w 1939 r /z górą 120 stron maszynopisu/.

Spis prac będących w toku opracowania. d)

1) Z morfologii S-Jury Krakowsko-Wieluńskiej.
2) Profil geologiczny przez Puszczę Niepołomicką.
3) Przyczynki do znajomości terasu na Podkarpaciu i w Karpatach.
4) Studia nad kształtem ziarna materiałów otoczakowych, korodowych i piaskowych.

(1)

Plan Ćwiczeń Kartograficznych na r.1929/30.

I trim. Analiza mapy topograficznej, map geograficznych i stosowanych.

1. Każdy z ćwiczących dostaje osobno sekcję, przeprowadza kontrolę podziałki, oblicza deformacje, mierzy długości i powierzchnie wskazanych fragmentów /kalką milimetrową/.
2. Znaczy w sekcji siatkę wodną i moczary, zakreśla dorzecza i kalkuje oznaczoną tak treść. Następnie mierzy na kalce długości rzek, powierzchnię bagien, lub dorzeczy i rysuje sygnatury siatki wodnej.
3. Znaczy w sekcji warstwice i koty, rysuje profile, krzywe erozyjne, kalkuje warstwice i interpoluje pośrednie warstwice
4. Dzieli sekcje na części i oblicza średnie pochylenie terenu dzieli sekcje na półka, oblicza i rysuje krzywą hypsograficzną i średnie wzniesienie.
5. Kalkuje sieć komunikacyjną, mierzy odcinki i rysuje sygnatury komunikacji.
6. Rysuje na podstawie sekcji główne typy osiedli w danem powiększeniu.
7. Zestawia rysunkowo klucz znaków wszystkich na danej sekcji w danej skali.
8. Opisuje podróż na mapie wzdłuż wskazanej linji i
9. na podstawie analizy mapy ściennej /na wykładzie/, przeprowadza każdy pisemnie analizę podanej mu mapy podręcznej.

II trim. Projekcje, rzuty, odwzorowania konwencjonalne, deformacje siatek, ich podział i zastosowanie.

1. Rzut krzywej powierzchni na płaszczyznę, rzut centralny,

Rgm 10.205 V

ortograficzny i stereograficzny, zniekształcenia siatek, znaczenie zniekształceń dla map topograficznych, geograficznych i stosowanych,- rzuty stożkowe, walcowe i umówione,- podział siatek i zastosowanie w praktyce kartograficznej /lekcja oparta na poglądzie./

2. Rzut stożkowy zwyczajny dla Europy, obliczenie i wykres siatki, obliczenie zniekształceń.
3. Siatki szkolne /Kirchhoffa/ i ćwiczenia kartograficzne w nauce geografji w szkole powszechnej i średniej. Rysunek siatki dla Europy i województwa Lwowskiego.

III trim.

1. Historja, tworzenie map i metody zdjęć w terenie przy pomocy kompasu i aneroidu. Ćwiczenie próbne z podyktowanego protokołu, wyrówności błędu /rysunku i obserwacji aneroidem/.
2. Ćwiczenie w terenie:
   wykres południka, oznaczenie dekolnacji magnetycznej i współrzędnych geograficznych miejsca obserwacji.
3. Zdjęcie kompasowe i aneroidem w terenie.
4. Rysunek planu na podstawie protokołu z poprzedniego ćwiczenia.

Uwaga. Materjał niewyczerpany w trim. danym przenosi się na trim. następny. Tyczy się to głównie ćwiczeń z I-go trimestru. -

Lwów dnia 10.X.1929.

Dup. 10.205 IV

Marya Biegańska
II r filoz.

Zofia Dąmbska
III r. filoz.

Lidia Majchrowiczówna
I r. fil.

Helena Bidzińska
I r.

Anieła Iwardowska
I Dwudziestki Ósm. I. r.

Marya Piepiestowa
II r.

Węgrzeldówne fryda III r.

Elżbieta Dębicka
III r. filoz.

Antonina Heinerówna
I r. filoz.

Mirosław Kapij
IV r. filoz.

Kaźmiak Jan
II r. fil.

Szubatyj Mikołaj
III. r. fil.

Spiny Pauls, IV. r. fil.

Pałosz Aleksas IV r. fil.

Próchnik Adam III r. fil.

Gorzycki Kazimierz III r. fil.

Kolom Dudziński Prok

Salomea Aronówna Prok

Cecylia Gutzymerówna II rok

Marya Sawczyńska V rok. fil.

August Fierhelfer, II rok filoz.

Jerzy Polański IV. rok.

Filip Alexander IV rok

Wincenty Zieniewski I

Tadeusz Zwoliński II r.

Piotrowski Kazik III.

Herman Jan II r.

Chmielewski Stefan II r.

Kurnicki Piotr IV. r.

Dobrucka Marya III r.

Józef Adolf. I r.

Sierko r. IV

Władysław Boner
r. IV

Klara Horowitzówna
r. IIgi

Anna Glückerowa

Otylia Johnówna r. IV ty

Adela Stadlerówna r. IVty

Helena Olszewska I r.

Marya Kowalska IV. r

Adela Landsbergówna III r.

Projekt referatu.

Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego

do Rady szkolnej krajowej.

W ważnej, doniosłej dla naszego społeczeństwa sprawie postanowił Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego zwrócić się do Wysokiej Rady szkolnej z prośbą o pomoc.

Od lat kilku coraz częściej słychać wśród ciała nauczycielskiego naszego Uniwersytetu głosy, że obniża się poziom przygotowania młodzieży, która z gimnazyów a częściowo i ze szkół realnych przychodzi po naukę do naszej Wszechnicy. Senat pomny wskazań, jakie zostawił Uniwersytetowi Jagiellońskiemu jego wielki reformator, Kołłątaj, jako najwyższej uczelni, która ma organiczną tworzyć całość z ogółem szkół od niej niższych, dobrze też rozumiejąc, iż jeśli na kruchych podstawach wznosić się będzie gmach wiedzy, ten gmach rysować się będzie ; w ciężkiej trosce o dobro przyszłości narodu, młodzieży, postanowił sumiennie zbadać, czy te głosy prawdę mówią, a jeśli tak, zawołać na trwogę. Wezwał więc Senat Wydziały, by tę sprawę dokładnie rozpatrzyły.-Pospieszyły Wydziały, by tę sprawę każdy z osobna, z swojemi uwagami a uwagi te, co do szczegółów nawet zgodne, wzajemnie się uzupełniające, utwierdziły Senat w przekonaniu, iż rzeczywiście poziom przygotowania młodzieży, wstępującej w progi Wszechnicy, w ostatnich latach się obniżył i to mimo, że właśnie w tych latach wzrosła ilość świadectw dojrzałości, odznaczeniem wyróżnionych. Oto w krótkiem streszczeniu te spostrzeżenia, które poczyniły Wydziały.

Wśród niedomagań, które zauważyły wszystkie Wydziały u młodzieży przychodzącej ze szkół średnich na Uniwersytet, uderza najsilniej b r a k w y r o b i e n i a z d o l n o ś c i m y ś l e n i a. Znaczna część tej młodzieży nie jest przyuczoną do wysnuwania logicznych wniosków nawet z prostych przesłanek, a jeśli próbuje logicznego wnioskowania, to jest w niem bardzo niepewna, trwożliwie szuka pomocy ze strony profesora ; widać zaznacza się u niej chęć do ./.

bie
Ter
wię
spo

wy
m
ra
co
n
mł
uc

sł
gr
kt
pr
dn
dz
na
tr
ki
iż
dz
dz

w
Z
d
k
w
z
n

biernego tylko recytowania tego, co przynosi wykład czy podręcznik. Ten brak wyrobienia myślenia i samodzielności w myśleniu stanowi największą trudność w prowadzeniu nauki uniwersyteckiej w odpowiedni sposób, zmusza nieraz profesorów do obniżenia poziomu wykładów.

Z tą wadą łączą się dwie dalsze, będące w znacznej mierze jej wypływem ; n i e u m i e j ę t n o ś ć f o r m u ł o w a n i a m y ś l i z a r ó w n o w m o w i e j a k w p i ś m i e razi często niedołężność w odpowiedziach przy egzaminach czy wypracowaniach pisemnych - oraz n i e u m i e j ę t n o ś ć u c z e n i a s i ę, która sprawia, że nieraz nawet pracowita i zdolna młodzież nie umie sobie radzić z pracą naukową, nie wiedząc, jak się uczyć należy.

Brak również u młodzieży dość ogólny rozwinięcia pamięci i zmysłu obserwacyi. Dla słuchacza uniwersytetu stanowi zwykle trud ogromny opanowanie większego działu ; stąd objaw częsty, że słuchacz, który dobrze zdał egzamina prywatne /colloquia/ z poszczególnych przedmiotów, z każdego z osobna, przepada przy egzaminie, gdy musi jednego dnia zdawać z kilku przedmiotów. W nauce zaś poszczególne działy umiejętności ściśle łączą się z sobą ; dość zwrócić uwagę na to, jak n.p. dla lekarza, rzeczą jest niezbędną, by mógł rozpatrzeć przypadek równocześnie z punktu widzenia różnych gałęzi nauki. Profesorowie, wykładający przedmioty przyrodnicze, uskarzają się, iż młodzież nie przywykła do obserwacyi, że z trudnością przychodzi jej opisać objekt z zoologii, mineralogii czy botaniki, tembardziej zaś wysnuć wnioski z obeserwacyi czy doświadczenia.

To braki o wyrobieniu myślenia ; to jednak także i b r a k i w w y r o b i e n i u c h a r a k t e r u m ł o d z i e ż y. Z wielką otuchą zaznacza Senat, iż poczucie miłości Ojczyzny u młodzieży nie osłabło, przeciwnie nawet - w ostatnich latach się wzmogło; że poczucie etyki u młodzieży jest wysokie ; rzadkie pod tym względem wyjątki. - Jednakże u dość znacznej części tej młodzieży zauważyć można b r a k z a p a ł u d o p r a c y, d o n a u k i ; studya uniwersyteckie traktuje ta część młodzieży tylko

jak
byle
rzę
p o
wśr
ł o
zen
dzi
new
ce
jąc
w
nie
bio
i
żej
tyc
lub
pom
z o
z p
żej
aż
rąk
pom
d o
m
s i
fes
wła
od

jako konieczność, by po przebyciu przepisanej ilości lat studyów, po byle jakiem zdaniu egzaminów otrzymać kawałek chleba najchętniej w urzędzie.

Łączy się u tej części młodzieży z niechęcią do studyów b r a k p o c z u c i a o b o w i ą z k ó w, a niestety nieraz nawet i wśród pilnej i pracowitej młodzieży występuje b r a k z a m i ł o w a n i a ł a d u i p o r z ą d k u. Częste w tych kierunkach zaniedbania: niedbałość w uczęszczaniu na wykłady zwłaszcza nadzielę prawa, nieprzestrzeganie przepisów, z którymi młodzież zwykle nawet zapoznać się nie stara i t.d.. Studya uniwersyteckie, opierające się na zasadzie wolności nauki, na uznaniu, że młodzieniec, wstępujący na Uniwersytet, jest już pod względem charakteru dojrzały, tylko w niezbyt wielkiej mierze mogą działać, by usunąć też brak silnej, wyrobionej woli w przestrzeganiu obowiązku, ładu i porządku.

Tym wadom należy przypisać, że młodzież universytecka w tak dużej mierze nie może podołać egzaminom. Dla przykładu podajemy cyfry, tyczące się egzaminu historyczno-prawniczego, składanego po trzech lub czterech półroczach, przy którym to właśnie wady są powodem niepomyślnych klasyfikacyj. W roku 1913 tych, którzy zdali ten egzamin z odznaczeniem, było ledwie nieco ponad 1%, w roku 1912 poniżej 1%, z postępem dobrym zdało w r.1913 niecałe 7% kandydatów, w r.1912 niżej 4%, za to liczba reprobowanych wynosiła w r.1913 25%, w r.1912 aż 32%!

Jeśli na brak wyrobienia zdolności myślenia i na pewne wady charakteru młodzieży przedewszystkiem kładzie Senat nacisk, to nie może pominąć i tego i tego niekorzystnego objawu, że z a s ó b w i a d o m o ś c i, k t ó r e m ł o d z i e ś p r z y n o s i z g i m n a z y u m, w o s t a t n i c h l a t a c h z n a c z n i e s i ę p o m n i e j s z y ł. Rezultatem tego jest, iż nieraz profesor musi z ujmą dla lepiej przygotowanej młodzieży i dla nauki, - właściwie Uniwersytetowi wskazanej, rozpoczynać wykład od podstaw, od wiadomości omal że elementarnych, by uzupełnić luki poprzedniego

wyks
rodn
zofi
popr
dyów
domo
nie
i te
Blat
przy
prze
z y
popr
name
i t
prz
s p
z y
m i
z d
pra
l i
dob
R
c z
w i
śre
cej
le
wie
rze
pra
sie

wykształcenia. Skargi na te braki podnoszą zarówno humaniści, jak przyrodnicy. - Jeśli jednak w niektórych przedmiotach /na Wydziale filozoficznym, częściowo medycznym/ jest rzeczą możliwą takie uzupełnianie poprzednich zaniedbań, to w innych, tych, które nie prowadzą dalej studyów, rozpoczętych w gimnazyum a opierać się muszą na tym zasobie wiadomości, który słuchacze z gimnazyum przynieśli, uzupełnienie braków nie jest możliwe ; tak zaś rzecz ma się wogóle na Wydziałach prawa i teologii, co do pewnych przedmiotów i na dwóch innych Wydziałach. Dlatego też Senat, zaznaczając tylko, że braki znaczne wykazuje także przygotowanie w matematyce, naukach przyrodniczych i t.f. podkreśla przedewszystkiem, te ogólne braki ; występują one c o d o j ę z y k a p o l s k i e g o, którym nie zawsze młodzież umie władać poprawnie - zdarzają się nieraz błędy nie tylko co do składni, ale nawet ortografii, - c o d o j ę z y k a ł a c i ń s k i e g o i to mimo ogromnej ilości godzin, jaka na ten przedmiot w gimnazyach przypada, c o d o h i s t o r y i p o w s z e c h n e j i s p e c y a l n i e p o l s k i e j, jak również c o d o j ę z y k ó w n o w o c z e s n y c h, z w ł a s z c z a n i e m i e c k i e g o, który większości młodzieży jest tak obcy, iż z dzieł naukowych niemieckich prawie nie korzysta, a na Wydziale prawa nieraz nie może podołać tłómaczeniu tekstu autentycznego ustaw.

P r z y c z y n y t e g o s m u t n e g o r o z p a c z l i w e g o s t a n u r z e c z y są - jak sobie Senat z tego dobrze zdaje sprawę, r o z l i c z n e.

R o z w ó j w s p ó ł c z e s n y n a s z e g o s p o ł e c z e ń s t w a, i d ą c y w k i e r u n k u c o r a z w i ę k s z e j d e m o k r a t y z a c y i, sprawia, iż do szkół średnich i na Uniwersytet napływa coraz więcej młodzieży, pochodzącej z warstw kulturalnie mniej wyrobionych, tak, że ta młodzież o wiele mniej przynosi ze sobą zasobów wiadomości, które dać może dom, o wiele mniej, jak dawniej, kulturalnego wyrobienia, w przeważnej zaś mierze w ciężkich, bardzo ciężkich warunkach kształcąc się, zarabiając pracą na życie, nie ma dość czasu i możności, by nad swojem podniesieniem kulturalnem sama pracować. Z demokratyzacyą społeczeństwa

lic

w t

i d

w y

t

n i

n i

z

/:/

c i

sku

moż

d z

d a

stą

pra

kul

cho

ci

odp

dla

cze

to

kie

no,

że.

będ

wzg

dzi

nos

ogó

liczyć się musimy ; uważamy ten objaw za zdrowy, gdyż w tan sposób może przybyć - i przybyło już - sporo nowych, świeżych i dzielnych sił naszemu społeczeństwu. D o t e j t e ż n a j w y ż s z e j n a u k i, j a k ą d a j e U n i w e r s y t e t w i n t e r e s i e s i ł y n a r o d u p o w i n n i m i e ć p r z y s t ę p n i e u r z y w i l e j o w a n i t y l k o, l e c z w s z y s c y, b e z w z g l ę d u, z j a k i e j p o c h o d z ą w a r s t w y, j e ś l i s i l n i z d o l n o ś c i a m i, h a r t o w n i w o l ą d o p r a c y.

Obowiązkiem zaś społeczeństwa jest starać się, by niekorzystne skutki, o ile one łączą się z demokratyzacyą społeczeństwa, według możności łagodzić. D l a t e g o g i m n a z y a m u s z ą d z i ś w i ę c e j n i ż d a w n i e j m a ć m ł o d z i e ż d a w a ć b a c z e n i e, bo one mają w obecnych warunkach zastąpić dla znacznej części młodzieży i to, co dawniej dla ogółu prawie, dziś dla części tylko dawał względnie daje dom i tego domu kultura.

Złym też jest objawem, jeśli do gimnazyum i na Uniwersytet przychodzą elementy, pchane niejako gwałtem, nie mające zdolności i chęci do nauki ; zapomina się jakoby o tem, że te jednostki mogą inną, odpowiedniejszą wybierając dla siebie drogę studyów i pracy, zdobyć dla siebie nie najgorszy kawałek chleba, służyć także dobrze społeczeństwu, i to z własnem wewnętrznem zadowoleniem. Przecież dziś to objaw ogólny, iż z warstwy t.zw. inteligencyi wysyła się wszystkich synów na Uniwersytet, nie tylko najzdolniejszych, jak być powinno, a rezultatem tego, iż wielu z nich przepłynąć do brzegu nie może. To zaś z naciskiem podnieść należy, iż nasze życie pod wieloma względami, dopóki te posterunki, do których przez Uniwersytet wiedzie droga, nie będą zajęte tylko przez tych, którzy naprawdę zdolnościami i pracą na to, by je zająć, zasłużyli. będzie szwankować.

Na warstwie t.zw. inteligencyi ciąży jeszcze i ta wina, iż -ogół - za bardzo zostawia szkole także i troskę o wychowanie swoich

dzieci, - że ojcowie nie starają się zbliżyć do synów, nie wiedzą o czem oni myślą, jakimi żyją ideałami ; a tak tworzy się przepaść między tymi, którzy prowadzą nasze życie, a tymi, którzy je mają prowadzić w przyszłości, grozi to, że ci synowie wyprą się ideałów ojców, bo ich nie zrozumieją !

Naprawę tego stanu rzeczy przynieść musi tylko samo społeczeństwo. Oby ono jak najrychlej zrozumiało, że musi tą sprawą zająć się, że mu nie wolno patrzeć bezczynnie, jak idą fala za falą, żłobiąc sobie samo łożysko, że ono obowiązane jest z czujną myślą z wytężonym wzrokiem, całą siłą rąk kopać koryto dla tej rzeki, z jasno wytkniętym celem: dobra o j c z y z n y !

N i e d o s t a t e c z n ą j e s t i o r g a n i z a c y a s t u d y ó w w y d z i a ł ó w f i l o z o f i c z n y c h, które mają przygotowywać siły dla gimnazyów, kształcić nauczycieli. Wszechstronnie rozpatrywa tę kwestyę Wydział filozoficzny naszego Uniwersytetu ; już w pewnych dziełach przedsięwziął zmiany, które powinny przynieść pożyteczne wykształceniu sił dla gimnazyów. Nie ogranicza się jednak Wydział filozoficzny do tego, co musi naprawić w własnym zakresie działania, w granicach obowiązujących przepisów, lecz sięga dalej, żąda i reformy ze strony władz centralnych. -Zamierzenia jego zarówno idą w kierunku ulepszenia rozkładu i ujęcia wykładów, jak też tyczą się i wprowadzenia odpowiednich zarządzeń, by zapewnić lepsze przygotowanie pedagogiczne i dydaktyczne przyszłych nauczycieli, na które w Uniwersytetach w dotychczasowej organizacyi mało - za mało przyznano miejsca.

Niezbędną też rzeczą wyrobienie u przyszłych kierowników młodzieży i poczucia kultury w ogóle, gdy oni dziś w tak dużej mierze mają wszczepiać w dusze młodzieży tę kulturę ducha i umysłu, której często nie daje dom, a nigdy prawie stancya. Równolegle jednak z tą akcyą Wydziału filozoficznego powinna iść koniecznie i inna akcya doniosłej dla tej sprawy, pierwszorzędnej wagi : r e f o r m a n a u k i w g i m n a z y a c h w kierunku usunięcia tych

wad,które leżą w ustroju i działalności gimnazyów, a niepomyślnie odbijają się na przygotowaniu młodzieży do studyów universytockich. Te właśnie wady, w gimnazyalnej nauce tkwiące, skłoniły Senat do zwrócenia się do Wysokiej Rady szkolnej z tem pismem; tu je chce Senat choć pobieżnie zaznaczyć,nim będzie można omówić je dokładniej i obmyśleć środki zaradcze.

Lepszemu przygotowaniu młodzieży przeszkadza w gimnazyach przedewszystkiem przepełnienie ich ; uniemożliwia ono nauczycielowi poznanie dokładne uczniów,ich psychologii i charakteru,przekonanie się dostatecznie o postępach,jakie czynią w nauce. Temu zaradzić trzeba koniecznie ; inaczej najlepsze zarządzenia,najusilniejsze wysiłki ciała nauczycielskiego nie będą mogły przynieść rezultatu.

Cenimy wysoko pracę tych nauczycieli gimnazyalnych,którzy i mówią i piszą o reformie gimnazyów,którzy w praktyce życia starają się wprowadzić w czyn idee nowe nauczania, nie szczędząc trudu w tej pracy. Żałujemy,że projekty,które wyszły z Towarzystwa nauczycieli szkół średnich, nie znalazły echa,nie stały się podstawą do szeroko pomyślanej reformy szkół średnich. Pracuje na polu naukowem wielu z nauczycieli,nawet w trudnych warunkach na prowincyi, jak widać z rozpraw,ogłoszonych przez nich zwłaszcza w Muzeum i w sprawozdaniach gimnazyów, i z udziału w wykładach poszczególnych obu universytetów. Ale to nie ogół pracuje,nie wszyscy wykazują tyle zapału do pracy naukowej czy pedagogicznej,ile od nich wymagać musimy. Jakże rzadkie n.p.są u nas publikacye spostrzegawcze z pracy dydaktycznej,tak licznie za granicą,tak ważny mogący dać materyał dla planów reformy kształcenia młodych dusz ! Senat przyznaje,iż jego wymagania w stosunku do ciała nauczycielskiego w gimnazyach są wysokie ; wie,że nauczyciele pracują w ciężkich warunkach materyalnego bytu, że z tego powodu zmuszeni są w większych miastach szukać lekcyi poza gimnazyum,by tak poprawić swoje uposażenie. Ale od tych,którzy w swoich rękach niosą

ośwaty kaganiec, od tych, od których działalności pedagogicznej m zależeć przygotowanie do życia przyszłych pracowników na naczelnych stanowiskach w społeczeństwie, wymagać dużo można - i trzeba. Senat chce, by wśród nich nie było wyjątków, by świętym zapałem do pracy, jej ukochaniem, poświęceniem się dla niej przyświecali jako wzór tej młodzieży, którą wychowują.

A właśnie zapału brak dużej części młodzieży; trzeba go w nią wlać, rozdmuchać tę iskrę, gdy przygasza, wykrzesić, jeśli jej nie ma.

Senat wyraźnie zastrzega się, iż nie dąży do powiększenia tego materyału naukowego, który mają przerabiać uczniowie gimnazyalni. Może trzebaby niejedno dodać, ale też nie jedno ująć by można.

Senat uważa za rzecz słuszną, tej młodzieży zostawić dość wolnego czasu, by mogła i ciało rozwijać, by i fizycznie dojrzała. Nie powiększenie planu naukowego w gimnazyach powinno być celem reformy; lecz pogłębienie tej wiedzy, którą szkoła średnia daje, by tego, czego uczą się uczniowie, /////////// umiejętnie i rzetelnie, chociby mniej nawet, niż to dziś przepisane, by zasób nabytych wiadomości pozostał na zawsze ich duchową własnością! A niech ta nauka rozwija w nich samodzielność myślenia! Dlatego zdaniem Senatu niewłaściwe są te ułatwienia w nauce, które osłabiają w uczniu samodzielność. Szkodliwą jest też pobłażliwość w klasyfikacyach, tak silnie zaznaczająca się w rozporządzeniach ministeryalnych z r. 1908 t.zw. Marchetowskich, a jeszcze w praktyce gimnazyalnej powiększona, przyczyniając się też do przepełnienia gimnazyów. Szkodliwą też jest pobłażliwość dla niestosowania, nierzadko wprost lekceważenia przepisów, za czem idzie rozluźnienie karności, tak potrzebnej w naszem społeczeństwie.

n do której przedewszystkiem za młodu trzeba i można przyzwyczaić. I trzeba się zdobyć na energię w usunięciu pobłażliwości w obu tych kierunkach, choćby nawet nie znalazło to pełnego echa w opinii publicznej. Trzeba jednak mieć nadzieję, że większość społeczeństwa naszego jest dość zdrową, by zrozumieć, iż wyższe wymagania, większa surowość w klasyfikacyach, wzmocniona karność, choćby nieraz były przykre osobiście ze względu na to, iż chodzi o syna czy brata, są jednak konieczne w interesie ogólnego dobra, że korzystne okażą się w dalszem życiu i dlatego, który na razie tę surowość odczuł na sobie.

Na czele naszych średnich zakładów szkolnych stoi Wysoka Rada szkolna, choć w urządzeniu gimnazyów krępują ją ogólne przepisy. jednak jej prawem w granicach przepisów wskazać drogę postępowania określić jak przepisy mają być rozumiane i wykonywane. Wiemy, że Wysoka Rada szkolna, w której zasiadają i profesorowie naszej Uszechnicy, nad dobrem szkół sobie powierzonych czuwała i czuwa, mimo że przeciążona jest balastem biurokratycznych czynności, zatrudnieniem niepotrzebnie załatwianiem różnych spraw niepedagogicznych, często nawet drobnych. Wiemy, że Wysoka Rada szkolna rozumie braki naszego szkolnictwa średniego ; wiemy, że chętnie w ostatnich latach popierała tych z ciała nauczycielskiego, którzy wyróżniają się naukową pracą. Dlatego z pełną wiarą w najlepsze chęci Wysokiej Rady szkolnej zwraca się do Niej Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w tej tak ważnej sprawie.

Niechże Wysoka Rada szkolna zechce podjąć się tego trudu, by zbadać dokładnie powody zła, które wskazaliśmy tu tylko ogólnie i wskazać środki zaradcze. - Niechże to doświadczenie, jakie ma Wysoka Rada szkolna, pomoże dotrzeć do gruntu zła, naprawić, co naprawić trzeba i można w tym zakresie, który podlega Wysokiej Radzie szkolnej.

Drogą do celu powinna być zdaniem Senatu enkieta, złożona z członków naszych szkół wyższych t.j. obu Uniwersytetów i Politechniki , oraz z członków Rady szkolnej. Tem szerzej będziemy

mogli omówić te kwestye, które tu tylko ogólnie zaznaczyliśmy. Rada szkolna zechce - nie wątpimy - przedłożyć szczegółowe materyały, jakie posiada, które pozwolą ująć dokładnie całą sprawę.

Dodajemy, iż o pośpiech nam chodzi, o to, by jaknajszybciej naprawić to, co już obecnie można naprawić, bo każdy rok drogi dla przyszłości.

Nie porzucamy myśli przeprowadzenia gruntownej reformy szkół średnich, lecz chcemy, by przedewszystkiem usunąć zło, o ile i bez zmiany przepisów usunąć je można i przez zarządzenia, które Rada szkolna ma prawo wydawać, przez dyrektywy, które od Niej wychodząc, nadać mogą właściwy kierunek naszym gimnazyom. Już taka reforma będzie dużym krokiem naprzód. Otóż w tych granicach zróbmy na razie, co zrobić można dla lepszego kształcenia myśli, charakteru i wiedzy młodzieży, która tak nam jest drogą ! -

Projekt: Odezwa Zw. Radzieckiego

Rosja

32

Liczba Polaków
1905 1906

17/IV 1917

Nie ma narodu na świecie, ~~który by nie~~ który nie uległ urzeczeniu pod wpływem otaczającej rzeczywistości, który nie ulegał od kilku lat prądowi Europy. A ów niedźwiedź [redacted] Rosja najtrwalej ze wszystkich państw Europy. Polska tym szczególnym położeniu, między wschodem i zachodem. Tam Niedźwiedź, dzwony i śmierć, ogłada gnuśnie i ociężałe, ~~spokojne~~ spokojne moje serce ~~tam~~ ~~gdzie bez~~ ~~[illegible]~~ nie nadgniecie ~~od~~ wieku cyd i ogniem wolności bitwach ~~w~~ wszystkich miast wśród pogaństwa i nicu. ~~Ale mnie się, mnie się nie podoba~~ z niepokojem i troską o utrzymanie linii na równym, ładnie i prawym na równym powietrzu, gdzie Francuz się przedemnie o tym, który jeszcze ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i który jest w tej chwili orce wszystkie moje. Na wielkiej przestrzeni czasu wszystkie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [redacted] Nie [redacted] przyszłości całe może zagrożone. Tylko najwyższej na opinię ~~[illegible]~~ rozumie i wiedzie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

Liczba Polaków
1905 1906 1906
w tysiącach na 100 ludności

Bochum m
" w
Dortmund m
" w
Gelsenkirchen m
" w
Herne m
Recklinghausen m
" w

Westfalia

Los sierot wojennych to los nowotny. Kiedy
kilkoro sierot przytuli, który ubiję ugnieżdżenia
się w [redacted] rodzinnej rodziny, jest budowa
ogrom odwagi i silnej pomiędzy, szczególnej przy
stosunkach narodowych. Nie ma żadnej wymówki:
Każdy, nawet ten, którego dzisiaj ciężko wiele
nie narzeka, niech pomyśli, że i swoje byt nie może,
Niech pomyśli od pocznie do obowiązku dotychczas
[redacted] dzieci na ludzkie serdeczne przywiązanie.
Każdy, który nie ponosi ofiarne celebrowania
rodziny, wiadomości się z [redacted] niech stanie do
szeregów swojej [redacted] i zamienia, które
się formuje pod godłem: Opiekunów
wojennych [redacted] pod [redacted] Rodziców.

Lwów, dnia 30.XI, 18

Wielce Szanowni Obywatele!

W poważnej chwili zostaliście Obywatele z mocy jednomyślnych uchwał wiecowych z dnia 24 i 29, XI powołani wszyscy do Miejskiej straży Obywatelskiej. Dotyczy to całej ludności męzkiej od 35-60 lat, jakoteż tej ludności młodszej, która będzie zwolnioną od czynnej służby wojskowej. Spełniając wszyscy ten obowiązek nie tylko chronić będziemy mienia i ładu ale też strzedz będziemy dobrego imienia polskiego miasta Lwowa, a spełniając go wszyscy bez wyjątku, bierzemy na się brzemię nader lekkie!

W wykazach załączonych WSObywateli podzielonych na klasy wieku do 35 lat, do 45, do 55 i do 60 lat dla nich wpisano obowiązkowe godziny patroli względnie dyżurów, pierwsze trwają dwie godziny, drugie 4 godziny. Czynność ta przypada na każdego co piąty dzień, którego termin został ołówkiem niebieskim wyraźnie zaznaczony!

Uprasza się każdego WSObywatela o podpisanie w odpowiedniem miejscu kurendy, stwierdzającej przyjęcie do wiadomości zobowiązania a nie mniej uprasza się o podawanie godzin wolnych w ciągu dnia /2 godziny raz na 5 dni/ w swojej rubryce.

Cześć!

Ekome

1 4 7 i 4

Po 5 ludi vo tesh

Po 5 ludi vo pola

8-12, 3-5

2 6 10 XII

Rnyb 269/81 t.2

Lyo 10 205 iv

Dziennik na pokładzie parowca „Atlantic"

Dnia 20. Dostojnemu Rodzicu Roseworth

Na cześć to Obcy[illegible] .. czy[illegible] czyste
[illegible] co [illegible] nas w stan Obcy[illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] .. czy nie [illegible] [illegible] [illegible] czy nie
to [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] nie [illegible]:
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Bibl. Jag.

(49)

(1) Og. Polski. Zjazd Przyr. Geogr. w Poznaniu 1929.

Prof. Pawłowski. P. minister Czrewiński nie mógł być obecnym na Zjeździe , jednak oświadczył gotowość ny przybycia na jutrzejsz e nasze zebranie, tak że będziemy go mogli w ali 17- tej jutro powitać.

Teraz proszę nowo wybrane władze o zajęcie swych miejsc oraz do przystąpienia do następnego punktu obrad, to jest do referatów.

Prof Romer. / witany oklaskami gdy stanął na katedrze/

Mnie się zdaje że się będę mógł sianem wykręcić i zejść z trybuny, bo naprawdę niewiele mam do powiedzenia w tej sprawie w której mnie raczył zaszczycić komitet wykonawczy. W sprawie przygotowania nauczycieli do zawodu, to jest wielka bolączka, że my ciągle w tej sprawie szereg konferencji , setki listów wysyłamy, delegacją za delegacją ślemy do ministerstwa , ecz niestety, jak widać ją nie życzę , jak to prezes powiedział ja nie życzę , ale ja wierzę w powodzenie i tu na tym pierwszym punkcie trzeba sobie życzyć, żeby powodzenie było lepsze niż dotychczys. Ja chcę na kilka rzeczy zwrócić uwagę. Dla mnie jedna zasada, którą tu można zastosować , a którą można w każdej sprawie za przewodnią uważać. Moi współpracownicy w dziedzinie w dziedzinie naukowo przemysłowej , to jest w kartografji bardzo się ściśle tych spraw trzymaj , żeby na miłość Boską mapa nie wyszła bez błędu, bo byłoby nieszczęście boby w mapie błędu nie było, bb jeżeli miałaby się kiedy taka pojawić , to pojawi się na święty nigdy. Dlatego ja powiadam poprawiajcie , dobrze , dobrze , ale jutro są ostatnie poprawki robione i Romer powiada "najlepiej już dalej poprawek nie będzie". Dlatego to też je t dla mnie pociechą, bo przecież dążymy do najlepszych, ale tych nigdy nie osiągniemy, więc myślimy o tem, ab y dojść do dobrego stanu rzeczy. Ten stan rzeczy jest fatalny. Że niema najmniejszej wętpliwości, że naród. która miał 150 lat niewoli nie może mieć zmysłu geograficznego, to jest wykluczone. Z a 150 lat nie wyszła ani jedna mapa własnego kraju. Powiedzny poważnie biorąc to taki naród nie może służyć swoją twórczością geografji, taki naród może tylko wielką głębią miłości utrzymać swoje jestestwo, ale od ziemi się musi oderwać, i oderwać się musiał.

Miał on paladja sowje gdzieindziej. Ale teraz jak te rzeczy wyglądają w praktyce? Bowiem tak , to można te rzeczy rozmaicie rozumieć. Przychodzi student na uniwersytet i powiada, am zamiar niewiem dlaczego , że jeszcze dziś tacy isthieją, ma, chciałby geografję studjować. Proszę co go zaczęciło? To mnie zaniepokaja. Geografji nikt go nie uczył. W pierwszych klasych gimnazyalnych cioś słyszył, potem miał w szkole średniej rozmaite przedmioty kt/re jego umysł mogły podnieść, które go mogły zainteresować, a rzuca się gdzieś na g e o g r a f j ę ! No ja powiadam , dobrze gościu , zobyczymy, czy z tobą można mówić wogóle na ten temat i przeczodzi on przez takie małe piekiełko, to jest małe kolokwium ze starszymi przyjaciółmi , już zaawansowanymi współpracownikami i tu przychodzi w rozmaie , a gdzie to leży Bombaj,bo to jest miasto milionoowe? Gdzie ? W Stanach Zjednochonych. Co to te Stany Zjednoczone? To kraj na północ od Kanady. Potem jakie mamy oceany? Ocean Atlantycki, Wielki i Spokojny. Więc Ocean Wielki i Spokojny - to człowiek z egzaminem dojrzyłości. Niebyło wypadku na setki, setki i setki, kt/rzy w ten sposób przeszli to małe piekiełko, kt/ryby przy kiluk pokazach na setki map z podziałką 1 : 100 000 wskazał najniższy punkt na mapie. Dlaczego? Bo każdy szukał , bo przecież są wysokości najwyższego punktu kukał każdy a nie pamięta o tem że najwyższy rzut wysokości na ziemi, to jest najniższy punkt na mapie. 8o - 90 % ludzi , którzy wskazują kierunek wschodni , lub zachodni wzdłuż krawędzi mapy, nigdy wzdłuż równoleżnika. i t.d. i t.d. i pytać tu jak przygotować nauczyciela do zawodu. Więc dziś o tyle lepiej, że naród który tworzy tak wielkie wysiłki, jakiego dziś jesteśmy świadkami w Poznaniu, zdobędzie się na coś więcej i w innych dziedzinacz. Jestem przekonany że wszyscy ci , kt/rzy tę wystawę zwiedzą tą wyjdą z polaką nie tylko w sercu, ale i mózgu, bo ją widział w przestrzeni,w czasie żyjącą.To wszystko prawda. Dziś warunki do wykształcenia zawodowego nauczycieli geografji są o wiele lepsze niż kiedykolwiek. Znowu przychodzi ta zasada , kt/rą na przedzie postawiłem, że najlepsze jest wrogiem dobrego, a tymczysem z chwilą kiedy zyska-

liśmy niepodległość , chcielibyśmy się w każdej dziedzinie uszczęśliwić, chcielibyśmy być nyjdoskonalszymi, i stwprzyliśmy 5 uniwersytetów i przez to „niwersytety zachwialiśmy w posadagh. To jest moje przekonanie, zawsze je miałem. Nie wrócimy dziś, ale to ma swoje skutki. Nie zwalczyliśmy analfabetyzmu, tylko tworzyliśmy najwyższe typy szkół powszechnychn 7-mio klasowych. To ma swoje skutki. Nie będę przeciwko temu walczył, niech Bóg broni, ale t o ma swoje skutki. Podczys gdy dawniej zapotrzebowaniu nauczycieli geografji mogły ~~xxxxxxxxxxxxxx~~ niwersytety zadość uczynić i mogły dostyrczyć odpowiednią ilość nauczycieli geografji , to obecni nie są w stanie. Ale nie dość tych ran. Podzieliliśmy Wydziały na pomniejsze , na dwa, że to będzie najlepsze, nie wiem jak n innych, ale na lwowskim miało i ma to swoje skutki./ u nas to samo. głos z sali /. Najwięcej odbiło się to na geografji, kt/ra nie jest ani humanistyczną , ani przyrodniczą i skutek taki, że jest przez jeden i drugi wydział per nogam traktowaną.Ale to ma swoje skutki. W tej fali udoskonaleń chcieliśmy cały świat zaś dziwić i uszczęśliwić. W celu podniesienia znaczenia nauki, w celu podniesienia kultury wynaleziono magisterjum. W t ych magisterjach padła przedewszystkiem ofiarą geografja, padła zupełnie i leży jak długa, bo magisterja mamy najrozmaitsze; geografję,astronomję, geologję, botanikę, już nie pamiętam - może jeszcze coś? / zoologję , głos z sali / No pomoż że mi wisziez jak się męczę. Cały powódz rozmaitych egzaminów. Wreszciew przygotowaniu do magisterjum z botaniki , bzy zoologji warzucono do cna geografję. Poco botanikowi zanć się na mapie, jeżeli będzie napotykał na geografję roślin to niecz nauczy się geografji Polski, albo przy ekologji niema potrzeby wiedzieć o rozmieszczeniu soślin na całej kuli ziemskiej. Ake dlaczego się to stało . Na każdym kroku zaczynamy się potykać na trudności i tu przychodzi ta największa bolączka "kursy dokształcające.Bo naturalnie zapotrzebowanie nauczycieli geggrafji wzrosło dziesięćkrotnie, bo do każdej szkoły powszechnej potrzebny jest geograf , daleko więcej geograf niż kto inny, bo wyżej niemą wątpliwości. Proszę mi nie klakkać.,ale proszę mi powiedzieć , gdzie oni są.

Nieda się to zastąpić jakimś surogatem, ci nauczyciele z tych kursów, to nie nauczyciele gografji.Co to jest geografja, jakie są jej cele , tego nieda się wpakować w jeden kurs wakacyjny, nieda się osiągnąć tego niezbędnego minimum.Następstwa wielkie i w tej dziedzinie. My mamy wielki żyl i nieskychynie przykro mi jest , że nie mogę tego pann ministrowi powiedzieć, muszę to zato jutro powiedzieć. Na drodze tych najrozmaitszych projektów gotowi jesteśmy dopomódz i ponieść ofiary jak najdalej idące. Jednak mojem zdaniem rzeczy te stoją ciągle na tym samym punkcie , w tym niebezpiecznym, najniebezpieczniejszym punkcie,. ale to trudno. Ja wam powiem jedną rzeczk ponieważ te kursy od dawna istniały, inaczej być nie mogło trzeba było w jakiś surogatowy sposób porzygotować tych nauczycieli, więc się ich podczas wakacji gotowało i jak pigułki skręcało i wypuszczało się setki nauczycieli , zawodowych, wykształconych geografów. Ci dostali patenty. I wyszło wtedy tam jakieś rozporządzenie o ludziach kwalifikowanych, to jest dojrzałych nauczycielach. Proszę Państwa" nareszcie narobiono tych za dużo, więc kto niema kwalifikacji - precz ze szkoły "do pierwszego pipca 1926 , czy 1927r. Kto nie wykaże się kwalifikacjami , słusznie precz. Ale wtedy wielu takich, o najlepszych kwalifikacjachposzło precz ze szkoły, zostało se szkoły - fjut - Ale to wam powiem poszły gwiazdy , poszła elita moich uczniów, dlatego że mieli tylko doktorat. I szły błagania i persfazje. Przecież dla tych ludzi egzamin nie stanowiłby żadnych trudności, wszak byłaby to kwestja pół roku. Nie pomogły prośby - szanujmy ustawę - i nie. Wreszcie po długich perswazjach został jeden z moich najlepszych uczni restytuowany. Jeden z takich , którzy zostali usunięci a później restytuowani stał się w 1928r kierownikiem W.K.N. w zakresie geografji. Gdzież tu sens. Dobrze , że został bo miał do tego kwalifikacje , ale tak pod względem formalnym. Nauczyciel wczoraj usunięty z powodu zupełnej dyskwalifikacji , w 6 miesięcy zostaje kierownikiem W.K.N. - przepraszam , ja mam referat, tu nir życzę , ale mówię fakty. Tu w tym wypadku wszystko w porządku , bo stanowisko otrzymał człowiek , który mógł podołać zadaniu, ale ilu to otrzymuje stanowiska, którzy , czy to

Bibl. Jag.

z powodu ładnie kopiowanych map, czy czegoś innego, tu najrozmaitsze cuda się dzieją. Tu czysem na nauczyciela szkoły powszechnej spada tak ciężki obowiązek uczenia w klasach od 4 - 7 . Żeby zadaniu temu odpowiedzieć, trzeva być bardzo wykształconym człowiekiem. Tego wykształcenia zawodowego na tym kursie się nie nabędzie. Tutaj , aprobaty na nauczyciela udziela minister, ja powiadam , że do opiniowania kandydatów upoważnione powinny być tylko uniwersytety. Mojem zdaniem minister powinien wszystkie W.K.N. obsadzaćwe wszystkich dziedzinach za aprobatą fakultetów. Ponieważ jednak nie mogłyby tego uniwersytety pokonać , było możliwe stworzenie tych surogatów. Na nie dotykam , tej sprawy, ale ona została poruszoną. Są jeszcze inne rzeczy, które mnie bardzo leżą na sercu, dlatego jeszcze raz je tutaj podkreślam. Chodzi mi o to wykształcenie wyższe. Zawsze mam wieli kandydatów powołanych, ale coraz mniej tych wybranych idących za granicę . Ja się pytam czy zawsze jest dobrze, że ci młodzi idą za granicę?Ja myślę że tak. Wprawdzie nieulega wątpliwości, że w danej gałęzi wiedzy nauczyciel w kraju , jest o wiele lepszy os zagranicznego, że nauczyciel krajowy przedstawia lepsze walory od zagranicznego.I z pewnością znajdą się tacy w wieli dziedzinach nauki polskiej.Tam gdzie poszedł kandydat przygotowany, są szanse, że będą z tego korzyści, ale takich jest zwykle mały procent. Idzie o to : aż by ten , który idzie za granicę, ażeby znał tą Polskę, aby znał naukę polską, chodzi o to ażeby on idąc za granicę wiedział o wszystkich uniwerzytetach polskich, chodzi o to , aby on przestedł wszystkie unuwersytety w Polsce. Nie znaczy to , żeby on na każdym uniwersytecie siedział, ale , żeby tam był przynajmniej dwa tygodnie. Chodzi mi o to , żeby to na każdego stypendystę było nałożone jakomobowiązek. Chodzi o to , żeby gdy ten przyjdzie za granicę miał to poczucie " ja reprezentuję Polskę". To poczucie da mu tyle energji, woli, tyle miłości do kraju, że się musi pracą zająć, że on tam za granicą osiągnie wiele większe rezultaty niżby osiągnął u najlepszego nauczyciela w Polsce, żeby on miał tompoczucie, że on jest tym ambasadorem polskim , wśród tej młodzieży zagranicznej równowiekowej, wśród swoich zagranicznych rówieśników.

Jeżeli on ma być tym ambasadorem , to niechże ontę ^clskę zna, niech on będzie z niej dumny a to będzie dla niego wielką korzyścią. Mnie się zdaje , że ja nic nowego nie powiedziałem, i że te sprawy myśmy już dobrze na poprzednich trzech Zjazdach przemyśleli. Może się znajdzie jakiś środek zaradczy rozwiązania wychowania nauczycieli. "ajważniejszą rzecną jest skrupulatne wykonanie, b o dobra wykonanie prowadzi zawsze do celu. Część prac, któremi zajmowały się już poprzednie zjazdy została wykonana. Idzie o to , żeby to co jest dobre zostało i żeby to władze zaakceptowały, żeby weszły w życie ix i stały się ciałem.

Przewoediczący: -eraz udzielam głosu p. prof. Limanowskiemu.

/ "ykład podany osobno /.

Bibl. Jag.

E.Romer/Lwów/:

Geografja na usługach państwa

Odczyt

~~wygłoszony na inaugurację Towarzystwa Geograficznego we Lwowie.~~

I geografja służy państwu.Twierdzenie zdaje się być oczywiste,a zadanie proste...aby jednak stało się tak proste i zrozumiałe,jak się być wydaje,zachodzi potrzeba ustalenia pojęć,choćby bardzo uproszczonych.

Co to jest państwo?Najłatwiej poznajemy je po funkcjach,które spełnia...Wiemy,że są one różnorodne i wiemy,że spełnia je rozmicie - stąd różne są państwa.Wszystkie jednak mają jedną cechę wspólną:Są organizacjami,których celem obrona pewnych interesów zagrożonych od zewnątrz.

Nie odpowiadając na pytanie,dochodzimy już jednak do wniosku,że państwa powstają na obszarze tarcia sprzecznych interesów.

Z tego wniosku wysnuwa się wraz drugi wniosek geograficzny,że organizacja państwowa ~~ogarnia~~ obejmuje na globie coraz szersze kręgi w miarę nieuchronnego zagęszczania się ludności.Glob staje się coraz bardziej upaństwowiony.

Państwa z punktu więc widzenia geograficznego,to przedewszystkiem cząstka terytorjum i cząstka ludności z nim związana.Bez osiedlonej ludności nie ma mowy o państwie,bez potrzeby ochrony interesów nie ma państwa. Eskimos ziemię zamieszkuje,należy więc do "mieszkanej",do ekumeny,niczego jednak nie broni,nie należy więc do globu upaństwowionego.

Tak też i nomadyzm absolutny nie zna państwa.Nomadyzm jest wszakże na ogół koncepcją filozoficzną,której na ogół nie odpowiada żadne zrzeszenie ludzkie - wszak nawet plemiona Tuaregów Sahary mają swoją podstawę terytorjalną...w oazach,które plondrują,lub w traktach karawanowych,wzdłuż których rozbijają.To też i Tuaregowie mają swoją sferę interesów,których bronią,ale ich państwa są podobne do owych dróg karawanowych,które powstają,wędrują i nikną,jak wydmy wichrem pustynnym przesuwane.

Powyższy przykład posuwa nasze rozumowanie ojeden krok naprzód.wielki ~~Państwo powstaje dla obrony interesów materjalnych - idealne dobra i rasa są już koncepcją wtórną.~~ Znamieniem państwa jest niedwuznaczne odgraniczenie,granic,stałość i obronność,sztuczna nawet wtedy gdy jest naturalna.Wewnątrz zaś państwa drożność,dróg stałość i bezpieczeństwo.

Oto skala określenia i ustalenia granic,skala drożności i ich całowości.Jest stanowi istotę państwa,a zarazem skalę,podług której można i winno się państwa klasyfikować, ~~podług stanu granic i stanu dróg...~~ Granice i drogi! Oto geograficzne znamiona państwa! a nie wiele potrzeba rozwagi,by się przychylić do zdania,że rola dróg na pierwszy się tu plan wysuwa.Znajdźcie wyraz prosty i krótki na stan dróg danego państwa,a stworzycie nomenklaturę klasyfikującą państwa.

Z tego pierwszorzędnego związku między państwem jako takiem,a odgraniczonem terytorjum i drożnością jego wynika pewien determinizm,który bada i oznajmia geografja.

Wszak terytorjum jest dane a priori przez zróżnicowanie fizyczne powierzchni ziemi,wszak drożność jest zarazem predestynowaną przez sieć wód,dolin i przełęcze.Ten determinizm ogarnie zjawiska wielkie, ~~różne~~ jak małe, ~~najmniejsze~~ najmniejsze.Nie przeczę znam pogląd historyka sztuki,ale dla mnie geografa fakt zachowania się zabytków sztuki bizantyjskiej w Sandomierzu/czy Lublinie czy w Sandomierzu nie dowodzi wpływów ~~sztuki~~ Rusi kijowskiej czy halickiej na sztukę polską,bo Ruś polska ulegała przemożnym wpływom zachodu.Fakt ten tłumaczę sobie wpływami ~~Litwy/na/Polskę~~ wywartemi na sztukę polską przez Litwę,która via Dniepr była kulturalnie zdobytą przez Ruś. ~~Wpływy~~ Wpływy Rusi na Polskę wędrowały szlakiem uprawy hreczki.Uprawa tej wschodniej rośliny dotarła do Dniepru średniego,doliną tej rzeki w górę do dorzecza Niemna,a z niemeńskiej Litwy via Narew i Bug do Polski i via Przemyśl z powrotem na Podole...Między Podolem a Kijowem panuje hreczkowa pustka!

Hreczka,proso,a w pewnej mierze i len odźwierciedlają historję Rusi halickiej,która,jakluźnie była związaną z metropolą kijowską,tak ~~silnie~~

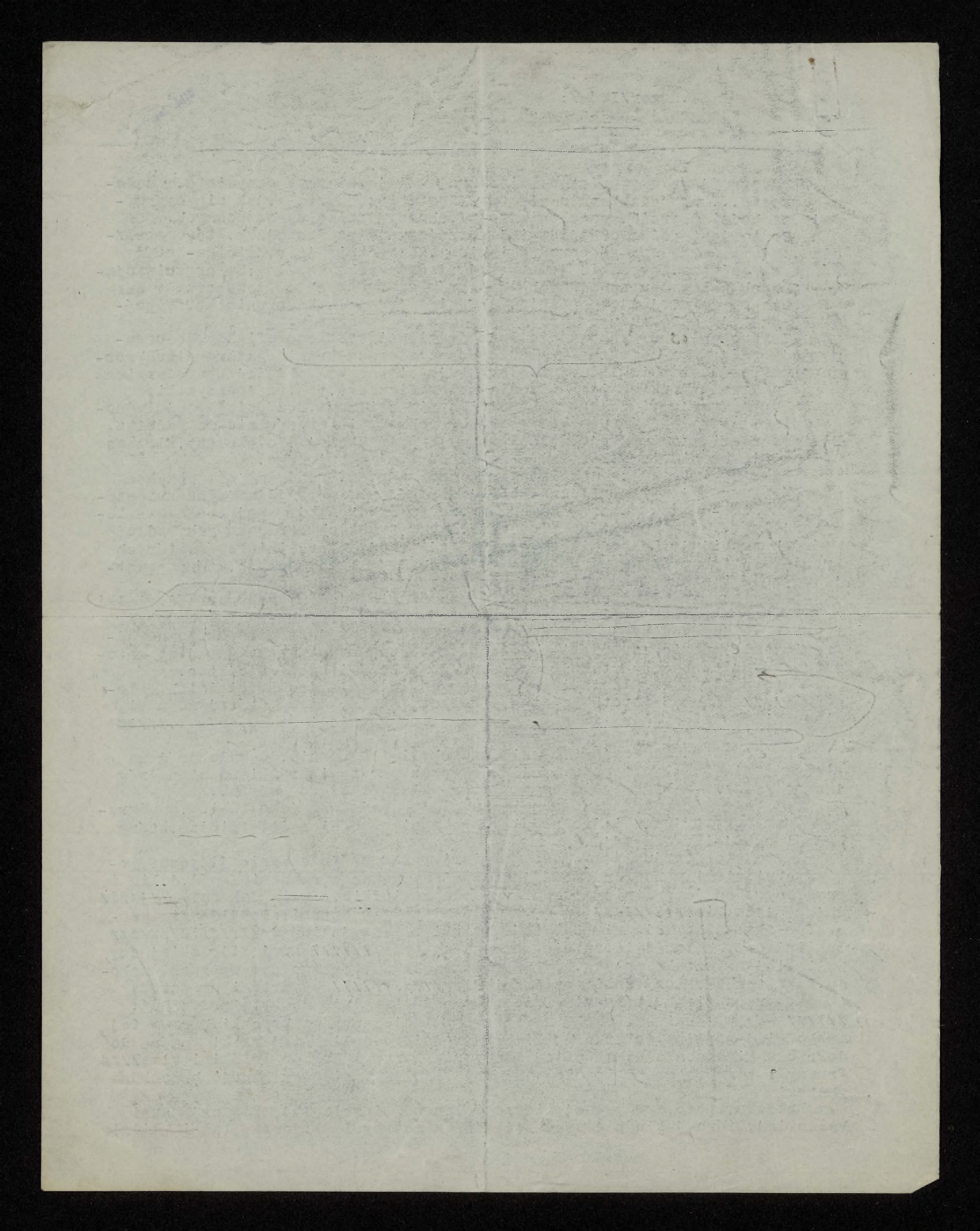

już wcześnie i silnie zwarła się z Polską.

Stańcie na Wysokim Zamku,a historja Rusi Halickiej i jej starodawnych z Polską związków stanie się jasną.Oto w horyzoncie Wysokiego Zamku gonicie ku północy okiem po niżu - łuny pożaru sięgają do Lublina i vice versa...a dalej ku północy,do Wisły i Narwi...równia jak stół...Wszystko,co ku północy z Wysokiego Zamku widzicie należy do siebie,jedną nierozerwalną tworzy całość!A ku południowi widzicie z Zamku lwowskiego jeden bok trójkątnego stołu Podola,hen aż do Złoczowa,to Gołogóry i Woroniaki.Stół podolski obramia od południa Dniestr.Dniestr płynie ku wschodowi.Ale nie zapominajcie, że Podole to stół,że Dniestr płynie na wschód, i wstół się wcina,że wszystkie jego dopływy,im dalej ku wschodowi,tem głębiej w ten stół się wcinają... Lwów więc związany ku północy z Wisłą,oddzielony jest od wschodu coraz bardziej rozdebrzonym stołem - bezdrożem!

Zrozumiecie dlaczego Podole jest polskiem,dlaczego Ruś Halicka już wcześnie i silnie z zachodem się zwarła!

Oto grupa zjawisk,których związek został określony przez przyrodę,a wyjaśniony i zademonstrowany przez geografję.

Można przytoczyć przykłady większe i ogólniejsze.

Państwo to obszar związany wspólemi interesami.Ale ziemia jest jedną, więc zespół interesów,istniejący na jej cząstce,musi mieć znaczenie ogólne. Państwo to zespół związany siecią dróg,ale drogi państwowe są cząstkami linji,podtrzymujących ruch światowy.

Drogi jednak,to jak nitki płynącej wody zgęszczają się w zwężeniach doliny, rozwidlają się i błądzą w jej rozszerzeniach.Z natury więc rzeczy w zwężeniach przestrzeni może jeden naród tkankę dróg tkankę opanować,w rozszerzeniach może o dróg tkankę powstać spór,czy podział pracy.

Stosując tę dedukcję do Europy zachodniej-/ więc łącznie z Polską - stwierdzamy,że średnia powierzchnia państwa położonego w zwężeniach lądu zajmuje 300.000 kmkw powierzchni,natomiast państwo położone w rozszerzeniach Europy zajmuje tylko 150.000 kmkw. planimetrycznego

Oto demonstracja pewnego prawa geometrycznego w życiu narodów i w rozwoju państw.Rzeźba powierzchni,a więc trzeci wymiar może w ten sposób dominować nad wpływami rozczłonkowania poziomego,że stosunek państw do planimetrji się odwraca.Jako przykład może służyć Ameryka Południowa.W tym lądzie rozwinęły się na tak każdym równoleżniku trzy państwa:atlantyckie,pacyficzne i wewnętrzne,z wyjątkiem tego tej właśnie strefy,w której Ameryka Południowa ma największą rozciągłość.O rozmiarach jednak Brazylji nie rozstrzyga nie rzut poziomy lądu a rzut pionowy i dzięki jemu powstały olbrzymi basen Amazonki.

Relacje te są najróżnorodniejsze a sięgają daleko i głęboko we wszelkich zjawiska.

Co za plejada państw na obszarze wszelkich pograniczy fizycznych?Oto Fenicja,Norwegja i Chile - to jedna grupa - Danja,Holandja lub Belgja- to grupa druga - Szwajcarja lub Sikkim ,to grupa trzecia - Anglja lub Japonja,to jeszcze inna grupa - a wąski pas ziemi na linji Renu,co tamża tłok państwowo-twórczych zamierzeń i faktów!?

Liczbę tych przykładów,nawet kategorji przykładów można by mnożyć w sposób,wyczerpujący wszelką cierpliwość!

Ale demonstrując w ten sposób jedną stronę relacji,czysto geograficznych,nie można zapominać o roli,którą odgrywa ludzka wola i o czasie,który wszystko zmienia!

Kilka przykładów,małych i wielkich:

Borneo i Jawa,położone w sąsiedztwie,wyposażone w zupełnie podobne właściwości wewnętrzne,a jednak pierwsze puste i dzikie,a druga/,kłębi się od ludzi i od wartkiej owocnej czynności.Taka sama jednak pustka Birmy przeciwstawia się bujności Bengalji a odludna Korsyka, czy Sardynja sąsiaduje z bogatą i rojną Sycylją.

Niektóre z tych zjawisk wyjaśni dostatecznie przebieg dróg,tak np.w przypadku wysp medyterańskich,drugie wytłumaczy historja kolonjalna, będąca często dziełem woli jednego człowieka,tak np. w przypadku rewolucji gospodarczej Jawy,a zupełnego zastoju wyspy Borneo.

Zmagania się woli ludzkiej z determinizmem geograficznym i naodwrót wikłają się jednak często w sposób daleko silniejszy. Anglja przez wieki całe nie korzystała ze swego geograficznego położenia, a była potęgą rolniczą, współubiegającą się z Polską o zbyt zboża na rynkach zachodnio-europejskich, potężna wszechpotężna dziś Ameryka była świecila pustką przez lat tysiące... A historja kolonizacji? Hiszpanja i Portugalja położone na szlaku powrotu wód prądu Golfowego otworzyły pierwszą kartę tych dziejów, ale pracowały one dla niejako dla krajów, o których wybrzeża się wody prądu Golfowego wprost obijały.

A ileż razy ulegały najazdowi Indje i Chiny, mimo tak świetnych położeń i granic geograficznych? Ba, ale czyż i Węgry z tak doskonałemi granicami, jak żaden kraj w Europie, nie uległy już dwa razy rozbiorowi politycznemu?

Tak więc wszystkie warunki natoralne są w istocie rzeczy tylko warunkami względnemi. Dusza ludzka, myśl, wola, życie wszystko zmienia!

Gdyby człowiek nie jadł, może determinizm by odegrał inną i bardziej bezwzględną rolę w dziejach świata. Ale człowiek je i pije, a w głodzie i w pragnieniu rodzi się bodziec twórczy i przeobrażający, powstaje potężne źródło sił, które nie dadzą się z góry ani rozważ przewidzieć, ani tym mniej rozważyć.

Wszak przewaga państw powstaje nagle z pomroki dziejowej. Powstanie niektórych państw jest określone ścisłą datą historyczną, która oddziela moment, w którym pogłębione dotychczas warunki naturalne, nagle niejako działać poczęły. Oto ludność się mnoży! Energja myśli się akumuluje, z potencjalnej zmienia się na kinetyczną... i powstaje państwo!

Ten cały splot warunków, które stają się bodźcem czynów lub wydarzeń, ten cały splot przeobrażeń, lub nawet dopiero ujawnień warunków przyrodzonych pod wpływem dziejów, oto przedmiot badania geograficznego. Stąd więc wynika następujące określenie istoty geografji:

Geografja jest nauką, która bada wzajemny stosunek warunków przyrodzonych na powierzchni ziemi, znajduje szuka więc i znajduje na tej drodze naturalne zespoły regjonalne, a nast śledzi więc też relacje, jakie zachodzą między nimi dziedzinami naturalnemi a historycznie ujawnionemi formami organizacji życia ludzkiego. Krótko mówiąc, geografja jest nauką sposobu czy sztuki życia na ziemi.

Z takiej definicji geografji okazuje się wprost jej pożytek dla państwa, jej uzdolnienie do oddania państwu najbardziej różnorodnych usług. ~~Tak usługą ogólną jest już samo badanie warunków naturalnych organizacji życia na ziemi,~~ jest poznanie odrębności poszczególnych organizacji, ale jest też i ocena tej indywidualności w stosunku do warunków naturalnych, a więc jej miejsc silnych lub słabych w miarę większej lub mniejszej niezgodności lub nawet sprzeczności z warunkami naturalnemi. Popularyzacja takiej wiedzy geograficznej byłaby niewątpliwie największą dla państwa usługą.

Tę prawdę pojęli po raz pierwszy Niemcy... zwycięska wojna z r. 1870/71 otworzyła im na nią oczy. Niemcy poznali wówczas swą siłę, ale poznawszy ją, zobaczyli i swą słabość. Siła bowiem wymaga ekspansji życiowej, a życie to praca. tem większego domagająca się pola, im większa siła życiowa. Rozszerzać pola pracy Droga do rozszerzenia pola pracy wiedzie tylko przez morza a więc ... do morza! To hasło podnieść, rozniecić zaszczepić i rozniecić w szerokich masach całego społeczeństwa zdolną była tylko geografja.

Z rozkazu cesarza i kanclerza "żelaznego" otrzymały więc wszystkie niemieckie uniwersytety zlecenie powołania do życia stworzenia katedr nauk geograficznych, a powoływano na nie przedewszystkiem ludzi osobliwie w morzu i krajach odległych doświadczonych. Wtedy to, wtedy rozpoczęła się muzyka, któ-

rej dźwięki rozniecciły w narodzie niemieckim smak do morza, interes do świata całego. Rej w tej orkiestrze wodzili tak dowcipni i tak zapaleni pedagogowie, jak Peschel w Lipsku, Kirchhoff w Halli i znakomity kartograf Wagner, lub tacy znawcy dalekich lądów i mórz jak badacz Chin Richthofen, znawca Japonji Rein, lub Ratzel, podróżnik po Oceanji i Ameryce. Jest osobliwe, że już w tym pierwszym zespole wychowawców narodu niemieckiego na wszechświatowych obywateli nie brakło i znawcy-badacza bliskiego wschodu, Henryka Kieperta.

Pod przewodem takich wychowawców rychło Niemcy zrozumiały, że morze, to nie Medyteran, to nawet nie Atlantyk, że morze, to jedno światowe morze - Ocean! Rychło też zoczyły i poznały Niemcy, że do owego wszechmorza tle dróg wiedzie, tyle też niemal i barykad nieprzeruszalnych...do morza nowych dziś dróg szukać trzeba!

Jak ongi, przed wiekami nowych dróg do lądów, do Chin i Indji, szukano w poprzek mórz, tak Niemcy nowożytne dążyły do nowego, wszechświatowego, oceanicznego Imperjum ...w poprzek lądów.

Źródła niemieckiego imperjalizmu, były kontynentalne. Tryszczały one niegdyś bujnie z idei "rzymskiego cesarstwa niemieckiego narodu" ale te zwolna się wyczerpywały, a w ostatnich czasach wysychały doszczętnie. W poszukiwaniu twórczej, płodnej a dla rozwoju imperjalizmu nowej myśli, zetknęły się Niemcy z Islamem, pogrążonym od wieków w ciężkim śnie i bezwładzie. Oto zbliżyć się do tego olbrzyma i obudzić te moce uśpione!

Niemiecka droga do władztwa Oceanów szła więc przez Bliski Wschód przez ziemie Islamu!

Raz takie rzucone hasło, wymagało jednak radykalnej przebudowy pojęć!

Naród niemiecki, wychowany od szeregu pokoleń na idei władztwa kontynentalnego, określonego pojęciem "Europy Środkowej", identyfikowanej z pojęciem Niemiec, musiał nagle zrozu

kowanej z pojęciem Niemiec, musiał nagle zrozumieć, że "Europa Środkowa" to terytorjum, to pomost wiodący do krainy Islamu.

Droga do Islamu wiedzie przez Dardanele, a tam wiedzie i Dunaj równie dobrze jak linja Wisła-Dniestru, jak też i cała południowo-zachodnia Rosja-Ukraina!

Stworzona przez niemieckie Imperjum Geografje - miała spełnić tę rolę wychowawczą w narodzie.

Oto jak się dokonywała ta ewolucja, dla której stworzono olbrzymią literaturę.

Przed półwiekiem określali Niemcy pojęciem Europy Środkowej, obszar cesarstwa niemieckiego, Szwajcarję, jakoteż zachodnią część Austrji, z wyraźnem wyłączeniem Galicji. Tak jeszcze wykładał zżyty profesor Kirchhoff w Halli w r.1890.

Wkrótce potem dołącza Penck do tak pojętej Europy Środkowej Belgję, Hollandję, Danję i rozszerza jej granice ku wschodowi po dziewiny Wisła-Odra.

Z początkiem nowego wieku pod wpływem krystalizującej się idei związku germańsko-islamiskiego zacieśniają się węzły między Austrją a Niemcami...pojęcie Europy Środkowej gwałtownie nabrzmiewa. Ostatecznym wyrazem daje tej syntezie Partsch /1904/ ogarniający pojęciem Europy Środkowej już i całą monarchję habsburską wraz z Bośnią i Hercegowiną, ale też i z całą grupą krajów nad dolny Dunajem: Serbją, Rumunję i Bułgarją...od ujścia Renu do ujścia Dunaju!

Granice Rosji były jednak w stosunku do pojęcia Europy Środkowej ciągle jeszcze "noli me tangere"!

Tymczasem mnożą się możliwości wojny niemiecko-rosyjskiej...Szereg niższych stopni niemieckiego sztabu geograficznego porusza kwestję Polski, jako krainy przejściowej między Europą Środkową a Wschodnią, a jeden z wodzów, Hettner wprowadza w r.1907 tzw.Kongre

ówkę w zaszczytne ramy Europy Środkowej.

W r.1912 występuje na widownię Banse szkolony już geograf krajów Islamu i przeprowadza gruntowną rewizję geograficznej klasyfikacji Europy. W jego syntezie granica wschodnia Europy Środkowej ogarnia już całą dawną Polskę historyczną wykracza więc i poza Dźwinę i poza Dniepr!

Wtedy więc gdy olbrzym Islamu ze snu budzić się począł, wszystkie drogi wiodące ku ziemiom Islamu były już utorowane...przynajmniej w umyśle, w duszy i sercach narodu niemieckiego!

Oto przykład geografji.. na usługach państwa niemieckiego.

A czego dokonała niemiecka kartografja? Nie omylimy się zbytnio wyrażając przekonanie, że magna pars powodzenia przedwojennej niemieckiej ekspansji gospodarczej i politycznej przypisać należy niemieckiej kartografji.

Usługi geografji i kartografji niemieckiej na rzecz państwa niemieckiego są oczywiście połączone ze szkodą państw innych...Polski przedewszystkiem...! O tem też państwo Polskie winno pamiętać i przedewszystkiem unikać wszelkich kroków i zarządzeń, połączonych wprost ze szkodą rozwoju polskiej geografji i kartografji.

Życie na powierzchni ziemi pulsuje, faluje, ma swe okresy bujności, ma chwile zastoju, miejscami jest czynne i burzliwe, miejscami bierne i uśpione. W sumie jednak zmienia się wszystko, wszystkie żywe organizmy zbliżają się do morza, o które jeszcze tak bardzo niedawno nikt się zbytnio nie troszczył!

Cóż za szczęście, że tego morza tak wiele na kuli ziemi! Gdyby go było o wiele mniej, przyszłość ludzkości coraz powszechniej i wszechstronniej szukającej ekspansji byłaby nieszczęsna. Ludzkość byłaby skazana na raz obrane siedziby, na beznadziejną koncentrację na jednem miejscu.

Chiny przykładem. Bierne, na jednem osiadłe miejscu od wieków

nie znają emigracji. Idą by być, nie by tworzyć nowe ogniska. Nadwyżka żywych odjeżdża - umarli wracają!!

Tragedja ludzkości na ziemi bezoceanicznej!

Tymczasem na całej ziemi dokonuje się z chwilą opanowania Oceanu ruch, o którym przeszłe wieki nic miały pojęcia.

Ruch jest znamieniem życia zarówno w pokoju jak w wojnie współczesnej. Marszałek Joffre określił to krótko mówiąc o wielkiej wojnie, że była ona wojną kolejową.

Ruch jest miarą państw, jest miarą cywilizacji.

Geografja nowożytna musi system relacji, wchodzący w krąg jej badań poddać rewizji. Problem ruchu potrzebuje szybkości i masę obrotów, musi się stać jednem z naczelnych zadań systemu geografji jeśli ona ma być zdolną nadal do tych usług, które do tej pory państwu oddawała, lub oddawać mogła.

Ale wielka wojna stworzyła jeszcze inne i osobliwe dla geografji horyzonty.

Ktokolwiek pamięta treść komunikatów wielkiej wojny, uderzył go zapewne brak zupełny oficjalnych nazw geograficznych w terminologji wojennej.

Zniknęły nazwy prowincji, gubernji lub powiatów, a odżyły stare nazwy historyczne o znaczeniu regjonalnem. Komunikaty znały więc w Polsce tylko Podole, Wołyń, Polesie lub Podlasie, tak jak we Francji znały tylko Szampanję, Flandrję lub Artois. Odżyły też dawno zapomniane lub zdobyły prawo obywatelstwa nazwy regjonalne zupełnie nieznane, jak Zaherodzie lub Zarzecze w Polsce, jak Woevre, Santerre lub Argonne we Francji. Odżyły nazwy wzgórzy, brzegów, lasów...rzek przedewszystkiem, Sambra i Meza, Aisne i Bzura, Bug i Narew, Stochód i Styr a i tyle innych wód purpurowych od obfitej krwi bohaterów.

Nie będziemy znali nazw mających się rozwadnić deterministycznych

ludzkość krwawi się nad rzekami, bo walczy o drogi, o te nerwy życia, na których się rozgrywają i dokonują interesa...najistotniejsze pobudki życia państwowego.

Wszakże wszystkie te nazwy regjonalne, które wojna wskrzesiła, lub nawet poraz pierwszy z ludowej do naukowej wprowadziła terminologji otwierają nowe zupełnie drogi myśli.

Administracja państwa operuje zawsze swym aparatem wtłoczonym w pewne ramy i kadry geograficzne. Kadry te, to podział terytorjalny na prowincje, okręgi, powiaty, czy departamenty. Owe kadry geograficzne są albo ewolucyjne i odziedziczone, albo są nowe i narzucone. Kadry polityczne geograficzne na obszarze Polski były naturalnie w okresie zaborów i okupacji sztuczne i narzucone. Kadry te nie wytrzymały ogniowej próby wojny, bo nie wytrzymały wzmożonego ruchu, który stanowił o losach wojny...Z dwu stron zasieków bojowych wygrywała nie silniejsza, lecz strona sprawniejsza, ruchliwsza... Tę prawdę zrozumiała na obszarze Polski przedewszystkiem naczelna Komenda niemiecka. Ona też zerwała bez wahania nietylko z terytorjalnym podziałem administracyjnym zaborów, tworząc nowy, na gruntownych studjach naukowych oparty podział naturalno-geograficzny, ona wskrzesiła starą polską terminologję nazw geograficznych. Mapy sztabu niemieckiego z ostatniego roku wojny są na obszarze Białorusi i całego Wołynia nieporównanie bardziej polskie, niż Skorowidzy miejscowości wydane przez polski Główny Urząd Statystyczny lub mapy wydane przez Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie.

Tak daleko poszła niemiecka Komenda wbrew polityce i przeciw państwowo wychowanym sentymentom narodu, a to dlatego, by ruch i obroty na obszarach frontu wschodniego podnieść i utrzymać na najwyższym poziomie.

Fakt niesłychanego wzmożenia ruchu i obrotów przez wielką wojnę

stworzył pewien ściśle określony nastrój, w którem rodziło się przeciwstawienie: pokój i wojna - spokój i wir szalony!

Otóż trzeba się rychło pozbyć tych nastrojów, bo pojęcia, które one w nas budzą są fałszywe. Natężenie ruchów i obrotów jest znamieniem epoki, którą nie zawsze, jak w ostatniem ustępie dziejów otworzyła wojna. Wystarczy podać przybliżone daty przełomowe dla rozwoju ruchu, by się o tej prawdzie przekonać. Daty te przypadają mianowicie na początek wieku XIX, lata pięćdziesiąte ubiegłego wieku i na dobę współczesną[x].

W każdej natomiast epoce natężenie ruchu znamionuje w tym samym mniej więcej stopniu zarówno wojnę jak i pokój.

Pokój bowiem to nie spokój, spokój jest tem pewniejszy, tem lepiej i silniej ugruntowany, im mniej spokoju, im więcej ruchu i obrotów zabezpieczających byt materjalny narodów...całej ludzkości gwarantujący, tem równomierniejszy rozdział dóbr, im głębiej, szerzej i sprawniej ruch funkcjonuje.

Przebudowa całego świata w najrozmaitszych gospodarcze dla dokonania najsprawniejszego obrotu i rozdziału surowców i tworów przemysłu nie da się pomyśleć bez przebudowy wewnętrznej każdego państwa.

W świetle takiego przykazania dochodzi geografja, jako umiejętność śledząca relacje życiowe na powierzchni ziemi, a więc umiejętność sztuki życia na ziemi do nowego i pierwszorzędnego znaczenia.

---

x Daty te wyprowadzono 1/ze statystyki rozwoju floty handlowej, emigracji do Stanów Zjednoczonych i 3/ chyżości podróży na linji: Paryż-Bordeaux.

Tak to geografja jest dziś więcej - niż kiedykolwiek zdolną do nadużyć, będzie to nadużyć państwowe spodziać wiernie, a musi je spełniać z pożytkiem w myśl jędrnej sentencji Napoleona: "La politique de toutes les puissances est dans leur géographie".

Lwów 25.XI.1926.

E.Romer.

Pro memoria

w sprawie "ośrodka kulturalnego" w Zakopanem.

1/ Plan regulacji Zakopanego Inż. Stryjeńskiego wykonany w porozumieniu z interesowanymi czynnikami, w pierwszam rzędzie z gminą oddawał mały kompleks terenu /około 2 morgów/ na t. zw. ośrodek turystyczny i naukowy Zakopanego. Ośrodek ten obejmie: 1/ Nowy Dworzec Tatrzański, 2/ Rozbudowę Muzeum, 3/ Rozszerzenie zaczątków Alpinarium do rozmiarów godnych polskiego szkolnego ogrodu tatrzańskiego.

Interes turystyki, szkoły, "ochrony przyrody", nauki i propagandy zagranicznej określą bliżej memorjały interesowanych instytucyj.

2/ W kompleksie owego ośrodka posiada gmina parcelę /ca 6000 m²/ którą otrzymawszy od Rządu subwencję i pożyczkę w wysokości 400.000 zł. na budowę szkoły powszechnej ofiarowała pod tęże budowę. W konflikcie stąd wynikłym doszło już o tyle do porozumienia, że i Gmina radaby współdziałać nad jego rozwiązaniem bez uszczerbku interesów "ośrodka."

3/ Niestety Gmina znajduje się w położeniu przymusowem, posiadając ogółem tylko 3 parcele budowlane, z których tylko parcela "ośrodkowa" kwalifikuje się odrazu - parcela na Wilczniku dopiero po przeprowadzeniu odpowiedniej komasacji na budowę szkoły powszechnej.

Zagrożone są więc dwa interesa: gminy i ludności Zakopanego i "ośrodka kulturalnego" Zakopanego. Interes drugi gólno-państwowy apeluje o pomoc państwową.

4/ Jedyne więc wyjście z tego konfliktu zapewnić może odpowiednia subwencja /Min.WR i OP/ dla Muzeum i "Ochrony Przyrody" na rozbudowę Alpinarjum, 2/ Min.Robót Publicznych na rozbudowę Dworca Tatrzańskiego. Dwie te subwencje winny pokryć koszta parceli

odpowiedniej pod budowę szkoły, w zamian czego Gmina odstąpi owym instytucjom kulturalnym swą parcelę położoną w "ośrodku".

5/ Muzeum i Polskie T-wo Tatrzańskie wniosły do obu wspomnianych Ministerjów odnośne podania i memorjały, stanęły jednak na stanowisku, by Rząd wykupił od gminy parcelę "ośrodkową". Nie pominięto jednak równocześnie badań, czy nabycie parceli zastępczej pod budowę szkoły nie dałoby wyjścia bardziej ekonomicznego.

6/ Jakkolwiek rzecz zostanie załatwioną, zwłaszcza gdyby to było połączone ze zwłoką w rozpoczęciu budowy szkoły w Zakopanem - już się to stało! - a w następstwie tego zachodziłaby obawa, że gmina straci przyznaną na rok 1929 subwencję i pożyczkę w łącznej sumie 800.000 zł. - najważniejszą ze wszystkich sprawą jest <u>uzyskanie w odpowiednim miejscu</u> zapewnienia, że gminie obie te promesy w roku następnym zostaną odnowione. W razie przeciwnym wybuchnęłyby niechęci, ba nienawiści ze strony "Górali" ku wszelkiej ideowej pracy na terenie Zakopanego. Skutki takich następstw nie dałyby się przewidzieć.

Truskawiec, 12.IX 1929.

Ref. E.Romer.

, Lwów..... 4 I 35

Nie mogę opisywać, co nie jest słowem do wyrażenia, ta skala uczuć, jaką wywołał niezapomniany nigdy dla mnie wiczór sobotni, 25/VIII podczas Kongresu w Warszawie, w którym Prof.Arctowski i Gen.Popowicz mi wręczyli dzieło zbiorowe 54 uczonych, w tem 30 znakomitych osób ze wszystkich stron świata.

Proszę mi jednak wierzyć, że uczucie dziecinnej wprost radości i zawrotnego zahhwytu mięszało się z całą gamą wzruszeń, wśród których nie brakło tonów zakłopotania.

Zupełna niespodzianka, jaką zdołali arangerowie tej osobliwej demonstracji bezwzględną tajemnicą dla mnie zgotować, rozmiary i napięcie mego nastroju jeszcze bardziej spotęgowała.

Dziś, kiedy po ciężkich przejściach i chorobach, które mnie i dom mójnatychmiast po Kongresie nawiedziły, przychodzę do siebie i probują spełnić swój obowiązek względem tych, którzy mnie swą współpracą w zbiorowem dziele raczyli zaszczycić niech mi będzie wolno powiedzieć: Dzięki Wam za to z głębi duszy składam, że czuliście potrzebę znaleść pomiędzy geografami kogoś w Polsce, w tej Polsce, która odwiecznie istniejąc w licu ziemi, odrodzić się musiała, się odrodziła i... jest przeto najwspanialszym dokumentem praw i procesów geograficznych.

Cóż dziwnego, że w Polsce , która wszak jest także .....
geografji, zrodził się odrazu i pęd do geografji.

Pęd...to jest oczywiście tylko energja potencjalna, to jeszcze nie produkt gotowy, ale Wyście możliwości a priori zeskontowali i swą manifestają nad wyraz życzliwą dla jednego skromnego wyrazu tych możliwości chcieli dać asumpt do przemiany energji potencjalnej w kinetyczną.

Tak myśląc i tak rozumiejąc Waszą manifestację, jakże się raduję, że bawiąc podczas Kongresu w Polsce, pokazała ona Wam, że te możliwości, że te przemiany w dziedzinie energetycznej geografji budzą się bodaj wszędzie.

Proszę przyjąć zapewnienia szczerego poważania

od serdecznie oddanego

4/E 35 SK

Przyb 123/81

.....

Pozwalam sobie załączyć jedną z szeregu kongresowych karykatur, powstałą w lwowskim Instytucie Geograficznym. -

.....

Rkps 10.205 IV

1) ~~Zarząd~~ Lecznicy jest instytucją dobra publicznego, która może skutecznie spełniać swą funkcję tylko pod warunkiem zupełnego ściągania należytości od pacjentów przed opuszczeniem lecznicy.

Zupełnie bowiem jest jasnem, że ściąganie zaległości od pacjentów, rozproszonych po całym obszarze Rzeczypospolitej jest nie tylko ciężkie i kosztowne, ale często niemożliwe, co z musu na następstwie zmusza Zarząd Lecznicy do uzupełnienia kapitału obrotowego drogą kredytu zagranicznego, jako równowagi finansowej bilansu Lecznicy, a to tem bardziej, że jak to wynika z przewidzianych kosztów Lecznica tylko bezwzględna wypłacalność pacjentów swą równowagę bilansową Lecznicy zapewnić może w sposób najlepszy.

2. Wobec tego Lecznica pobiera opłatę: a) w formie talonów płatnych z góry przy przyjeździe za 15 dni z góry licząc po 25-27 za dzień zależnie od wielkości i położenia pokoju

a) W dniu wyjazdu i przyjazdu do Sanatorium pobiera pacjent zaliczkę za 15 dni z góry po 25-27 zł stosownie do wielkości pokoju

b) W terminie następnym pobiera pacjent tę samą zaliczkę za 15 dni następny[2] wyrównuje opłaty dodatkowe o których mowa powyżej za 15 dniowy okres miniony[3] opłaca również należność za owe opłaty dodatkowe w wysokości opłaty wymienionej ad 2 b.

c) W następnym terminie opłaca pacjent kwaty płatne ad 1-3 w pozycji b), przy czym następuje zwrot lub dopłata dotyczącą kwoty ryczałtowej (3 ad b)

d) W terminie poprzedzającym wyjazd wyrównuje pacjent całą należytość zasadniczą a ryczałtową za opłaty dodatkowe za cały[2a] czas pobytu do dnia wyjazdu.

W razie gdyby w tym ostatnim okresie pobytu zapadła decyzja przedwczesnego pobytu pacjenta Sanatorium, należy w myśl zasad ogólnych wyrównać konta, Zaniechanie należytego pobytu zgłoszone na 7 dni naprzód uprawnia do zwrotu opłaconego wyżywienia z góry kwoty za leczenie i pobyt dzienny.

Pacjent prawidłowy niemożność uregulowania wyrównania należytości w podanym terminie, musi na 7 dni przed terminem

Zgłosić u Zarządu Szarnicy gotowość
wystawienia weksla i podanie mater.
nie ukwalifikowanego tynanta
opiewającego
na sumę... bez daty zamieszkania
braknie nie wystawienia zobowiązania
z wyznaczeniem należytości zapotrzebowa
tego w przeciągu dni 15 tu należytości
protest a wiąże dającego możliwość zgłoszenia
protestu wekslowego i jest po upływie
15 dni zapadłej zaległości zaliczkowej.
W tym też terminie jest zobowiązany pożyczkobiorca
bezwzględnie opuścić Szarnicę o ile nie
ma zapewnionych gwarancji zabezpie
czających Szarnicę od jakichkolwiek strat.

PROGRAM REGJONALIZMU POLSKIEGO

I. Jedność państwowa i zróżnicowanie terenowe.

1. Równowaga autorytetu państwa i wolności obywateli, interesów lokalnych i potrzeb całości, jest podstawą jedności państwa.

2. Pełna swoboda rozwoju materjalnych i duchowych indywidualności terytorjalnych ziem polskich /regjonów/, stwarza podstawę dla racjonalnego podziału pracy, rozwoju energji twórczej społeczeństwa i bogactw kultury.

II. Życie gospodarcze.

1. Każda ziemia polska /regjon/ winna mieć swój własny typ gospodarczy, odpowiadający warunkom naturalnym, ludnościowym i kulturalnym danego terytorjum. [Na jedność gospodarczą państwa składa się harmonijne współistnienie regjonów gospodarczych, różnorodnych w typie gospodarczym, a możliwie zbliżonych w poziomie.] Jedność gospodarcza państwa jest wynikiem odpowiedniego organizowania współistniejących regjonów gospodarczych

2. Regjonalizm koordynuje, budzi inicjatywę i uświadomienie społeczne w kierunku: (różnorodnych zarówno co do typu jak i owego poziomu.

a/ badań naukowych i tworzenia terytorjalnie zindywidualizowanych programów gospodarczych,

b/ i pracy nad podniesieniem poziomu gospodarczych indywidualności terytorjalnych. i wyrównaniem

3. Regjonalizm dąży do realizacji postulatów przez organizację związków lokalnych, oddziaływanie na opinję i przygotowanie fachowe ludzi, związanych swą pracą z działalnością samorządu ogólnego i gospodarczego. Podobnemu celowi oddziaływań obejmie również zrzeszenia zawodowe i ruch spółdzielczy.

III. Życie społeczne.

1. Regjonalizm dąży do takiego ukształtowania administracyjnego państwa któreby zapewniło rozwój należyty indywidualnych wartościom gospodarczym i kulturalnym poszczególnych regjonów. Powyższemu postulatowi odpowiada decentralizacja administracji wewnętrznej, nie naruszająca jednolitej i sprężystej administracji państwowej.

2. Szeroki samorząd, współdziałający z administracją publiczną, swym zakresem działania objąć powinien wszystkie sprawy istotne dla rozwoju indywidualności centrów lokalnych, gospodarczych i kulturalnych.

1

2

3

3. Regjonalizm dąży do zapewnienia administracji publicznej zindywidualizowanych i dostosowanych do potrzeb lokalnych przepisów prawnych.

IV. Zycie kulturalne.

1. Praca społeczno-kulturalna, przystosowująca się do miejscowych warunków fizjograficznych, etnicznych i społeczno-gospodarczych, powinna być stale w organizacyjnej łączności z naukowem badaniem warunków.

2. Podstawą ścisłej łączności życia regjonalnego z nauką są muzea regjonalne w ośrodkach fizjograficznych, historycznych i gospodarczych. Muzea regjonalne są stacjami naukowemi oraz instytucjami pracy oświatowej i społecznej; jako takie - muzea regjonalne koordynują działalność wszystkich, istniejących na danym terenie stowarzyszeń i związków wszelkiego rodzaju przy zachowaniu całkowitej ich autonomji, pod znakiem współdziałania dla jednego wspólnego celu: poznania dziejów, wartości i warunków rozwoju poszczególnych regjonów Polski.

3. Regjonalizm dąży do jaknajszerszego związania pracy wychowawczo-oświatowej w szkole i poza szkołą ze środowiskiem własnem przez lokalizację całokształtu przedmiotów nauczania.

4. Regjonalizm w twórczości literackiej polega na ukazaniu w całej pełni duszy człowieka w związku z jego najbliższem otoczeniem.

Człowiek, język, krajobraz oraz całokształt kultury danej okolicy, jako rezultat działań człowieka o pewnych właściwościach rasowych i odziedziczonych tradycjach na rodzimym terenie, - to sprawy najbliższe dla regjonalizmu literackiego. Ma on kult dla wyzyskania w zakresie tematów literackich podań miejscowych, zdarzeń historycznych oraz wszystkiego, co może dać ludowa tradycja literacka. Łącznie w zakresie historycznym i krytyczno-literackim regjonalizm zwraca szczególną uwagę na to, jakie warunki terenu i rasy sprzyjają większemu lub mniejszemu udziałowi danej okolicy w twórczości literackiej oraz, jakie przyczyny wpływają na większe lub mniejsze zajęcie się poetów jakimś krajem. Regjonalizm zwraca się do badania terenu oraz właściwości etnograficznych i językowych, które znalazły swoje odzwierciadlenie w twórczości literackiej.

5. Regjonalizm w teatrze dążyć będzie "do wyzyskania legend, podań, ~~kkkc~~ klechd, historyj, bajek, gadek, opowieści, przywiązanych do ruin, wzgórz, uroczysk. miejsc szczególnych, mających w każdej okolicy swe dzieje własne, żyjące zawsze w ustach ludu". Szczególnie bliskie mu będzie tworzenie na tej podstawie teatru ludowego w Polsce, a przez teatr ludowy odrodzenie twórczości wogóle, organizacji zaś kulturalnej w szczególności.

6. Sztukom plastycznym i architekturze regjonalizm wskazuje bogactwo tematów oraz techniki, jaką operuje miejscowa sztuka ludowa i wyrosła samodzielnie w danem środowisku sztuka historyczna.

7. Regjonalizm muzyczny otoczy szczególną troską etnografję muzyczną /zbieranie i naukowe opracowanie melodyj i instrumentów muzycznych ludu polskiego/ oraz jak najszersze uprzystępnienie muzyki ludowej, jako podstawę do umuzykalnienia społeczeństwa w kierunku narodowym. W zakresie twórczości muzycznej regjonalizm ma dążyć do wpływu na pomysłowość i wynalazczość muzycznej myśli polskiej w kierunku jej rasowej i terytorjalnej indywidualności, ujętej w formy artystyczne. Nadto zadaniem regjonalizmu muzycznego ma być popieranie badań nad historją muzyki i kultury muzycznej w poszczególnych terytorjach Polski celem stworzenia w przyszłości syntezy dziejów polskiej muzyki.

8. Prasie stawia regjonalizm za zadanie: odzwierciedlać wszechstronnie życie własnego środowiska, budzić przywiązanie i zainteresowanie do wszystkiego, co się w najbliższem otoczeniu dzieje, niecić energję oraz inicjatywę, stać na straży umiejętności wypełniania swych zadań przez każdego obywatela.-

-+-+-+-+-+-+-+-+-+-+-+-+-+-+-+-+-+-+-

Refleksje na temat autonomji Uniwersytetów polskich.

"Państwa zawsze dużo okazują troski o kodyfikację, a mało o edukację".
Bacon, O godności nauki/1622/.

Gdy mowa o autonomji Uniwersytetów, siedzibie i warsztatu nauk, nie wolno nam o tem zapominać, że Polska w dziedzinie praw tych wespół z Włochami i Francją całej Europie przoduje. Nie nam się pytać, jak się sprawa wolności nauk i ich sług i przedstawicieli zarazem, , profesorów Uniwersytetu gdziekolwiek się kształtuje, a jak ona w wieku XIV po raz pierwszy postawiona całe dzieje Polski przetrwała, a w niewoli państwa i narodu skutecznie się opierając, Polsce odrodzonej w stanie niemal nienaruszonym przekazaną została.

Oto kilka zasad ustaw, Akademji Krakowskiej, prototypu naszych Uniwersytetów w myśl przywileju króla Władysława Jagiełły: ..."iż sama sobie /Akademja/ wewnętrzny swój Rząd i Ustawy nauk i karności Akademickiej tyczące się przepisuje..." ...iż sama sobie obiera Rektora..." "iż przez żadną władzę bądź świecką bądź duchowną wizytowaną ani reformowaną być nie powinna, tylko przez Króla lub umocowaną od Niego osobę, wspólnie z Rektorem i wybranymi z pomiędzy siebie do tego czynu onczyże Członkami"... itp. nie zapominając o tem, "wszystki Akademji Profesorom...służy osobiście zaszczyt szlachectwa, a który po wysłużonych latach dwudziestu rozciąga się nawet na ich potomstwo..."

W rzędzie praw Rektora sprawującego "najwyższą zwierzchność, rząd i władzę wykonywania ustaw akademickich.." zastrzeżono mu też"prawo precedencji" na obrządkach i pompach publicznych stosownie do prerogatyw w tej mierze służących Akademjom Bonońskiej, Padewskiej, Paryskiej i Uxońskiej /Oksford/...

"Gdyby zaś kto z Następców naszych, mówi Król Jagiełło w swym przywileju, lub innych którychkolwiek, Przywilej ten założenia Szkoły Powszechnej i nadania jej Swobód zgwałcić i złamać się ważył, niech wie, że gniewowi mściwego surowego Sędziego, nędznej nieszczęśliwości, a okropnemu i niespodzianemu losowi podpadnie."

Wszyscy następni królowie dawnej Rzeczypospolitej owe przywileje nauki reprezentowanej przez Uniwersytety w pełni zatwierdzali. Tymczasem życie i dzieje podkopały świetne podstawy materjalne, a równie bezpłodna jak zawzięta walka z Jezuitami później i z Pijarami strawiła siły moralne i duchowe Akademji Krakowskiej.

Z chwilą zniesienia zakonu Jezuitów 1773, Akademja znalazła się już jednak w ruinie, a wraz z nią cała oświata narodowa. W tym wszakże momencie naród po wstrząsie r.1772 wstępował na drogę wiodącą ku odrodzeniu.

Wiekopomna Komisja Edukacyjna była tego odrodzenia jednym z najpotężniejszych instrumentów. Ta to Komisja Edukacyjna stanąwszy wobec zadania podniesienia Akademji z upadku nietylko się tego podjęła, ale przedsięwzięła jedyne, w swoim rodzaju do tej pory zadanie, a to zupełne zreformowanie instytucji, którą stworzyły wieki i najwyższa kultura zachodu.

Jest w wysokim stopniu prawdopodobne, że Komisja Edukacyjna zdobyła się na krok tak śmiały tylko dzięki temu, że na horyzoncie współczesnej umysłowości polskiej znalazł się Hugo Kołłątaj, niemal młodzieniec jeszcze, ale tej śmiałości, ale też tej światłości, wytrwałości i zmysłu organizacyjnego, których to zalet tak wielkie i nowe zadanie nieodzownie wymagało.

Dzieło reformy Kołłątajowskiej trwało trzy lata/1777-80/.

Oto co o niem pisze uczestnik tej pracy, przesławny Jan Śniadecki w swem życiorysie Kołłątaja.

"Wszystkie tu opisane ustanowienia i porządki Kołłątaj osądził za niepotrzebne i całe inny skład ciała, wybór /rektor mianowany przez Komisję na trzy lata/ i porządek nauk podał do uchwalenia Komisji". "Co innego jest nowe rzeczy budować, a co innego od wieków zbudowane przerabiać. W tym ostatnim przypadku, nie godzi się wywracać i niszczyć tylko to, co jest szkodliwe". "Trzeba było w reformie te święte i zbawienne postanowienia podnieść i zachować: odświeżyć je lepszym wyborem i rozkładem nauk, te opatrzyć we wszelkie pomoce...podnieść znaczenie stopniów i tytułów akademickich... Całe przeciwnej chwycono się drogi. Zaniechano obrządków Akademickich wziętych za pedantyzm, zamknięto dawne promocje...rozpuszczono ludzi starych i poważnych, ośmielono młodych na lekceważenie zasługi i dawnego znaczenia; porównano wszystkich uczących pensje..." "Brak doświadczenia, rady natrętne ludzi jednych z podobnemi instytucjami nieobeznanych, drugich wszystko wywracać lubiących, kierowanych albo nienawiścią, albo interesem osobistym wyprowadziły Kołłątaja z tego toru nieskazitelności..." "Wydany ...1781 na doświadczenie Statut Szkolny skasował wielkie i ważne dla Akademji obowiązki, do których przygotowano niektóre rzeczy, ale nic nie dokończono..."

Te wszystkie zła, tkwiące przedewszystkiem w obaleniu akademickiego samorządu i wolności nauki, mimo rozmiaru dobrego, wynikłego z działalności Kołłątaja i Komisji, choć w pełni nigdy nie naprawione, jednak też w pełni długo trwać nie mogły. Już w r.1782 przydano Kołłątajowi "Radę z ośmia Profesorów Akademji złożoną, z którą we wszystkich robotach i przygodach powinien był naradzać się i stanowić", a gdy "w czasie prześladowania i usunienia od spraw Akademji Kołłątaja, ustanowiona prokuratorja jeneralna źle dozierana i nieszczęśliwie dobrana, popełniła znaczne wykroczenia w administracji kasy...", gdy "na miejsce Kołłątaja w r.1786 przysłano do Akademji /jako rektora/ człowieka skądinąd zacnego ale nieobeznanego z tym rodzajem pracy i zatrudnień, pełnego próżności i fałszywych I Naukach myśli /Feliks Oraczewski/, któremi zniechęciwszy jednych, przywiódłszy do opuszczenia Akademji innych Profesorów,... Komisja Edukacyjna nauczona przykładem, jak rozdawanie Urzędu Rektorskiego być może szkodliwem, kiedy nie jest uwieńczeniem doświadczonej zdatności, zaprowadziła wykonanie ustaw i zostawiła Akademji wolny wybór Rektora..."

Dziwne i nieubłagane losy ścigały tak zasłużonego a jednak i obwinionego Kołłątaja w jego dalszym żywocie...Czyżby Jagiellońska go dosięgała klątwa?

Wolność nauki i akademickich polskich uczelni na różne jeszcze próby została narażoną, póki wraz z odrodzoną ojczyzną nie wzniosła się na najwyższy po Kołłątajowskiej reformie stopień rozwoju w wydanej przez polskie Ministerjum WR i OP "Ustawie o Szkołach Akademickich" z dnia 13.lipca 1920 roku.

Ale już w dniach, które przyniosły nauce polskiej ostoję w formie wspomnianej Ustawy, dojrzewały jedne a kiełkowały inne przyczyny ataku na wolność nauki i Uniwersytetów.

Były to te same przyczyny, które w epoce Komisji Edukacyjnej spowodowały zamach na wolność i swobody Akademji Krakowskiej, upadek jej duchowy w walce z Jezuitami i upadek materjalny: dewaluacja odwiecznych fundacyj.

Zaabsorbowany ponad siły przez dziesięć miesięcy pracami konferencji pokojowej w Paryżu, nie przeczyłem jednak niepokojącego mię już wtedy najżywiej objawu, który żywiołowo wybuchnął w całem oswobodzonem społeczeństwie, nazwijmy go, akademjomanją. Utrzymaliśmy w okresie niewoli dwa Uniwersytety na takich wyżynach, że duchowym wartościom z nich promieniującym, nietylko w znacznej mierze zawdzięczaliśmy przetrwanie niewoli, , ale nawet w sferach myśli światowej utrzymaliśmy nieprzerwanie trwałość polskiego imienia... sam doświadczyłem jakim, dzięki tym to Uniwersytetom respektem otoczonego! W r.1913 na Kongresie geologów w Kanadzie, jako delegat Jagiellońskiej Alma Mater miałem wszak zawsze pierwsze miejsce przed delegatem rządu austrjackiego, słynnym geologiem wiedeńskim E.Tietze.

Z uzyskaniem tymczasem niepodległości poczęły wyrastać nowe Uniwersytety, jak grzyby po deszczu.

Oczywiście, w tym entuzjastycznym rozmachu, z jaki doszliśmy w ciągu dwu lat niepodległości do 7 Uniwersytetów, 2 politechnik i 6 innych zakładów wyższych, stopnia akademickiego, nie licząc drugie tyle zakładów z analogicznemi tendencjami, tkwiła głęboka wiara w niespożyte siły odrodzonego narodu z jednej strony, a równie głębokie przekonanie z drugiej strony, że z owych to nowych wyższych uczelni trysną ożywcze krynice wiedzy i nauk, źródła potęgi narodowej.

Niestety, te jako niespożyte uważane siły były niemal ściśle ograniczone, ilość pochłonęła jakość, a ułomność tego stanu ujawniła się zbyt prędko nietylko u uczących się, ale i wśród ciał nauczycielskich.

Niestety, uświadomienie tego złego stanu rzeczy nie było dostateczne. Entuzjazm zrodzony w zdobytej wiosnie wolności przysłaniał zdrowy na sprawę pogląd. Wizja własnego, niepodległego państwa wprawiała nas w istny trans optymizmu, w którym się spodziewaliśmy i oczekiwaliśmy od państwa wszystkiego.

Wystarczy wspomnieć Zjazd Nauki Polskiej w Warszawie, z kwietnia 1920 r., który był jednym, nieprzerwanym wołaniem o pomoc państwową na usługi polskiej nauki i kultury,

wołaniem, nie zawsze liczącym się z możliwościami. A jeśli ten entuzjazm lat nie przetrwał, to jednak z nastrojów i przyzwyczajenia latami całemi stawiano i przeprowadzano na rozlicznych Wydziałach "akademickich" żądania budżetowe nietylko często ilościowo, ale nawet i rzeczowo fantastyczne...także je realizowano.

Oto, obok "rozwodnienia" polskich szkół wyższych drugie źródło, z którego budziły się w rządzie polskim nastroje przeciw "wolności" akademickiej.-

Skłaniam się do hipotezy, że gdyby Akademja Krakowska nie była popadła w sen XVIII wieku, a społeczeństwo odrodzone XX wieku nie było przeszło "akademjomanji", nie byłoby "reformy" Kołłątajowskiej i nie musiałaby się pojawić wogóle żadna ustawa o szkołach akademickich, nawet ta, która wyszła w roku 1920.
Istnieją tak,szczęśliwe społeczeństwa, jak angielskie, które nie odczuło potrzeby regulacji ustawowej nietylko stosunków akademickich, ale, które od wieków zżyte z swą konstytucją nie odczuło potrzeby pisanej konsyttucji.

W Polsce stało się inaczej- i zapewne, że to co się stało było wynikiem życia. Ustawa akademicka z r.1920 miała przedewszystkiem uregulować i ustalić ramy rozwojowe nowego, tak silnie się rozrastającego polskiego szkolnictwa wyższego i jako taka, i jako w znacznej mierze dzieło krakowskiego i lwowskiego Uniwersytetu, owych piemontów niepodległości ducha polskiego i polskiej tradycji akademickiej, ogólnem się cieszyła uznaniem.

Zdawać by się też mogło, że Ustawa ta, mimo swych luk lub nieścisłości, nie stanie się przedmiotem dalszej dyskusji, że pozostanie ona tylko manifestacyjnym dokumentem, tkwiącym głęboko w swych zasadach w starej polskiej tradycji akademickiej, w niej też znajdzie najpewniejszą ostoję poprawnego i rzeczowego zastosowania.
I tak by się stało niewątpliwie, gdyby życie nie było poniosło wszystkiego na inne zupełnie drogi.

Nie napływ wzmożony, a nawałnica, która po wojnie runęła w bramy szkół akademickich z wołaniem o kwalifikacje,uprawniające do coraz to nowych, nie zawsze przemyślanych stanowisk w gwałtownie powstającym, a istotne potrzeby i siły przerastającym, ustroju budującego się państwa, wywołał zarówno w społeczeństwie, jak w rządzie niepokojącą dezorjentację.

Zrodzona wówczas myśl reorganizacji studjów uniwersyteckich została w tempie przyspieszonym doprowadzoną do skutku. Nie pora, ani miejsce zastanawiać się tu nad tem, czy reforma ta, dokonana wreszcie na zupełnie poprawnej drodze współdziałania Ministerjum z czynnikami wszystkich szkół akademickich, odpowiadała pod każdym względem potrzebom życia, a przedewszystkiem, czy była dostosowaną do sił i ustroju istniejących szkół wyższych. To pewne, że ta reforma studjów wprowadziła w następstwie do uniwersytetów cały szereg

nowych jednostek ustrojowych, służących niemal wyłącznie praktyce życiowej. Wtedy to powstały instytuty pedagogiczne, wychowania fizycznego, nowe studja farmaceutyczne, które przy odpowiedniej organizacji mogły się zupełnie dobrze zmieścić pod wspólnym dachem starego ustroju akademickiego. Nie można tego wszakże zataić, że ta ogromna suma zadań, przeważnie praktycznych, stwarzała nowe sposobności interesowania się i wglądania w sfery uniwersyteckie czynników zupełnie i obcych i mogących się wzajemnie nie porozumieć. Zdaniem moje, znacznie większym ciosem dla istoty akademickiego ustroju było wprowadzenie dla wszystkich studentów obowiązkowego stopnia akademickiego, magisterjum, i połączonej z tem pewnej ściśle określonej normy studjów uniwersyteckich. To godziło już w najistotniejszą cechę Uniwersytetów, wolność nauki i nauczania, a powódź egzaminów zagrażała takiem zaabsorbowaniem sił profesora i takiem pognębieniem jego sił duchowych, że nad jego twórczością poważny musiał być postawiony pytajnik.

Pomnę doskonale, że ten etap przebudowy naszych Uniwersytetów przeżyłem w najwyższym niepokoju, ale zaabsorbowany i pracami naukowemi i organizacją Instytutu Kartograficznego, ograniczyłem się do wołania, że nowe obowiązki, narzucone dla dobra narodu Uniwersytetom, które są jego najwyższem duchowem dobrem, nie mogą być połączone z Uniwersytetów szkodą i wymagają nietylko więcej, ale przedewszystkiem zupełnie nowych ludzi, coś w rodzaju asystentów profesorów, których zadaniem byłoby osłonięcie Uniwersytetów od grożącej i zasadniczej deformacji. Jestem pewny, że moje wówczas wołanie nie było odosobnione i że nie ja jeden, rozumiejąc w pełni przysłowie o grobli i o stawie, ale też uważając, że wytworzona systuacja jest ponad moje siły, wówczas z życia uniwersyteckiego usunąć się postanowiłem.

Jeśli olbrzymia większość profesorów Uniwersytetu wszystkie ciężary reorganizacji studjum, bez reorganizacji, a przedewszystkiem bez ilościowego i jakościowego rozszerzenia akademickiego ciała nauczycielskiego, wzięła na swe barki, to jest tylko dowodem patrjotyzmu i poświęcenia tych, których naród i państwo od wszelkiego poświęcenia chronić, ich poświęcenia wystrzegać się winien... Wszak poświęcenie to musiało się dokonywać kosztem ich twórczej pracy!

Nie dość tego złego. Jeśli Uniwersytety przejmując szereg nowych zadań wychowania fizycznego, pedagogicznego i tp. zwróciły na siebie niepowołane oczy rozmaitych sfer administracyjnych i wojskowych, przejęcie całej masy pracy egzaminacyjnej spotęgowało tylko i rozpowszechniło to niepowołane zainteresowanie się Uniwersytetami.

Wysunęło się na front iście tragiczne pytanie, czy profesor Uniwersytetu jest dobrym wychowawcą, usuwając niejako na bok, albo je co najmniej zrównując z pytaniem, czy jest twórcą, czy jest mężem nauki?

Dwie przyczyny złożyły się na to, że skutki takiego stanu rzeczy nie dały na się długo czekać. Jedną z tych przyczyn, to "rozwodnienie" Uniwersytetów, które w początkowym impecie

przerostowego ich rozwoju wprowadziło do ciał nauczycielskich pewną ilość może nawet zupełnie nie powołanych, a z tej choroby tylko powoli dochodzą Uniwersytety do zdrowia, a druga, to daleko cięższa niemoc, zrodzona z oportunizmu wojennego.

I ci, którzy niepowołanie do Uniwersytetów się dostali, i ci, którzy ulegli oportunizmowi wojennemu, czy okupacyjnemu szczególnie byli podatnymi do nadstawiania uszu na pytania z zewnątrz Uniwersytetów dochodzące, , oni też byli szczególnie skłonni do podszeptów.

W mojem pojęciu projekt nowej Ustawy o Szkołach Akademickich w takiej zrodził się atmosferze. Jeden przykład niech będzie tej tezy ilustracją.

Kraków i Lwów, z których pierwszy wojny nie zaznał, drugi, nietylko przeszedł jej najcięższą grozę, ale następnie odprowadził do innych warsztatów naukowej i innej publicznej pracy najcięższą daninę. Ten, tak ciężko pod każdym względem doświadczony Lwów, którego Uniwersytet, aby wymienić tylko jeden przykładek, nadał wodzowi armji austrjackiej godność Dra hon. causa, ten Lwów, dostarczył też maximum zwolenników ~~maxzagn~~ nowego projektu Ustawy Akademickiej - Kraków ...minimum!

Projektu ustawy nie będę dyskutował. Olbrzymia większość członków ciał nauczycielskich wszystkich szkół wyższych już się oświadczyła, a w szeregu licznych artykułów dyskusyjnych wykazała, że projekt jest wogóle i w szczególe nieużyteczny.

Stan dzisiejszy polskiego szkolnictwa wyższego pod żadnym względem nie da się porównać ze stanem upadku Krakowskiej Akademji w w.XVIII... A jednak "reforma" przesławnej Komisji Edukacyjnej i tak światłego męża, jakim był Kołłątaj wniosła i moc złego, które na szczęście nie okazało się żywotnem. Nie naśladujmy zła, a dobra Kołłątajowskiego, osłońmy reformą zdrowe jądro i chlubę Uniwersytetu, a nie jej słabość i wojenny "appendix", a Rząd naszej Rzeczypospolitej niechaj się strzeże, by przyszłość nie wydała o Nim wyroku:

"Rządy zawsze okazywały dużo troski o kodyfikację, a mało o edukację".
Fr.Bacon, O godności nauki. /1622/

Eugenjusz Romer.

GEOGRAFISKA ANNALER, la revue de la Société Suédoise d'antropologie et de Géographie dont la série complétée se trouve dans la bibliotheque de l'Institut de Géographie de l'Université, est la source la plus importante de la géographie suédoise. Ce n'est pas tout. - Par ses mémoires originales des explorateurs et des savants suédois, comme Gérard de Geer et son école, Ahlman, Angström, Hogbom, Sten de Geer, Wallen... pour nommer que quelques noms dont je me souvinns en ce moment - les Geografiska Annaler sont parvenus a attirer non seulement toute la pléiade des savants nordiques /Noervege, Danemark et Finlande/, mais cette revue est devenue pour plusieurs problemes, comme la géochronologie physique de l'athmosphere, régime des fleuves, les problemes géomorphologiques par rapport avec la glaciation nordique un centre important des études internationales.

Geografiska Annaler ne sont plus depuis plusieurs années une revue régionale, elle compte parmi les grande revues de la classe de Geographical Journal /Londres/, Geographical Review /N.York/ Z.Gesellschaft für Erdkunde /Berlin/ et Annales de Géographie/Paris/

Pour les problemes cités ci-dessus Geografiska Annaler sont hors concours et sous ce rapport elle sont pour la science internationale indispensables.

Il me faut ajouter que les comptes rendus des savants suédois sont certainement traités parmi les plus exactes et approfondis jugements, et pesent sérieusement pour former l'opinion scientifique internationale.

Reconnaissant de la plus vive maniere ce que doit la science internationale a la Science Suédoise par la publication des Geografiska Annaler, je suis certain que la science suédoise

profite en même temps par cette publication et que ce bénéfice n'est pas une quantité négligeable.

Par sa grande auturité scientifique la Geografiska Annaler, placée auprès de la célébrité des explorateurs suédois, est secondée par les révélations de la cartographie suédoise - a introduit la nation suédoise, en ce qui concerne la géographie parmi les grandes puissances du génie humain.

Finalement qu'il me soit permis de mentionner une supposition, que la publication des Geografiska Annaler est une base d'échange internationale des publications, auquelles doit la science suédoise une source d'informations inépuisables, mais en même temps indispensables pour maintenir la position dans le concours scientifique des nations - une fois acquise.

Eugeniusz Romer

Professeur de Géographie et Directeur
scientifique de l'Institut Cartographique,
Membre Corr.de la Soc.Suédoise d'Anthropo
et de Géographie.

Kilka uwag w sprawie projektu atlasu historji powszechnej.

Szereg map, mało pożytku n.p. Nr. 18,20 /!/ , zwłaszcza w kategorji map rozwojowych Nr. 24-28,32,35,38,39,44 zdaje się że idą w zbytnie szczegóły, które mogły być w znacznej mierze uwzględnione w mapach przekrojowych, ewentualnie jako małe kartony - stosując odpowiednie podziałki. Kwestja podziałki o całości też decyduje. I tak n.p. mapy N-o 14 - 21, map 8 i tablic 8 w formacie ca 40X32cm zajmują w pięknym najnowszym Atlasie Visintina 4 mapki i 2 tablice. Także n.p. mapa N-o 10 i 11 winny wejść w jedną tablicę, mapa N-o 20 zupełnie nieuzasadniona w atlasie historycznym etc. etc.

Tak więc zdaje mi się na podstawie tych wszystkich rozważań plan atlasu do historji powszechnej wymaga zupełnej przeróbki.

Lwów 8.VII 1924.

Prof. E. Romer m.p.

Projekt Atlasu hist. Polski.

Mapa główna. / skala 1:6,000.000 /.

1/. Słowiańszczyzna zachodnia i wschodnia w. VI - IX w.

2/. Polska na przełomie X/XI w. / Mieszko i Bolesław Chr. /

3/. Polska Bolesława Krzywoustego / Podział w r. 1138 /.

4/. Polska w czasie największego rozbicia dzielnicowego w XIII w.

5/. Polska zjednoczona / Łokietek i Kazimierz W. /

6/. Polska XV i XVI w. / największa ekspansja na wschód przed Unją 1569 /.

7/. Polska XVII i XVIII w. / mapa ścienna /.

8/. Polska w rozbiorach / 1772 - 1793/.

9/. Polska w podziałach w w. XIX i XX.

Mapy poboczne / skale różne /.

a/ Słowiańszczyzna u Ptoloneusz
b/ Pierwotne siedziby i wędrowki Słowian.

a/ Mapka Wielkopolski.
b/. Plan Poznania.

a/ Mapka Małopolski.
b/ Plan Krakowa.

a/ Mapka Śląska / z księstwami/.
b/ Podział kościelny.

a/ Mapka Rusi hal.
b/ Plan Lwowa.

a/ Mapka Litwy właściwej.
b/ Plan Wilna.

a/ Mapka Mazowsza
b/ Plan Warszawy.

a/ Mapka Prus i Pomorza.
b/ Plan Gdańska.

a/ Mapka Rzpltej Krak.
b/ Mapka wojenna/?/Pokój brzeski /?/.

Przyb. 204/81

W SPRAWIE ELEMENTARZA I PIERWSZEJ CZYTANKI FALSKIEGO.

Ocena gruntowna,a zwłaszcza rada odpowiednio uzasadniona w sprawie rekonstrukcji prac powyższych,wymagała by znacznie więcej czasu,którym nie rozporządzam.Tymi względami usprawiedliwiam charakter mych uwag dorywczych,telegraficznym zestawionych stylem.

Ojciec Ali nie ma ustalonego charakteru....każda jego postać jest inna /E.p.8,18,25,39,41/.
Lalki Ali są lalkami tylko /E.23/,gdzieindziej chyba rówieśniczkami /E. 17,21,79/.
Janek malutki /E.32/,równy Ali /E.36,48/,w "Czytance" jest Janek większy od Ali!
Rysunek "na targu" nie ma garnków,o których mowa /E.53/.
Pasie gęsi.... na wodzie /E.93/.
Po torf jadą krytą budą /E.94/.
Węże.... na łące /E.101/.
As w Elementarzu zawsze biały,w Czytance zawsze czarny.
Tu i ówdzie miałem wątpliwości językowe.Zanotowałem je tylko w Czytance p.122,
(A na co ten ogienieczek? Na wodę warzyć,
A na co ta woda? Na gąski parzyć.
Na ...tylko dla spotęgowania eufenizmu-raczej"by").
W piosence /C.131/ w ustępie o mleniu mąki /C.147/, w wierszyku o zaganianiu zająca "do siateczki" /C.152/ sens nie w porządku.

Usunięcie tych usterek nie nasuwa żadnych trudności,natomiast ogólny charakter i tendencja obu książek budzą wątpliwości zasadnicze.

Pierwsze Czytanki są par excellence książką wychowawczą.Stan psychiczny dziecka dobrze funkcjonują,a jego zmysły ,nie zamącone analizą psychiczną wiodącą do pojęć ogólnych i abstrakcji sprawiają,że cała taktyka wychowawcza na tym stopniu,może i winna się opierać na konkretnym materjale świata zewnętrznego.

Tym wymogom odpowiada charakter obu książek Falskiego w zupełności. Wprowadzają one dziecko w sposób wprost doskonały w życie przyrodzone ziemi,budzą w dziecku wszystkie jego zamiłowania do przyrody żywej.W tej dziedzinie obie książki obfitują w cały szereg arcydziełek opowiadań i obrazów,dostarczających dziecku na drodze estetycznej niesłychanie wiele podniety i budzącej wiele inicjatywy.Dowodzić tego twierdzenia przykładami nie można,bo musiałoby się niemal obie książki w całości jako przykład podać i..powtórzyć!

Książki Falskiego stwarzają w ten sposób niejako syntezę dziecka i jego stosunku do świata zewnętrznego.Im bardziej ta synteza jest zręczną...a jest bardzo zręcznie skonstruowaną,jest piękną,dziecku przystępną i odpowiadającą jego wewnętrznym upodobaniom,tembardziej staje się ona dla dziecka pewnego rodzaju kanonem życia i pojęć!

Droga niewątpliwie doskonała.Pytanie tylko,czy ten kanon wytrzymuje krytykę.I tu już nasuwa się nawet w granicach kanonu niejedna wątpliwość! Dziecko Falskiego jest bardzo nierówne.Odpowiada to oczywiście istocie dziecka, ale nie odpowiada wymogom wychowawczym.Typ dziecka w książce Falskiego winien być typem pożądanym,typem,do którego dąży naród,społeczeństwo.

Otóż dziecko Falskiego pod względem fizycznym jest bardzo wydelikacone, ono dostaje kataru...od rosy /E.48/,mama dzieciom smaruje noski../E.p.49/,dzieciom /szkolnym/ trudno biegać po schodach /Cz.25/,zasapują się wychodząc na IV. piętro /C.p.54/,"przy wchodzeniu do góry,serce im bije mocno i trudno im

było oddychać"/Cz.76/Ala już zna lecznicze własności kwasu mrówkowego na katar /C.118/,osa ukąsiła...zaraz jest już i amonjak /C.41/.Dzieci boją się ciemności,lasu,są straszone wilkami,nawet bałwanami ze śniegu /Cz.70/,wreszcie kogut nawet bywa lękliwy /Cz.13/,czegożby dzieci nie były lękliwe?...Do tej kategorji wychowawczej zaliczyłbym też budzenie sentymentów cukierniczych /E. 113/,/Cz.57/.

Słowem dziecko tej syntezy to fizyczna fujara.Tymczasem te "fujary" wpadają w skrajną ostateczność.Czego one nie dokonują na saneczkach... "pędzą głową nadół,leżąc /nawet/ na wznak"/sic!/ /Cz.62./,ba ulegają ostatecznie ciężkiemu przypadkowi..."Janek" "traci przytomność",ale to nic "Janek zuch" - żadnego upomnienia,ostrzeżenia - nawet pochwała i zachęta! "nic odrazu nie nauczyłoby Janka tak jeździć na saneczkach jak ta przygoda"/Cz.63/.

Te same dzieci z gruntu delikatne i lękliwe,są zupełnie samodzielne ,nie ulegają nikomu,pojęcie posłuszeństwa nie istnieje ani w słowie, ani w przykładzie.

Natomiast zwierzęta,dla których dzieci Falskiego znają bezbrzeżne uczucia - co wreszcie odpowiada istocie rzeczy - dają tymże dzieciom przykład, sui generis wychowawczy,tęsknoty do wolności wprost awnturniczy. Taką przykładową bajką o musze opętanej fatalistycznym pędem w świat,zakończa Falski Elementarz,taką bajkę powtarza e Czytance p.101 o kocie.W tym samym kierunku niezależności może działać historyjka o strachu na wróble,którego i wróble się nie boją /Cz.p.97/.Do tej kategorji zaliczyłbym też obraz przemądrzałego Kazia w jego sądach o "rybaku"/Cz.144/.

Z powyższego wynika rzecz oczywista i dydaktycznie uzasadniona, że wiodąc dziecko w sfery zjawisk konkretnych,pobudza się równocześnie myślenie dziecka,wiedzie się je do pojęć ogólnych,kształtuje się jego charakter.

W tej dziedzinie dziecko Falskiego i dziecko,które Falski formuje jest również pełne sprzeczności.Nie nieposłuszne,ale nieuświadomione w posłuszeństwie,przeciwnie pchane aż do awanturniczej niezależności,jest z drugiej strony malencholijne i fatalistyczne,czasem fatalistyczno-zawadjackie,pełne nieokreślonego żalu-buntu!

Do tej kategorji wpływów,zaliczyłbym bajkę o wilku i kozie/Cz. 39/,o pstrej kokoszce /Cz.77-80/...z której nauka może i słuszna,ale bodaj nie na czasie,że życie jest złem koniecznem,tu melancholijnie-smętną bajkę o małym Jędrusiu /Cz.83/ i pełne żalu i buntu piosenki pastuszków /Cz.100 i 101/.Tu wreszcie należą koszmary senne /Cz.22/.

W takich nastrojach i nastawieniach nie wzbudziwszy w dziecku żadnego poczucia społecznej współzależności dziecko poznaje tylko jedną nadrzędną potęgę zupełnie nieokreśloną,ale tambardziej budzącą w nim poczucie fatalizmu zabobonu,jego jedynej religji.Ostatecznym wyrazem tej religji-zabobonu jest też końcowa bajka Czytanki /p.155-58/.

Rola rodziców jest w książkach Falskiego tylko zewnątrzna.Gdy dziecko chore,pielęgniarka okazuje się lepszą od matki /Cz.82/,a ochronka też nad matką góruje /Cz.37/..... "żeby matka choć bajkę opowiedziała"...forma dostateczna,by ilustrować quantite negligeable rodziców /Cz.58/ i t.d.

Dziecko chodzi samopas po tym ślicznym świecie nie zapoznając się na swej drodze z nikiem i zniczem,co by w niem budziło poczucie przywiązania, szacunku posłuszeństwa.Na 320 str.dwu książek szkolnych słowa nauczyciel użyto dosłownie jeden jedyny raz....nauczyciel daje opatrunek /Cz.115/.Nawet o ile dzieci występują gromadnie,jako dzieci szkolne,inicjatywa czy pośrednictwo nauczyciela jest zbędne.....a roboty ogrodowe czy polne dzieci tchną zaiste sejmem /Cz.95,96/.Brak pojęcia nauczyciela wyklucza naturalnie stosowanie wszelkich pojęć władzy państwa,a więc i godła czy barw narodowych,a ochrona przed

zetknięciem się z temi pojęciami wyklucza dziecko z wszelkich zabaw publicznych,na których mogłaby być,a mawet musiałaby być orkiestra wojskowa,straży ogniowej...nie ma więc i wielu wielu pojęć i obrazów codziennego życia.

Wykluczenie zupełne religji z książek Falskiego nie da się wytłumaczyć żadnemi względami,zwłaszcza gdy się zgodził na wprowadzenie innych potęg, budzących uczucia fatalizmu i strachu.

Ba ale nietylko religja została wykluczona z książek Falskiego,wraz z nią istniejące i narzucające się zmyłosm dziecka objawy świata zewnętrznego związane z kultem religijnym.Książki Falskiego nie mają kościoła,kapliczki, czy krzyża przydrożnego!

Łącznie i zgodnie z wykluczeniem pojęć państwa,narodu i wiary nie ma w książkach Falskiego ani cienia tradycji narodowej,kościelnej,rodzinnej. Ustęp jedyny o choince ma na celu jedynie i wyłącznie podkopanie wszelkich w tym kierunku iluzji dziecinnych /Cz.65/.

Doskonałe pod względem metodycznym i technicznym książki Falskiego, aby się stały dobre pod względem wychowawczym,muszą być natchnione ideą wychowania rodzinnego,społecznego,narodowego,państwowego,a droga do tego wiedzie przez dokładną rewizję i selekcję pojęć jako elementów wychowania,ale przedewszystkiem przez zgodną z powyższemi ideami wolą.

Lwów,dnia 9.maja 1932.

Prof.E.Romer m.p.

Tadeusza Meissnera"Dookoła świata na Darze Pomorza" bezwzględnie drukować.

Jakkolwiek rzecz do pewnego stopnia jednostronnie patynowaną,przeczytałem niemal jednym tchem.Dla mnie,który wiem,co znaczyło słowo "Polska" w świecie przed wojną,a jakie manifestacje wywołuje to słowo dziś,książka ta była rewelacjną,a uczucia zachwytu,które ona we mnie wywołała,będą także i u tych,którym brak tych tragic znych przesłanek,napewne powszechne .

Jednostronność książki jest jednak zarazem jej zaletą.Jest kuta z jednego materjału i tchnie jednym duc hem.Niestety duch ten będzie dla gros czytelników niepojętym,a książka nie ma celu wprowadzić czytelnika w tajniki nawigacji,zwałszcza żaglowej.Nie mniej kilka fotografji z charakterystycznymi manewrami żaglowo-sztanglcwo-linowymi w kilku wybranych momentach objaśnieniem kilku terminów technicznych,jakkolwiek nie nauczy ale w wysokim stopniu rzecz ożywi.Nazwy przestaną być martwe.Dodałbym też dwa do trzech szkiców nawigacyjnych-np wjazd do portu Martyniki- z wyjaśnieniem odnośnych komend manewrowych.Zdałaby się szkicowa mapka świata z trasą, postojami,długością i trwaniem poszczególnych odcinków podróży -ewentualną drogą parowców....Ilustracje, ale pierwszorzędne dla krajobrazów,natomiast ilustracje manewrowe poza wysokimi wymogami.

Wszystkie wymiary w metrach,km,q ,lub tonnach.Tuż obok siebie podano baturę jednego z basenów spiętrzających wody w stopach, tonnach.

Nazwy zwłaszcza poraz pierwszy używane winny być znane,lub możliwe d o odszukania w Atlasie,więc nie Hispanjola a Haiti,nie wpy Żółwie,a Gallopagos Ustępu o sentymencie dla Polaków na Haiti za "walki legkjonistów z Dominikanami"nikt nie zrozumie.

Milej bym widział więcej sentymentu dla wielkości umysłu Lessepsa-plan kanału w poziomie-a klęska wywołana przemocą przyrody-powodzie Chagres,z któremi wówczas nie umiano jeszcze walczyć,nie znano wogóle przyrody tropikowej.

Nb nazwa "buszmenów" dla Australczyków musi spowodować nieporozumienie Czyby dla takiego uproszczenia nie użyć nazwy "brush",względnie"scrub" odpowiedniejszego dla typu australijakiech chaszczy-lepiej też znanego w australijskiej terminowlogji.

/p.55/

O puściłbym ustęp o kiksie IKC -za wielki honor,wszak analogje w prasie pospolite,zredukowałbym ustęp o osadnikach w Gallopagos.

Całość OK i pod prasę.

Lwów,26,XII,1935

Uwagi,dotyczące ostatniego retuszu

Ad p.1."Legenda Szczerbca" z byt archiczna,z byt piastowska,a przedewszystkiem zbyt efemeryczna!Zbyt się też łączy z sensem tego krótkiego ustępu!Skreśliłem dwa wyrazy:"trwałe" i "przeszłą",co całość zdania wybitnie osłabia

Ad p.1.Słowa "Unia Horodelska" łączy się jeszcze silniej nie tylko historycznie i logicznie z Grunwaldem,ale przedewszystkiem dlatego,że w tym właśnie zdaniu silnie podkreślono,że "zdrowy duch wschodni" został "wzbudzony" przez "zdrowe owoce ducha zachodniego.

Ad p.2.Z ustępu po cytacie Malczewskiego można skreślić bez szkody dla sensu tylko całe zdanie,zaczynające się od słów:Ależ to głos duchowieństwa.

Ad p.3.Tak samo wydaje mi się nie do tyknięcia zdanie pierwsze na stronie trzeciej, ściśle związane z cytatem Malczewskiego.Zdanie to zawiera jasny wreszcie krytykę ducha wschodu.

Ad p.3.Piłsudzki leży na Wawelu - to fakt,który trudno ruszyć z miejsca,trudniej, niż sam sarkofag.Prosząc o uszanowanie mego sentymentu osobistego,wyrażonego słowami "zapewne i Paderewskiego",godzę się na skreślenie tych słów,które nie wyrażają faktu dokonanego.

Ad p.9.Słowo Małopolska nie było zbyt poprawne nawet po r.1919,ale dla okresu 1884-1913 było jedynie używanem pojęciem Galicji.

Ref.Prof.E.Romer

Cenzura, Dnia Pierwszy Czerwca

Uwagi w sprawie Przeglądu Kartograficznego.

W jednym z wrześniowych zeszytów "Tyhodnika Ilustr.z ub.r.ogłosił płk. Lewakowski, zastępca szefa W.I.G. artykuł, w którym m.i.przeciwstawił pochwały, które jego zakład otrzymał na kongresie geografów, opinji "domorosłych biznesmenów". Oczywiście chodziło tu o naszą opinję, wyrażaną na łamach "Przegl Kartogr. Ponieważ zaś W.I.G. jest obecnie bardzo czuły na punkcie jakości swej produkcji, każda nasza krytyczna uwaga w ocenie b.przychylnej w Przegl.Kart. robi nam tam nieprzyjaciół. Trudno z drugiej strony pomijać milczeniem produkcję W.I.G. na łamach "Polskiego Przegl.Kart.", który powstał z zadaniem rejestrowania właśnie jej krytycznego omawiania.

Podobne trudności nasuwają się n.p.przy omawianiu produkcji kartogr.instruktorów geografji. /Mapa Polski Janiszewskiego, Mollweide w podr.Wuttkego/. Recenzja pierwszej nie mogłaby pominąć niewątpliwych walorów tej mapy, co znów prowadziłoby do reklamowania jej. Recenzja wyłącznie ujemna byłaby niesprawiedliwą i naraziłaby nas znowu na zarzuty. Z objektywnego punktu widzenia powinnoby się "zjeździć" Mollweidego Wuttkego, taka jednak recenzja małej mapki w podręczniku wywołałaby więcej żółci, niż ta cała mapa warta. Wreszcie wystąpienie takie uderzałoby w instruktorów, którzy przecież normują nauczanie geografji w szkole.

Innego rodzaju trudność jest n.p.przy omawianiu mapy Polski W.I.G. 1:1,000.000 wydanej w sierpniu. Ładna ta mapa ma jeden punkt istotnie słabszy jest nim dodatek w formie cieniowania. Cieniowanie to, którego autorem jest Dr.Pietkiewicz, asystent Lencewicza, jest jednak - przynajmniej był nim w ub. r. - referentem naszych map i atlasów na Komisji Ocen w Min.W.R.i O.P."Zjeżdżenie" jego pomysłu w Przegl.Kart.może w rezultacie obrócić się przeciwko nam i odbić się na aprobacie naszych atlasów.

Jak z jednej strony mówienie prawdy, w recenzjach Przegl.Kart.robi nam nieprzyjaciół i naraża na zarzut, że robimy to wszystko dla zwalczania konkurencji a reklamowania siebie, tak z drugiej strony nie możemy pominąć tego,że opinje nasze są jedynemi drukowanemi w Polsce, bo nikt inny a nawet organ W.I.G. t.j."Wiadomości Służby Geograf." nie omawiają krytycznie niczyich map.

Istnienie więc Przeglądu Kartograf. jest niejako profilaktyką przed atakami na nasze mapy. Ewentualny recenzent naszych map w jakimś organie zdaje sobie sprawę, że my nie będziemy mu dłużni odpowiedzi, gdyby nas niesłusznie atakował. Ludzie więc miłozą, najwyżej pozwolą sobie na napaść anonimową w formie recenzji dla Komisji Ocen w Min.W.R.i O.P.,lub za płotu tak jak ostatnio Lewakowski.

Ze strony czytelników Przyrody i Techniki spotkaliśmy się z dezyderatami co do tego czasopisma a/ aby czasopismo mogło pojawiać się regularnie 1-go każdego miesiąca, b/ aby można powiększyć objętość czasopisma.

Co do treści czasopisma nie spotkaliśmy się z zastrzeżeniami prócz próśb, aby unikać zbyt długich artykułów w rodzaju Drewnowskiego - Żarówka elektryczna.

Z b.wielu stron, głównie z pośród nauczycieli geografji dochodzą nas uwagi krytyczne dotyczące "Czasopisma Geograficznego". Uwagi te zmierzają do przywrócenia Czasop.Geogr.tego charakteru, jakie miało ono dawniej za redakcji Jurczyńskiego. Zarzuty postronne są uzasadnione o tyle, że Czasopismo Geograficzne jest dziś wyłącznie organem naukowym a nie pismem dla nauczycieli. To, że brak dziś w Polsce czasopisma geograficznego dla nauczycieli, sprawiło, że powstało "Zbliska i Zdaleka", które zadanie takie lepiej spełnia, że w budżetach ognisk Metodyki Geografji skreśla się kwoty na Czasop.Geograf.a pozostawia na krakowskie "Wiadomości Geogr.", które mają dużo drobnych wiadomości a brak im prawie ciężkostrawnego balastu naukowego. W dążeniu do posiadania czystego pisma geograf.poświęc.metod.geogr.zamierza podobno Ministerstwo W.R. i O.P. stworzyć nowy taki organ, z temi samemi celami, jakie dawniej spełniało, Czasop.Geogr.

Przywrócenie Czasop.Geogr.charakteru pisma dostępnego, obniżenie jego poziomu, usunięcie niezmiernie długich naukowych artykułów, jednem słowem przerobienie go na geograficzną "Przyrodę i Technikę" to drogi, któremi powinna kierować się redakcja.

Rozmaitość treści, duża ilość, choćby więcej powierzchownych wiadomości, częstsze i regularne wychodzenie, niekumulowanie zeszytów to dalsze szczegóły tej sanacji.

Bezp. 218/81 79

nie było w kopercie

Tytuł pisma: P o l s k a i Ś w i a t

Rodzaj pisma:

Tygodnik 16-stronicowy, w formacie załączonej"Marianne" lub "Wiadomości Literackich". /Papier lśniący niegazetowy,ponieważ publiczność polska przyzwyczajona jest do takiego wyglądu zewnętrznego tygodnika/ Tygodnik ten, ze względu na cel dla którego ma być założony,musi poruszać wszystkie zagadnienia z dziedziny politycznej,społecznej, literackiej,naukowej, artystycznej, wychowawczej.

Plan pisma:

1-sza strona: Mapa Polski i z prawej strony tytuły najważniejszych artykułów,w linji pionowej. Na mapie przedstawione graficznie jedno z zagadnień omawianych wewnątrz numeru.

2ga strona: Artykuł polityczny, aktualny,oddany jednemu pisarzowi, z tem,że w sprawach bardzo ważnych umieszcza się artykuły fachowców lub ludzi mających w tem zagadnieniu głos w państwie decydujący. Profesor Kazimierz Zakrzewski nadawałby się bardzo do tego rodzaju pracy.

Artykuł gospodarczo-ekonomiczny, prowadzony w stałej współpracy z grupą"Gospodarki Narodowej". Wielką zaletą tej grupy jest bardzo piękne połączenie fachowości i entuzjazmu oraz pełne zrozumienie dla jedynej może dziś twórczej metody w tej dziedzinie: naukowej organizacji świata.

Prócz tego przegląd prasy politycznej i ekonomicznej.

3-cia,4-ta strona: poświęcone zagadnieniom literackim,społecznym, dłuższym artykułom o zasadniczych zagadnieniach życia polskiego,jak zagadnienia ideowe,światopoglądowe,zagadnienia organizacji,dziedzin kulturalnych, poezji i prozie.

5-ta,6-ta

Jako współpracownicy stali: J.Parandowski, Ostap-Ortwin /krytyki prozy i poezji/, Skiwski, Hulka-Laskowski /recenzje zagranicznej literatury późnaukowej/ Boy, / dla specjalnych zagadnień literackich w porozumieniu z redaktorem/. Prócz tego artykuły zpoza tego grona stałych współpracowników, z uwzględnieniem pisarzy młodych i mniej wyrobionych,odpowiednio jednak przez redakcję kierowanych.

7-ma strona: Kolumna nauki. Kolumnę tą można spróbować prowadzić systemem reportaży, tzn: popularyzacyjnych, postawionych na wysokim poziomie opisach pracy laboratoryjnej, atmosfery twórczości naukowej./Zrozumienie tego nastroju jest może dla laików rzeczą najważniejszą/.

Tym rodzajem opisów zajął się Dr.PiotrKontny, który przy odpowiedniem modyfikowaniu jego temperamentu może być nieocenionym współpracownikiem. Na terenie lwowskim opracował:

Instytut i pracę pp.Krzemieniewskich

Rozwój i atmosferę lwowskiej filozofji od Twardowskiego do podwójnego jej obecnie oblicza o Ajdukiewicza i Ingardena.

Piękny i szybki rozwój matematyki lwoskiej,jej międzynarodowe znaczenie naukowe.

Prace profesora Groera
" " Weygla
" " Romera /w projekcie/
" " Parnasa
" " Ganszyńca

Tymsamym sposobem należałoby oczywiście uwzględnić najbardziej twórcze katedry i instytuty w całej Polsce.

Ponadto artykuły oryginalne i recenzje.

W tych artykułach należałoby starać się przerzucić kierunek popularyzacji i wzmocnić zainteresowania psychologją i biologją, historją, /z bardzo silnem uwzględnieniem historji kultury polskiej/ socjologją, filozofją i sztuką. W tych ostatnich dziedzinach konieczna już jest współpraca uczonych. / Brückner, Bystroń, Hałasiński,Znaniecki, Kulczyński, Górka, Gębarowicz i t.d./

Pozatem recenzje z ksiązek z wszystkich tych dziedzin z specjalnem uwzględnieniem prac dostępnych laikom. Treść czasopism naukowych, ewentualnie przegląd prasy naukowej.

8-ma strona: Strona ta byłaby kolumną regjonalną,której celem byłby przegląd twórczości i atmosfery 4-ch polskich centr kulturalnych;Lwów,Kraków,Poznań,Wilno.

9-ta strona
10-" "

Kolumny poświęcone twórczości mniejszości żyjących w obrębie państwa polskiego. Kolumna ukraińska przy pomocy redakcyjnej Dra Michała ~~Radzińskiego~~ Rudnickiego. Kolumna żydowska przy współpracy prof.Mengera.

11-strona:

Plastyka,film, muzyka,radjo.

W sprawach plastyki współpraca z komitetem redykcyjnym "Głosu Plastyków", organem Zawod.Zw.Plastyków, z tem,że grupa Bloku musi także otrzymać miejsce dla spokojnej,fachowej wypowiedzi. / "Głos Plastyków" jest pismem stojącem na bardzo wysokim poziomie/.

W sprawach filmu współpraca z klubem "Awangarda"./ Na lwowskim terenie Bolesław Lewicki/.

~~Radjo~~ W dziale radjowym poza krytycznym przeglądem ~~prasy~~ polskiej rozgłośni dokładne informacje i charakterystyki rozgłośni zagranicznych zwłaszcza rosyjskiej i niemieckiej. Jest to dział bardzo ważny i dotychczas u nas zupełnie nie uwzględniany.

12-ta strona:

Poświęcona zagadnieniom wychowania i szkolnictwa.

13-ta,14-,15-ta,
16-ta strona:

Ostatnie strony poświęcone życiu duchowemu,politycznemu, i społecznemu innych państw, ze specjalnem uwzględnieniem Anglji,Francji,Rosji,Niemiec,Ameryki,Belgji,Włoch i Czechosłowacji.

Materjał składałby się z tłumaczonych oryginalnych artykułów, recenzyj z książek nietłumaczonych jeszcze na język polski, sprawozdań teatralnych i filmowych. Celem tej kolumny jest pokazanie nieznanych polskiemu społeczeństwu kierunków twórczości obcej (i jej cech psychicznych) z specjalnem podkreśleniem:

Anglja: wielka odpowiedzialność i wyrobienie polityczne, oryginalne próby małej grupy uczonych /J.Huxley, Soddy, Levy,Haldane/ wprowadzenia w życie państwowe zasady "scientific organisation" , niemarksistyczny podłoże Labour Party i związków zawodowych,ciągłe próby pogodzenia

życia religijnego z nauką. / ~~Whitehead~~ Whitehead, Jeans, Eddington, J.Huxley/

Francja: Idea demokracji i wolności, zupełna niemożliwość narzucenia kierunków krępujących rozwój jednostki, wielki talent formalny całego narodu, prymat w malarstwie światowem w ostatnich 70-ciu latach, bardzo piękny i mądry kierunek młodej grupy "Esprit", dążący do znalezienia syntezy między sprawiedliwym ustrojem a wolnym rozwojem jednostki ludzkiej. Zwrócenie uwagi na twórczość naukową, zwłaszcza historyczną.

Katolicy, świadkowie.

Rosja: Objektywne przedstawienie dobrych stron ustroju sowieckiego i nowej kultury, aby uzyksać zaufanie czytelników w wypowiedziach krytycznych. Przeniesienie walki z komunizmem na teren duchowej walki z marksizmem. Oparcie się nietylko na odmiennych właściwościach zarówno polskiego zagadnienia społecznego jak i polskiej psychiki ale też na kierunkach filozoficznych i społecznych takich jak Henryka de Mana, Babita i t.d.

Belgja; Czechosłowacja, kraje skandynawskie, Danja; W krajach tych poza ich twórczością wydaje mię najważniejszem pokazanie przechodzenia kultury na najszersze warstwy ludowe.

Niemcy: Wydobycie zpoza prasy propagandowej duchowego życia niemieckiego w chwili obecnej. Wykazanie na tym właśnie przykładzie niebezpieczeństwa zwulgaryzowania wielkich idei przez wymagania polityczne. Podkreślenie twórczej roli fachowości i organizacji.

Cel pisma: Zebranie w jeden nurt wszystkich najlepszych polskich dróg i celów, ukazanie wszystkich możliwości twórczych, objektywne przedstawianie zagadnień, niezmącone celami politycznymi, czy też brakiem orjentacji. Pokzanie inteligencji polskiej jej wielkiego dziejowego zadania: zorganizowania Polski.

Technika wydawania: Powodzenie tego rodżaju wydawnictwa zależy w największym stopniu od osoby naczelnego redaktora. Jedynym człowiekiem w Polsce, któryby mógł przeprowadzić taką rzecz jest prof. Romer. Tylko połączenie autorytetu z zapałem, naukowości z siłą głębokiej wiary, fachowości z bardzo rzadkim talentem popularyzacji i przenikania do laików może przeprowadzić rzecz tak ciężką i trudną jak ruszenie duchowe polskiego społeczeństwa.

Do pomocy naczelnego redaktora potrzebny jest sekretarjat złożony z dwu osób, ideowych, dziennikarzy publicystów, jedna energiczna siła biurowa do przestrzegania bezwzględnego porządku w materjale, jedna siła władająca językami.
Koniecznym jest budżet około zł 150.- miesięcznie na pisma i najważniejsze książki zagraniczne.

Zestawienie usterek rzeczowych zauważonych w "La Pologne Contempor."

p.5:powierzchnia Polski wynosi 388.328 nie 386.634kmkw,
zaludnienie 27,178.000 a nie 27,192.000?
p.6.Chojnice zamiast Konitz
p.7.Zilina zamiast Sillein
"Niemal cały zabór austr.znalazł się w Polsce/a Śląsk ciesz?
administracja polska z r.1919 sięgła znacznie poza granicę obecną
p.8.według danych Ligi Narodów granica Polski jest ponad 4300 km
długą,a dane te są raczej minimalne
granica z Łotwą jest do tej pory nieuregulowana
p.9."larges vallees creusees" jest wyrażeniem niestosownem dla określenia krainy wielkich dolin
doliny Wisły,Sanu i Dniestru nie są "longitudinales"
najwyższe szczyty Tatr i karpat znajują się na S od granicy państwowej
gdy mowa o Tatrach nie wskazany termin "Karpathes Centaux"
10.wymieniono szereg miejscowości kąpielowych znajdujących się rzekomo w Pieninach.Gdy się jednak to zestawienie przyjmie,to należałoby w niem dodać Rabkę.
Trzy Korony nie są najwyższym szczytem Pienin,ale godne wspomnienia z innych względów
12. Tu należy wspomnieć o Zakopanem - nie dopiero w topografji
Termin "la Petite Pologne"w sensie Galicji niepożądany
Sandomierz a nie Sandomir
13.Łysa Góra wysokość błędna
Podole "n,a eprouve aucune perturbation?" ??
15.Odra nie Oder
utwory lodowcowe przekraczają niekiedy 150 m /??/
17.Rusini nazywają się sami Ukraińcami
22. W Polsce biskupstw 22/??// 19/??/
29.Białowieża nie jest już miastem powiatowem
31.mowa o fortecach...czy nie przestarzałe pojęcie
31.Włodzimierz a nie włodzimierz Wołyński
33.Gdańsk ma 205000 mieszkańców a nie leży przy obecnem ujściu Wisły,ani 7 km w górę rzeki
34.Tonaż Gdańska za mały
Bogucice a nie Boguszyce
35.Do woj.krakowskiego należy też Spisz i Orawa
Czy nie Lwów na pierwszem a Leopol na drugiem miejscu?
jedyna w Polsce akademja weterynarji
51. Cyfry analfabetów wzięto ze statystyki rekrutów
53. Z wyższych zakładów naukowych opuszczono lwowską handlową, wolną wszechnicę warszawską,w rzędzie towarzystw naukowych czyżby nie należało wspomnieć jedynego tow.przyrodników im. Kopernika?
56.Polska ma nie 16653 lecz blisko 17000 km kolei nie mówiąc o wąskotorowych,o kt-rych ani słowa
64. Szereg częściowo sprzecznych,częściowo nie synchronistycznych dat w dziedzinie informacji gospodarczych.

Do dziełka dołączono dwie mapki,większą francusko-angielską i mniejszą francuską.

Pierwsza oparta na mapie WIGU 1:1,500.000 jest na ogół poprawną,nie uchroniono jej jednak od błędów wzoru.Niepotrzebnie pogrubiono linje dwutorowe,które pochodząc/ odpowiadając planom gospodarczym a raczej strategicznym państw zaborczych nie są odpowiednie dla charakterystyki polskiej sieci kolejowej.odczuwać się daje brak nazw oficjalnych poza granicami państwa.W zestawieniach statystycznych na

marginesie mapy szereg sprzeczności z tekstem.

Druga mała mapka francuska jest zupełnie bez wartości.

Wystarczy nadmienić, że brak jest linji kolejowej Warszawa-Lwów, Warszawa-Toruń, Warszawa-Poznań, a przebieg granic w szczegółach powszechnie fałszywy. Zdaniem naszem usunięcie tej mapki z publikacji jest wskazane.

S T A T U T O R G A N I Z A C Y J N Y
W Y Ż S Z E J S Z K O Ł Y D L A H A N D L U Ś W I A T O W E G O .
we L w o w i e .

I. Nazwa i cel zakładu.

§: 1. Nazwa zakładu brzmi :"Wyższa Szkoła Dla Handlu Światowego we Lwowie" . Szkoła obejmuje dwa lata nauki zawodowej i rok przygotowawczy zwany / kursem abiturjentów/ .-

§: 2. Zadaniem szkoły jest wykształcić słuchaczy możliwie najobszerniej w zdobyczach wiedzy handlowej w szczególności dać im możność zawodowego wykonywania wyższych zadań komercjalnych na miejscach zagranicznych jak i w kraju. Ma ono przedewszystkiem kształcić zdolne siły fachowe dla handlu zagranicznego, jakoteż dla służby konsularnej.

§: 3. Rok przygotowawczy, zwany kursem abiturjentów, ma przedewszystkiem przygotować słuchaczy w zakresie wiadomości handlowych, żeby mogli należycie korzystać z nauk w kursach zawodowych, a poznatem umożliwić abiturjentom szkół średnich nabycie wiedzy fachowej, stanowiącej zamkniętą całość.-

II. Środki utrzymania.

§: 4. Szkołę zakłada Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie, która ją także utrzymuje ze środków na ten cel przeznaczonych.

Środkami temi są:

a/ Subwencja Rządu i Władz Samorządowych.

b/ Subwencja instytucyj finansowych, handlowych, przemysłowych i t.p.

c/ Dotacje i zapomogi Korporacji kupieckich i innych zrzeszeń, oraz osób prywatnych.

d/ Fundacje, zapisy i darowizny.

e/ Opłaty szkolne, taksy egzaminacyjne etc.

§: 5. Na pomieszczenie szkoły dostarczy Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie w gmachu własnym tak zwanym Instytucie technologicznym Izby handlowej i przemysłowej, przeznaczając na ten cel najwyżej 13 sal wraz z światłem i opałem.-

III. Władze nadzorcze.

§: 6. Nadzór nad szkołą sprawuje Ministerstwo Wyznań Religijnych

/

i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Handlu i Przemysłu.

§: 7. Dla bezpośredniego nadzoru i popierania interesów szkoły, zarządu funduszami oraz łączności szkoły ze sferami handlowemi i przemysłowemi, ustanawia się K U R A T O R J Ę S Z K O Ł Y .

§: 8. Do składu Kuratorji należą:

a/ Każdoczesny Prezydent i Wiceprezydent Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, jako przewodniczący względnie zastępca przewodniczącego Kuratorji, oraz jeden z urzędników Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie wyznaczony przez Prezydyum Izby.-

b/ Delegat Ministerstwa W.R. i O.P.

c/ Delegat Ministerstwa Handlu i Przemysłu.

d/ Delegaci czynników, udzielających szkole znaczniejszych stałych funduszów na utrzymanie szkoły. Delegatów tych wyznacza Izba handlowa i przemysłowa według swego uznania.

e/ Tylu delegatów Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, żeby liczba ich równała się liczbie powołanych do Kuratorji osób wedle punktów b, c, d, niniejszego §-fu.

f/ Rektor Wyższej Szkoły Dla Handlu Światowego.

§: 9. Kuratorja czuwa nad rozwojem szkoły, nad wykonywaniem przepisów statutu organizacyjnego i planu naukowego szkoły, zarządza funduszami zakładu, mianuje i zwalnia ze służby członków grona profesorskiego, urzędników i służbę i udziela im urlopów. Uchwały, odnoszące się do mianowania profesorów stają się prawomocne dopiero po zatwierdzeniu ich przez Ministerstwo W.R. i O.P.

§: 10. Kuratorja przedstawia pozatem Ministerstwu wnioski w sprawie zmiany ustroju szkoły, statutu organizacyjnego i planu naukowego i otacza opieką absolwentów szkoły.

§: 11. Kuratorji nie służy prawo wydawania zarządzeń i poleceń rektorowi i profesorom w sprawach naukowych, dydaktycznych i pedagogicznych.

§: 12. Posiedzenia zwyczajne Kuratorji mają się odbywać raz na kwartał, posiedzenia nadzwyczajne zwołuje przewodniczący w razie potrzeby lub na żądanie trzech członków Kuratorji.-

§: 13. Uchwały Kuratorji zapadają prawomocnie zwykłej większości

./.

głosów przy obecności conajmniej połowy członków Kuratorji; przy równej ilości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.-

§: 14. Za Kuratorję podpisuje prawomocnie przewodniczący lub jego zastępcy i jeden z wyznaczonych do tego członków Kuratorji.

§: 15. Organem wykonawczym Kuratorji jest rektor szkoły.

IV. Plan nauki.

§: 16. Nauka w Wyższej Szkole Dla Handlu Światowego odbywa się według planu naukowego, zatwierdzonego przez Ministerstwo W.R. i O.P.

Pozatem mogą być przy szkole utworzone wykłady z różnych gałęzi wiedzy handlowej i gospodarczej, tudzież kursy fachowe.

§: 17. Słuchaczom należy w miarę możności umożliwiać zwiedzanie fabryk i różnych urządzeń do popierania handlu oraz wycieczki naukowe do wybitnych miejsc handlowych i portów, ważnych dla polskiego handlu.

V. Środki naukowe.

§: 18. Dla dobra nauki Izba handlowa i przemysłowa zezwala szkole korzystać z biblioteki i zbiorów Izby. Nadto należy założyć przy szkole bibliotekę specyalnych dzieł zawodowych, zbiorów do nauki towaroznawstwa, geografii gospodarczej i do nauk komercyalnych. Nadzór i utrzymanie tych zbiorów rektor zakładu powierza bądź poszczególnym profesorom, bądź urzędnikom zakładu.

VI. Władze Samorządowe Szkoły.

§: 19. Przy Wyższej Szkole Dla Handlu Światowego, jako jednowydziałowej, ustanawia się następujące Władze Samorządowe: 1. Rektor, 2. Rada Wydziałowa.

1. R e k t o r.

§: 20. W pierwszych latach istnienia szkoły, dla należytego jej zorganizowania i zapewnienia ciągłości nauki, Kuratorja Szkoły poruczy funkcję Rektora jednemu z profesorów zwyczajnych zakładu. W tym czasie dopóki skład grona profesorów nie będzie należycie uzupełniony, Rektor sprawować będzie również i urząd Dziekana. Z resztą odnoszą się do rektora odpowiednie postanowienia ustawy z dnia 15. lipca 1920 o szkołach akademickich / Dz. U.Rz. P. Nr. 72, Poz. 494. /.

2. Rada Wydziałowa.

§: 21. W czasie przejściowym, Radę Wydziałową stanowią profeso-

./.

rowie zwyczajni i nadzwyczajni, oraz docenci szkoły. Zwołuje ją i przewodniczy obradom rektor, a w jego nieobecności zastępca, wybrany przez Radę Wydziałową. Do Rady Wydziałowej należy również stosować odnośne postanowienia ustawy o szkołach akademickich z roku 1920.-

VII. Grona nauczycielskie.

§: 22. Do Grona nauczycielskiego należą: 1/ profesorowie zwyczajni, 2/ profesorowie nadzwyczajni, 3/ docenci, 4/ nauczyciele asystenci i lektorzy.-

§: 23. Profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych mianuje Kuratorja szkoły na wniosek Rady Wydziałowej a zatwierdza Ministerstwo W.R.i.O.P.-

§: 24. Docentów, nauczycieli asystentów i lektorów ustanawia Kuratorja na podstawie wniosku Rady Wydziałowej.-

§: 25. Obowiązki i pobory wszystkich członków grona nauczycielskiego określa umowa, zawarta między nimi a Kuratorją szkoły. Zresztą należy stosować do grona ustawę z roku 1920 o szkołach akademickich.-

VIII. Urzędnicy i służba.

§: 26. W miarę potrzeby Kuratorja szkoły przyjmuje urzędników administracyjnych i służbę, których obowiązki i pobory określa umowa.-

IX. Studja i studenci.

§: 27. Rok szkolny obejmuje dwa półrocza. Pierwsze półrocze rozpoczyna się 1.października, a kończy 15.lutego. Drugie półrocze trwa od 22.lutego do końca czerwca. W pierwszym tygodniu października odbywają się wpisy, a ostatni tydzień czerwca przeznaczony jest na egzamina końcowe. W tym czasie niema wykładów.-

§: 28. Nauczanie obejmuje wykłady i ćwiczenia. Nauki udziela się w języku polskim / §.1. / z wyjątkiem języków obcych. W wyjątkowych jednak wypadkach może Kuratorja na wniosek Rady Wydziałowej zezwolić na wykład specyalnych przedmiotów w języku obcym / n.p. francuskim lub angielskim/ art.9. ust.2 r.1920.-

§: 29. Słuchaczami zwyczajnymi kursu przygotowawczego mogą

./.

być tylko uczniowie, którzy przy egzaminie dojrzałości w polsk. państwowej szkole średniej ogólnokształcącej zostali uznani za dojrzałych do studjów uniwersyteckich. Uczniowie innych szkół mogą być przyjęci, jeżeli świadectwa dojrzałości tych szkół uznane zostały przez Ministerstwo W.R. i O.P. za równoważne ze świadectwami państwowych szkół średnich ogólnokształcących.-

§: 29. Na pierwszy rok zawodowy przyjmuje się słuchaczów, którzy ukończyli z postępem conajmniej dobrym kurs przygotowawczy, oraz absolwentów szkół średnich z egzaminem dojrzałości, którzy ukończyli kurs abiturjentów z postępem co najmniej dobrym; w końcu absolwentów 4-klasowych średnich szkół /akademji/ handlowych.

§: 30. Uczniowie, którzy złożyli egzamin dojrzałości w szkole średniej z językiem wykładowym niepolskim, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu z języka polskiego.-

§: 31. Na drugi rok zawodowy można przyjąć tylko absolwentów roku pierwszego, którzy złożyli z pomyślnym skutkiem przepisany egzamin końcowy.-

§: 32. Słuchaczów nadzwyczajnych przyjmuje się w miarę wolnych miejsc tylko na poszczególne specyalne wykłady. O ich przyjęciu rozstrzyga Rada Wydziałowa.

§: 33. Najwyższą liczbę słuchaczów na kursie przygotowawczym ustanawia się na 50, na kursach zawodowych na 40.-

§: 34. Słuchacze kursu przygotowawczego, którzy poddadzą się przepisanym egzaminom, otrzymują z końcem roku świadectwo z ukończenia kursu.-

§: 35. Po ukończeniu pierwszego roku kursu zawodowego słuchacze otrzymują wykaz cenzur, a po ukończeniu drugiego roku i złożeniu dojrzałego egzaminu przez osobno ustanowioną Komisję, świadectwo z ukończenia szkoły /dyplom/.-

§: 36. Słuchacze nadzwyczajni otrzymują tylko poświadczenie frekwencji i świadectwo ze złożonego kolokwium.

X. Opłata szkolna.

§: 37. Opłaty szkolne ustanawia Kuratorja szkoły, która może słuchaczom pilnym i niezamożnym odroczyć opłatę w całości lub czę-

./.

ściowo do czasu, kiedy osiągną stanowisko, umożliwiające spłacenia zaciągniętego na piśmie długu. Opłat uiszczonych nie zwraca się pod żadnym warunkiem.-

XI. Przepisy specjalne i końcowe.

§: 38. Wszystkich słuchaczów obowiązują przepisy naukowe, egzaminacyjne i dyscyplinarne, wydane przez Radę Wydziałową, a zatwierdzone przez Kuratorję szkoły.

§: 39. We wszystkich wypadkach, które w niniejszych postanowieniach organizacyjnych lub w przepisach naukowych nie są wyraźnie wymienione, w szczególności w przepisach odnoszących się do imatrykulacji i t.d. należy stosować odnośne przepisy ustawy o szkołach akademickich z roku 1920.

§: 40. Każda zmiana niniejszych przepisów organizacyjnych zależy od zatwierdzenia przez Ministerstwo W.R. i O.P. odnośnej uchwały Kuratorji, w sprawach naukowych, pedagogicznych i dydaktycznych.-

§: 41. W razie zamknięcia szkoły, o czem decyduje Kuratorja przy obecności 2/3 swych członków głosami co najmniej 3/4 obecnych majątek zakładu przypada w całości na rzecz Izby handlowej i przemysłowej , która przeznaczy go na cele oświatowe przemysłowo-handlowe.-

---oooOooo---

§ 8 a.

Prawa, przysługujące Kuratorji, wykonują jej członkowie:

a/ w drodze uchwał „Dorocznego Zebrania Członków",

b/ przez Komitet Wykonawczy.

a/ Doroczne Zebranie Członków.

Doroczne Zebranie Członków (Kuratorji) zwołuje jej przewodniczący najpóźniej w 3 miesięcy po zakończeniu roku szkolnego zapomocą pisemnych zawiadomień, wystosowanych do członków przynajmniej na tydzień przed terminem zebrania. Doroczne Zebranie, należycie zwołane, jest zdolne do uchwał bez względu na ilość obecnych. Jego uchwały obowiązują jednak wszystkich członków. Uchwały zapadają większością głosów obecnych, a mogą się odnosić jedynie do spraw objętych porządkiem obrad, ustanowionym przez Komitet Wykonawczy a podanym do wiadomości członków przy zawiadomieniu o terminie Zebrania.

Do wyłącznej kompetencji ~~tamtego~~ Zebrania Dorocznego należy:

1. Przyjmowanie do wiadomości rocznego sprawozdania Rektora i Komitetu wykonawczego.

2. Zatwierdzanie rocznego zamknięcia rachunkowego.

3. Wybór członków Komitetu Wykonawczego.

4. Zmiana statutu organizacyjnego na podstawie wniosków Komitetu Wykonawczego.

5. Uchwała w sprawie zamknięcia szkoły.

Z obrad Dorocznego Zebrania należy spisać protokół, który prowadzi sekretarz, a podpisuje przewodniczący i sekretarz Kuratorji.

b/ Komitet Wykonawczy.

Dla bezpośredniego nadzoru nad szkołą i jako organ wykonawczy Kuratorji (Dor.Zebr) ustanawia się Komitet Wykonawczy.

Do Komitetu Wykonawczego oprócz członków Kuratorji, wymienionych w § 8 a/ i g/ (należy) wybranych przez Doroczne Zebranie 6 członków Kuratorji, z których 3 należyć musi do składu Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie

§ 9. / w dotychczasowem brzmieniu ze zmianą słowa „Kuratorja" na „ Wydział Wykonawczy."

Plan nauczania

Geografia handlowa.

Cel nauki: Na podstawie dokładnie wyjaśnionych pojęć z zakresu nauki geografii fizycznej, jakoteż zrozumienia związku, zachodzącego między przyrodą kraju, a jego światem organicznym i jego mieszkańcem zapoznać uczni z najważniejszymi obszarami produkcyi surowej i przemysłowej ze szczególnym uwzględnieniem Austro-Węgier, wreszcie zapoznać z powszechnemi torami handlu światowego, a nie zapominając o tem wpływie przyrody na kierunek tych torów uwidocznić, należy przytem sposobności zarówno stosunki komunikacyjne Austro-Węgier szczególniej uwzględnić!

Klasa IV. (2 godz.). (Klimatu matematyczna i dozrozumienia

Geografia matematyczna, o ile do czytania kart jest niezbędną. Wiadomość o wpływie Księżyca (przypływ). Zasadnicze pojęcia z geografii fizycznej (orografii, hydrografii, oceanografii i klimatu) ilustrowane rysunkiem na tablicy i kartą geograficzną. ~~Niektóre rozpoczęcie z terminologii komunikacyjnej i żeglarskiej.~~ Zasadnicze pojęcia dotyczące ~~kultury człowieka~~ rozmieszczenia flory i fauny, jakoteż kultury człowieka. Szczegółowa geografia handlowa Austro-Węgier poprzedzona (produkcya naturalna i przemysłowa, komunikacya, handel - układy handlowe z sąsiednimi państwami), poprzedzona zarysem fizycznej geografii (układ pionowy, sieć wodna, klimat).

Klasa V. (2 godz.).

Powtórzenie materyału roku poprzedniego zwłaszcza części pierwszej. Geografia handlowa państw ~~pozaeuropejskich~~ bałkańskich z Austro-Węgrami, przeto w ożywionym ruchu handlowym z nią pozostających, a to: Niemiec, Rosyi, Włoch, Szwajcaryi, państw półwyspu Bałkańskiego i obszarów w Azyi i Afryce, politycznie do Europy przynależących.

Klasa VI (3 godz) Holandyi

Geografia handlowa Anglii, Francyi, Stanów Zjednoczonych, ~~Bra~~ Brazylii i Argentyny, wreszcie Chin i Japonii naturalnie z uwzględnieniem Kolonii tychże państw.

Światowe połączenia komunikacyjne kablowe, jak morskie, ~~inne~~ inne, lucye komunikacyjne jak Union-poste lub sieć kabli etc.

Dokładne zapoznanie się i ćwiczenia na powszechnie używanych Handelskarach (np. wielki Waldheim).

~~Samo przez się się rozumie, że nauka mapy nie powinna się ograniczać tylko~~ tylko pomocy mapy.

Historya.

Cel nauki: ~~Znajomość dziejów powszechnych ze stanowiska rozwoju ludzkości, dawniej i teraźniejszy~~ Znajomość epok ważnych wydarzeń politycznych historyi powszechnej, rozwój kultury i dobrobytu, poznanie zmiennych z biegiem wieków dróg i warunków handlu ~~z uwzględnieniem wieków nowych~~, za to ze szczególnem uwzględnieniem wieków nowych.

Klasa IV.

Dzieje starożytne do upadku cesarstwa zachodniego

Klasa V.

Wieki średnie i nowe do ~~wieku~~ końca wieku XVII (aż do upadku światowej potęgi handlowej hiszpańskiej)

Klasa VI

Wieki nowe aż do dni dzisiejszych ze szczególnem uwzględnieniem dziejów wewnętrznych Austro-Węgier.

Rep 10.205 IV

Statut T.N. Warsz.!

(Który obmyśl regulamin w porozumieniu z Zarządem Tow.)

1. Siedziba. Siedzibą Towarzystwa jest Lwów. Towarzystwo może zakładać oddziały,

2. Cel. Zapoznawanie się z postępami poznania ziemi w ogóle, ojczystej w szczególności, popularyzacya teoryi naukowych, jakości i rodzajów i sposobów nauk ogólnych. Skupienie wszystkich pracujących się, rozrzuconych po ziemi ojczystej dobrowolnie, celem zdobycia ich pracy do polskiej nauki.

3. Zbiory Towarzystwa Posiedzenia naukowe, odczyty publiczne, biblioteka i muzeum Towarzystwa, wydawnictwo polskiego czasopisma geograficznego „Ziemia".

4. Fundusz: wkładki członków Towarzystwa, fundacye prywatne i dotacye dobrowolne, dochody z wydawnictw i z przedsięwzięć Towarzystwa dadzą na cele Towarzystwa. Fundusz składa się z kapitału zelowego i obrotowego.

5. Członkowie Członek zwyczajny Członkowie mogą być dożywotni albo zwyczajni. Członek dożywotny płaci jednorazowo najmniej 200 kor (80 rub); członek zwyczajny płaci jednorazowo 100 kor (40 rub) wpłacone kwoty mogą być rozdzielone na 4 raty. Członek zwyczajny płaci 10 kor (4 rub) rocznie. Członkowie zwyczajni mają prawo brać udział w zebraniach ogólnych.

Członkowie honorowi, albo członek korespondent.

6. Zaprzysiężenie Członków Towarzystwa zapisanych przyjmuje Wydział na polecenie Zarządu Towarzystwa.

Kwestya korespondentów.

7. Obowiązki i prawa członków. Obowiązkiem członków jest regularne uiszczanie wkładek, przysługuje mu natomiast prawo brania udziału w posiedzeniach naukowych Towarzystwa, jakoteż otrzymywania bezpłatnie Czas. Tow. Geograficznego, przysługuje mu też prawo udziału we wszelkich zebraniach Tow., jakoteż prawo czynnego i biernego wyboru do Zarządu.

8. Wystąpienie z Tow. Członkowi przysługuje wystąpienie - obowiązkiem jego jest jednak zapowiedzieć wkładkę do końca roku członek zostaje wykreślony z Towarzystwa który mimo dwukrotnego upomnienia nie opłaci wkładki za rok ubiegły lub też gdy na wniosek Wydziału Walne Zgromadzenie większością 2/3 głosów członków wykreśli.

9. Zebrania Tow. Towarzystwo zbiera się na posiedzenia naukowe, ogólne miesięczne lub zamiejscowe, jakoteż na Walne Zgromadzenie.

a) Posiedzenia naukowe odbywają się tylko wtedy, gdy na nie Wydział zaprosi członków i sposób ich ogłosi.

b) Walne Zgromadzenie zbiera się raz w roku w miesiącu Grudniu (Komplet 5 Sty rok

100

Mimuje korespondenti, ~~odczytuje sprawę~~ przyjmuje do wiadomości
sprawozdanie Zarządu z czynności Tow. z roku ubiegłego, wybiera zarząd
złożony z .. członków, jakoteż ~~przegląda~~ przeprowadzonej
Zarządu, wybiera komisyę Rachunkową, mającą zbadać stan majątkowy
Towarzystwa, ~~załatwia~~ decyduje o zmianie Statutu Towarzystwa.
Uchwały §. 2. odnoszące się do zmiany Statutów, ~~skasowania~~
lub ~~zm~~ rozszerzenia Towarzystwa zapadają za zgodą przynajmniej 2/3
części obecnych członków. Inne uchwały zapadają większością głosów.
Nadzwyczajne walne Zgromadzenie ~~zwołuje~~ wyłącznie
Zarząd, lub
na pisemne żądanie
25 członków Towarzystwa.

10. Zarząd
~~Jego zadanie przedstawi~~
11. Zakres działania Zarządu.

12. Sekcye.

13 Spory, ~~ich~~ polubowny

14, Rozwiązanie się Towarzystwa
Majątek stypendyjny do polskiej historycznej kontrolującej się
egzegezy i ~~xxx~~ pokrewnych unij. przyrodniczych pod.
Zgromadzenie Aktem Unij. — ~~na~~ [illegible]

Zarząd
Sekcye
Komisye

6 osób

10,25

950 kor

300 kor

Zark

950

300

600 kor

200

1850 kor

1800

2,25

50,26

1300

Dyrekcja Banku
Polskiego
Korespondencyjne
Ewidencyjne
Literackie Bibl.

Redakcyę czasopisma objął Eugeniusz Romer, prof. geografii na Uniwersyteeie lwowskim

P r a c e G e o g r a f i c z n e są pierwszem czasopismem naukowem, poświęconem sprawom geografii. Czasopismo to pojawiać się będzie w nieokreślonych bliżej odstępach czasu, w luźnych zeszytach, z których każdy poświęcony będzie specyalnemu problemowi naukowemu. "Prace geograficzne" będą przeto zbiorem monografii geograficznych.

Leży przed nami pierwszy zeszyt publikacyi, który wyszedł świeżo z pod prasy. Oto tytuł: Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na Litwie i Rusi, opracowane przez Jana Czekanowskiego,, profesora antropologii i etnografii na Uniwersteecie lwowskim. ~~Imiona autora i redaktora czasopisma dają nam gwarancyę~~ Praca niniejsza jest poważną i gruntowną publikacyą jest ostatniem słowem, które w sprawie tak zawiłych problemów, jak stan posiadania narodowego na ziemiach Litwy i Rusi, wypowiedzieć można. ~~I istotnie~~ Wgląd w dzieło ~~niniejsze~~ przekonuje że mimo licznych w tej mierze, i głośnych publikacyi, aby tylko wspomnieć prace Wasilewskiego Leona, Waliszewskiego, Romera i ostatnie Świechowskiego, praca Czekanowskiego zupełnie nowe otwiera horyzonty. W pracy tej można wyróżnić trzy główne rozdziały. W pierwszym daje autor przegląd pojęć i wyobrażeń swoich i obcych, przyjaciół i wrogów o stanie posiadania rozmaitych narodów, które rozsiadły się na przestwornych rozmiarach tych ziem kresowych. Historya sfałszowania polskiego stanu posiadania na tych ziemiach przez czynownictwo i literaturę rosyjską w zupełnie nowem i wyraźnem pokazuje się świetle. W drugim ustępie stosuje autor szczególnie subtelną analizę memoryału Stołypina przedłożonego Dumie w r. 1910 i wyprowadza na podstawie tej analizy stan współczesny narodowego posiadania wszystkich elementów narodowościowych tych ziem. Trzy dołączone do dzieła mapy ilustrują te wyniki badania. W trzecim wreszcie ustępie podaje autor geograficzną ideę rozwiązania problemu sporu o terytoryum na którem mieszka ludność mieszana, wśród której żadna narodowość nie ma na znaczniejszych obszarach przewagi absolutnej. W tym celu wprowadza autor pojęcie linii równowagi, tj. takiej granicy, na wschód od której mieszA Gmela

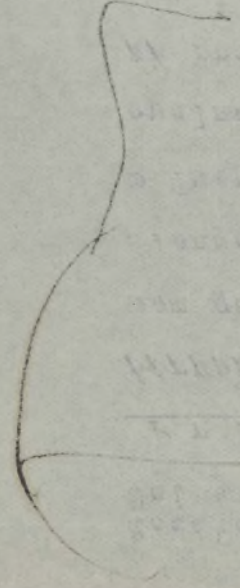

ka tylu Polaków ilu na zachód od niej mieszka Rusinów. Oczywiste, że taka linia równowagi, gdyby się stała linią polityczną, odpowiadała by współczesnej ideologii samo- prawo stanowienia o sobie narodów i byłaby najsprawiedliwszem rozwiązaniem sporów narodów, zamieszkujących większe obszary ziemi wspólnie z innymi narodami. Mapa czwarta, dołączona do dzieła daje obraz linii równowagi między Polakami a innymi narodami ~~wespół mieszkającymi~~ na Litwie i Rusi.

Taki jest plan i treść pierwszego zeszytu "Prac Geograficznych", których tom pierwszy, obejmujący co najmniej cztery zeszyty, zapowiedziane w prospekcie, poświęcony będzie w całości poznaniu polskiego stanu posiadania na Kresach. Zeszyt drugi, którego druk postąpił, jak się dowiadujemy już znacznie naprzód, opracowany przez Romera poświęcony będzie poznaniu kresów pomorskich i pojezierznych, a więc problemowi polskiego dostępu do morza, zeszyt trzeci, opracowany przez Lwórk Pawłowskiego poświęcony poznaniu kwestyi terytoryalno narodowych w Galicyi wschodniej, zeszyt czwarty ambwi sprawy polskiej ~~będzie poświęcony rozmieszczeniu Polaków~~ na Śląsku opolskim i górnośląskim.

Zewnętrzna strona dzieła przedstawia się pod każdym względem poważnie a nawet wytwornie. Strona wydawnicza czyni chlubę Książnicy Polskiej T.N.S.W., która wydawnictwo aranżowała, ale najlepsze chęci i doświadczenia nie zdałyby się na nic, gdyby nie chojność Polskich Spółek Oszczędności i Pożyczek, które wydały "Atlas Polski", a teraz zrealizowały pierwsze polskie czasopismo, poświęcone ziemi.

Rkp. 10.805 IV

UNIWERSYTET we LWOWIE
INSTYTUT GEOGRAFICZNY

Geographical Instit. of the University in Lwów

a) English publications:

+ 1) Herdman, T. Some Geographical Factors in the great War. A. Brown & Sons, London 1915

2) W. M. Davis. A Handbook of Northern France. Harvard University Press, Cambridge 1918.

3) Aristotelis meteorologicorum libri quattuor. Recensuit, indicem verborum addidit F. H. Fobes. Harvard University, Cambridge 1919.

4) Matthews, D. J., G. T. Taylor and L. R. Crawshay. Report on the work carried out by the S. S. „Scotia" 1913. H. M. Stationery Office, London 1914.

+ 5) Geography in education. London, George Philip and son, 1919.

+ 6) Wilmore Albert. The groundwork of modern geography. London, G. Bell and Sons, 1920

+ 7) Carey Alfred and F. W. Oliver. Tidal lands. A study of shore problems. London, Blackie and son, 1918.

+ 8) Ashton William. The evolution of a coast-line, Barrow to Aberystwyth. London, Edward Stanford. Southport, W. M. Ashton, 1920.

9) Franklin Thomas. Orographical, regional, economic atlas. Edinburgh, W. and A. K. Johnston, Macmillan

10.) a) Topographic maps 1:1,000.000, compiled at the Royal Geogr. Society, under the direction of the Geographical Section, General Staff.

Sectors: K 29, K 30, J 29, J 30 J 31 J 32
R 39, R 40, Q 39, Q 40, P 39, P 40, L 40, J 37,
J 35, J 37

b) English maps of Central Africa 1:2,000.000

Sectors: French Niger
Chad
Darfur
Sudan
Gold Coast
Bechuanland
Cape
Natal
North Madagascar
Aldabra
S.W. Africa
Juba
Somaliland
Abyssinia

11.) "The Geographical Journal" from 1913 year, August incl.

6) American publications

V 1) Ellsworth Huntington, S.W. Cushing. Principles of Human Geography.

+ 2) J.K. Finch C.E. Topographic maps and Sketch mapping

+ 3) Martin, Lawrence: The physical geography of Wisconsin. Wisconsin Geol. and Nat. Hist. Survey Bull No 36, Madison 1916.

V 4) Huntington Ellsworth. Civilization and climate. Yale University Press, New Haven 1915.

V 5) Chamberlin, T.C. The origin of the earth. The University of Chicago Science Series, Chicago 1916.

+ 6) Muir John. Travels in Alaska. Houghton Mifflin Co, Boston 1915.

V 7) The Home of the Blizzard. Being the Story of the Australasian Antarctic Expedition, 1911-1914. By Sir Douglas Mawson, 2 Vol. J.B. Lippincott Co., Philadelphia 1915

+ 8) Alaskan Glacier Studies of the National Geographic Society in the Yakutat Bay, Prince William Sound and Lower Copper River Regions. By Ralph Stockman Tarr and Lawrence Martin. National Geographic Society, Washington 1914.

V 9) The Quaternary Ice Age. By W.B. Wright. The Macmillan Co, New York 1914.

10) Helland-Hansen, B. and Nansen, F. Temperature variations in the North Atlantic Ocean and in the atmosphere, introductory studies on the cause of climatological variations, Washington, Smithsonian Institution, 1920

11) The American library atlas of the world. Geogr. Publishing Co, Chicago 1915

12) „Bulletin of the American Geographical Society", from September 1915 incl.

13) „The Journal of Geography" from November 1913 incl.

14. „~~Geographical Review~~" ~~from 1916 incl.~~ in preparation

+

+Vaughan Cornish. The Riviera +

Geography of the British Empire, considered in the relation to the Centres of Powers.

– „Round Empire" Vol. 7. N. Y. 1916, 2

Bellard-Hansen (B) and Nansen (F). Temperature variations in the North Atlantic Ocean and in the atmosphere, introductory studies on the cause of chronological variations. Washington, Smithsonian Institution, 1920

Geography in education. London, George Philip & Son, 1919.

Wilmore Albert. The groundwork of modern geography. London, G. Bell and Sons, 1920.

V indispensable

+ wished for

V indispensable

+ wished for

Vaughan Cornish, The Strategic Geography of the British Empire, considered in the relation to the Central Powers.
– „Round Empire" Vol. 7, N. S. 1916, 2.

Bellard-Hansen (B) and Nansen (F). Temperature variations in the North Atlantic Ocean and in the atmosphere, introductory studies on the cause of climatological variations. Washington, Smithsonian Institution, 1920

Geography in education. London, George Philip & Son, 1919.

Wilmore Albert. The groundwork of modern geography. London, G. Bell and Sons, 1920.

+ J. Russel Smith. Influence of the Great War upon Shipping. New York: Oxford University Press 1919.

+ J. E. Gregory edit. Military Geology and Topography. Yale University Press. New-Haven 1918

+ Vaughan Cornish. Naval and Military Geography of the British Empire. Hugh Rees, Ltd. London 1916

Kraków

Kraków, dnia 5 lutego 1930 r.

APEL

INSTYTUCJI I TOWARZYSTW NAUKOWYCH, LITERACKICH I ARTYSTYCZNYCH W KRAKOWIE

W OBRONIE FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ.

W preliminarzu budżetowym na rok 1930/31 brakuje dotychczas dotacji na fundusz Kultury Narodowej. Gdyby w dalszym przebiegu prac budżetowych dotacji tej w budżecie państwowym nie przywrócono, przyprawiłoby to naukę i kulturę Polski o niepowetowaną stratę. Instytucje oraz towarzystwa naukowe, literackie i artystyczne, które korzystając w roku ubiegłym z Funduszu Kultury, rozwinęły szeroką działalność, uwieńczoną w wielu wypadkach wybitnemi wynikami (że wspomnimy tylko szczęśliwie dokonane wykopalisko nosorożca dyluwjalnego w Staruni, głośne dziś w całym świecie naukowym) musiałyby przerwać swe prace. Zatrzymanie toku szeregu pierwszorzędnych wydawnictw naukowych, literackich i artystycznych, nagłe odwołanie z zagranicy licznych stypendystów w których nauka i sztuka polska pokłada wielkie nadzieje, załamanie się rozpoczętych badań, wśród których znajdują się również prace ważne dla rozwoju techniki i życia gospodarczego w Polsce, takie oto byłyby następstwa zniesienia Funduszu Kultury Narodowej.

Nauka i sztuka polska, zabiegające usilnie o miejsce należne im w świecie kulturalnym z tytułu rosnącej w Polsce produkcji naukowej i artystycznej, otrzymałyby ciężki cios, który wstrząsnąłby groźnie ich fundamentami.

W obliczu tej groźby, w chwili, gdy w naszych Ciałach Ustawodawczych ma zapaść tak ważna i odpowiedzialna decyzja, dotycząca dalszego istnienia Funduszu Kultury Narodowej, zwracają się podpisane instytucje i towarzystwa naukowe, literackie i artystyczne, mające swą siedzibę w Krakowie, z gorącym apelem do Rządu, Sejmu i Senatu, aby w budżecie państwowym na rok 1930/31 przywrócono Fundusz Kultury Narodowej.

H. Hoyer, Rektor, za Uniwersytet Jagielloński, *S. Skoczylas*, Rektor, za Akademję Górniczą, *K. Laszczka*, Rektor, za Akademję Sztuk Pięknych, *A. Bolland*, Dyrektor, za Wyższe Studjum Handlowe, *W. Szafer* za Państwową Radę Ochrony Przyrody, *T. Estreicher* za Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, *F. Banachiewicz* za Towarzystwo Astronomiczne, *W. Szafer* za Towa-

rzystwo Botaniczne, *K. Dziewoński* za Towarzystwo Chemiczne, *M. Jeżewski* za Towarzystwo Fizyczne, *J. Smoleński* za Towarzystwo Geograficzne, *J. Nowak* za Towarzystwo Geologiczne, *S. Zaremba* za Towarzystwo Matematyczne, *H. Hoyer* za Towarzystwo Zoologiczne, *B. Kader* za Towarzystwo Lekarskie, *M. Rutkowski* za Towarzystwo Chirurgiczne, *J. Piltz* za Towarzystwo Neurologiczne, *W. Sobieski* za Towarzystwo Historyczne, *W. Semkowicz* za Towarzystwo Heraldyczne, *S. Windakiewicz* za Towarzystwo Prawnicze, *J. Muczkowski* za Towarzystwo Miłośników historji i zabytków Krakowa, *K. Nitsch* za Towarzystwo Językoznawcze, *W. Rubczyński* za Towarzystwo Filozoficzne, *W. Heinrich* za Towarzystwo Pedagogiczne, *I. Chrzanowski* za Towarzystwo Literackie im. Mickiewicza, *K. H. Rostworowski* za Związek Literatów, *T. Grott* za Związek Artystów Plastyków, *W. Jarocki* za Towarzystwo Sztuk Pięknych, *W. Kopera* za Muzeum Narodowe, *E. Tor* za Muzeum Przemysłowe, *J. Ligęza* za Muzeum Etnograficzne, *K. Witkiewicz* za Towarzystwo Miłośników Książki, *I. Tokarski* za Towarzystwo Techniczne, *J. W. Czerwiński* za Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

DRUKARNIA „ORBIS" KRAKÓW

Wyciąg z protok. Zebrania Komitetu Nauk. Geogr. z d. 21. lipca 1928

c. uchwalono rozpocząć w porozumieniu z Komitetami Nauk. państw słowiańskich akcję celem uruchomienia Kongresów i ich organizacji w myśl wytycznych opracowanych przez S. Pawłowskiego; przedstawienie odpowiednich wniosków powierzono Prezydjum.

Postanowiono starać się, by zmiana statutu Assemblé générale objęła obowiązek rozsyłania prac Biura zgłoszonych wnioskom Komitetom Narodowym.

Uchwalono dążyć do zwołania Zjazdu filologów na Międzyn. Kongr. Geogr.

Upoważniono prof. Romera do wystosowania zapytania do Biura Kongr. o losy protestu w sprawie zmiany linii Ostrzeszów mapy międzynarod.

→ 1 referat maksimum 2 referaty!

1) Wniosek na ekstra referaty (Semperis) S. Ponczy.

2) Wniosek na tematy wybrane (Pawłowski) na sekcje
na posiedzeniu Komp. Nauk.

Posiedz. Komitetu Administr. Komisji Geofiz.

11. II. 30

Porządek dzienny

1. Protokół
2. Sprawy bieżące - budżet na r. 1930
3. Plan wydawniczy na r. 1930.
4. Regulamin posiedzeń naukowych.
5. Program posiedzenia plenarnego

(ew. 6. Przygotowanie przez Sekcje referatów na Zjazd Stow. Geofiz.)

11.99

Olga Małkowska

Olsztyn

Przywozimy Krysię
niedziela południe
Rogalscy

Posiedz. Komitetu Narod. Geogr.

d. 11. II. 30

Porządek dzienny:

1. Protokół z ostat. posiedz.
2. Sprawy Unji Geogr. (ref. E. Romer)
3. Sprawa ew. udziału Polski w międzynar. badaniach polarnych (ref. H. Arctowski?)
4. Sprawa udziału w Zjeździe Słow. Geogr.

Protokół Posiedzenia Narodowego Komitetu Geograficznego
w Krakowie w dniu 27 kwietnia o godz.10-15.

Obecni: prof.Romer /PAU/, prof.Czyżewski /Inst.Geogr.Wrocław/,prof. Galon /Inst.Geogr.Toruń/, prof.Kosiba /PAU/, prof.Leszczycki /Inst.Geogr.Kraków/, prof.Loth /PTG/, prof.Malicki /Inst. Geogr.Lublin/, płk.Naumienko /WIG/, prof.Olszewicz /T.N.Wr/, prof.Pietkiewicz /PTG/, prof.Wąsowicz /PAU/, prof.Zierhoffer /Inst.Geogr.Poznań/, Usprawiedliwił nieobecność profesor Różycki /Inst.Geogr.Warszawa/.

Prof.Romer zaproponował następujący porządek obrad:

1. Ukonstytuowanie Narodowego Komitetu Geograficznego
2. Międzynarodowy Kongres Geograficzny w Lizbonie w 1948 r.
3. Sprawy bibliografii.
4. Kontakty z zagranicą.
5. Wolne wnioski.

Co przyjęto:

1. Ukonstytuowanie się Narodowego Komitetu Geograficznego.

Prof.Romer jako ex officio przewodniczący Komitetu zaproponował następujący skład prezydium:
dwaj wiceprzewodniczący:prof.Zierhoffer i prof.Czyżewski,sekretarz prof.Wąsowicz co przyjęto.

2. Kongres w Lizbonie.

Prof.Romer przedstawił korespondencję z prezydium Międzynarodowej Unii Geograficznej w sprawie kongresu i zakomunikował o jej decyzji powziętym na podstawie większości głosów o organizacji go w Lizbonie w 1948 r. Prof. R. także się przy owej konsultacji opowiedział za Lizboną.

Prof.Olszewicz zwraca uwagę na trudności formalne związane z wyborem takiego miejsca /Brak stosunków dyplomatycznych/ i proponuje wstrzymać się z dyskusją do przyjścia prof.Leszczyckiego.

Prof.Romer odpowiada, że decyzja w sprawie Lizbony już zapadła my możemy tylko szukać środków i sposobów.W dalszym ciągu referuje korespondencję z prezydium Unii /prof.de Martonne/i przypomina Polaków wchodzących w skład sekcyj:Czyżewski /terasy/,Olszewicz /stare mapy/,Czekalski /osadnictwo wiejskie/,Arctowski /wahania klimatyczne/ W przyszłości może się stać aktualna sprawa powołania nowych członków na miejsca nieżyjących /Kancewicz,Pawłowski,Smoleński/.Należy wysłać do A.D.Medeiros-Gouvea, Secrétaire du Com. d'Org.Plaça do Rio de Janeiro 14,Lisboa listę osób i organizacyj zainteresowanych celem otrzymania komunikatów kongresowych. Obecni zechcą przesłać na ręce sekretarza uzupełniające sugestie w tym względzie poza wymienionymi na miejscu. Należy przesłać projekty referatów ze wszystkich ośrodków. Kongresiści muszą być zorganizowanymi członkami jednej delegacji.

./.

Prof.Zierhoffer stawia za wzór organizację niemieckiego udziału w kongresie amsterdamskim. Każda sekcja miała jeden referat niemiecki, przy każdym zagadnieniu odzywał się w dyskusji głos niemiecki.

Prof.Galon zwraca uwagę, że mogą być zgłoszone na kongres referaty a nie będzie możności wyjazdu dla referentów.

Prof.Pietkiewicz wyraża pogląd, iż możliwym jest by statek polski zawiózł członków do Lizbony i oszczędził w ten sposób dewiz.

Prof.Olszewicz zwraca uwagę na trudności dewizowe, ograniczenia, ilości kongresistów a nawet na możliwość nie otrzymania paszportów. Liczyć się trzeba z możliwością zaproszenia Niemców.

Prof.Zierhoffer proponuje, by do końca listopada przysłano referaty do komitetu do aprobaty i do uzgodnienia z programem kongresu.

Prof.Olszewicz referuje dla przybyłego prof.Leszczyckiego dyskusję nad Lizboną.

1. Stosunki z Portugalią
2. Udział Niemców
3. Środki

Prof.Romer: Portugalia musi wystosować zaproszenie do rządu polskiego, a co najmniej do P.A.U.

Prof.Leszczycki: 1

1. Jest przewidziane nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Portugalią.
2. Konieczne jest zaproszenie oficjalne.
3. Konieczne zapytanie o udział Niemców.
4. Trudno oszczędzać dewizy za pośrednictwem polskich statków. Do tego czasu wyjaśnią się stosunki.
5. Ilość członków będzie niedużą.

Prof.Romer wypowiada się za małą ilością kongresistów. obiecuje napisać do Martonné'a w sprawie udziału Niemców.

3. Sprawy bibliografii.

Prof.Zierhoffer przypomina, że do 1938 r. mamy bibliografię w "Przeglądzie Geograficznym" wzorowaną na bibliografii międzynarodowej.

Prof.Olszewicz stwierdza, że założono już w PTG sprawę bibliografii dla lat 1939 - 1946, przy czym razem ma się robić bibliografię wewnętrzną i dla użytku zagranicy. Proponuje dla tego zadania ośrodek wrocławski.

Prof.Zierhoffer proponuje po jednym referencie z każdego ośrodka, który do października 1947 przyśle materiał i streszcz-

nia do Wrocławia.

Prof.Romer zgadza się. Prof.Olszewicz odpowiada/ za całość. Mogą być autoreferaty. Pisał już do Colina o "Bibliographie Internationale" oraz gwarantował załatwienie sprawy w Polsce.

4. Kontakty z zagranicą.

Prof.Czyżewski stwierdza zły stan kontaktów, trzeba znaleźć nowe metody w tej dziedzinie.

Prof.Loth referuje o próbach nawiązania kontaktu przez p.Barleya z Departament of State.

Prof.Romer radzi wstrzemięźliwość w tej sprawie.

Prof.Leszczycki i płk.Naumienko detto.

Prof.Romer obiecuje via Unia Geograficzna forsować Międz. Wymianę wydawnictw.

Prof.Czyżewski radzi uzyskać via Min.Oświaty kontygent w Min.Skarbu na wydawnictwa geograficzne obce.

Prof.Leszczycki opowiada się za obięciem tego przez P.A.U., bo ta groga przetarta.

Prof.Czyżewski prosi prof.Leszczyckiego o poparcie dla poszczególnych spraw.

5. Wolne wnioski.

Prof.Olszewicz jest za zwróceniem uwagi w referatach do Lizbony na zagadnienie współczesnej Polski i Ziem Odzyskanych /aplauz/, porusza sprawę reaktywowania działalności "Societé de Lelewel" oraz prpponuje rozgraniczyć działalność czasopism geograficznych i je zróżnicować.

Prof.Romer: Przegląd Geograficzny jest organem dla prac naukowych isntytutowych, większe rzeczy pójdą do Akademii," Czasopismo" organem popularnym dla nauczycieli.

Prof.Loth opowiada się za szerszą matematyką dla Przeglądu a za charakterem dydaktycznym dla "Czasopisma".

Prof.Czyżewski referuje treść "Czasopisma" i podkreśla trudnośći zwłaszcza pieniężne.

Prof.Romer dyskutuje zasady recenzyj wydawnictw kartograficznych.

Płk.Naumienko zapowiada wznowienie "Wiadomości Służby Geograficznej".

Prof.Romer prosi o poparcie dla wspólnej księgi pamiątkowej Lencewicza, Pawłowskiego i Smoleńskiego.

Prof.Pietkiewicz referuje warszawski projekt uczczenia pamięci Lancewicza.

Prof.Leszczycki deklaruje zgodę na wspólną księgę i oddaje materiał z księgi Smoleńskiego do dyspozycji.

Prof.Galon detto - oddaje materiał księgi prof. Pawłowskiego do dyspozycji.

Prof.Romer proponuje stworzyć komisję: Romer,Galon,Leszczycki, Pietkiewicz dla tej sprawy co przyjęto. Będzie pisał do Martonne`a.

Prof.Kosiba żąda czasopism i instrumentów w drodze rewindykacji z Niemiec.

Prof.Leszczycki nie robi nadziei, jest późno, można jeszcze zrobić wykazy.

Prof.Malicki domaga się kroniki oddziałów i instytutów w "Przeglądzie".

Prof.Romer apeluje do W.I.G. i Gł.U.P.k. o sprawozdania z działalności do "Przeglądu", zabiera głos w sprawie prac komisji terminologicznej P.T.G., nie sądzi by droga ta, posługująca się głosowaniem w sprawach spornych, wiodła do celu.

Prof.Zierhoffer uspokaja, że przed tygodniem po referatach niczego w P.T.G. nie uchwalono.

Prof.Loth zwraca uwagę, że w sprawach spornych odwołuje się P.T.G. do P.A.U.

Prof.Galon nie uważa nazw za rzeczy zasadnicze ale ich treść czy zasięg regionu.

Prof.Romer nie radzi wprowadzać przymusu w szkole.

Prof.Pietkiewicz broni tej drogi jako kontaktów, które są owocne i zapładniające.

Prof.Romer broni zasady, że dyskusja musi być legitymowana przez stadium zagadnienia.

Prof.Czyżewski jest za nieatakowaniem wydziału naukowego P.T.G. w tej sprawie ale za dyskutowaniem ewentualnych błędów; zjazdy terminologiczne są celowe dla kontaktu i orientacji w zagadnieniu.

Prof.Romer podziela to stanowisko ale samemu jemu trudno już dzisiaj na owe konferencje jeździć do Warszawy.

Prof.Loth referuje sprawę zjazdów geografów słowiańskich i brak rezultatów wizyty w ambasadzie rosyjskiej w tej sprawie.

Płk.Naumienko radzi te rzeczy załatwić przez wydział radziecki w M.S.Z.

Prof.Malicki nie przewiduje kongresu w Rosji, proponuje go w Polsce.

Płk.Naumienko sądzi, że po zbiorach sprawy te pójdą gładziej.

Na tym posiedzenie zamknięto.

o - o - o

Prof. Dr	Stanisław Leszczycki	Warszawa	al. Szucha M.S.Z.
" "	Zb. Różycki	"	ul. Chocimska 33
" "	St. Srokowski	"	" Niemcewicza 9 m. 87
" "	St. Pietkiewicz	"	" Noża 69 Inst. Fizyki
Dr	J. Kondracki	"	" Wilcza 22
"	H. Danysz - Fleszarowa	"	al. Szucha M.S.Z.
Prof. Dr	J. Loth	"	ul. Rakowiecka 6
Dr	St. Ruhle	"	" Słowackiego 5/13 m.154
"	St. Krajewski	"	" Rakowiecka 4 P.I.G.
Prof. Dr	E. Romer	Kraków	" Konarskiego 31
" "	J. Szaflarski	"	" Krowoderska 28
Dr	W. Milata	"	" Grodzka 64
"	H. Świdziński	"	" Słoneczna 31
"	Fr. Uhorczak	"	" Retoryka 22
Dr	M. Orlicz	"	" Słowackiego 36/10
"	R. Buławski	"	ul. Szczepański 5
"	Zofia Figlewicz	"	ul. Grodzka 64
Prof Dr	Jan Dylik	Łódź	" Sienkiewicza 149
	Juliusz Jurczyński	"	" " 149
Dr	Mieczysław Dorywalski	"	" Piotrowska 37
Prof. Dr	Józef Czekalski	Poznań	" Słowackiego 29/4
Dr	Maria Czekańska	"	" Polna 27/6
Prof. Dr	Bogumił Krygowski	"	" Jackowskiego 11/3
Dr	Stefan Majdanowski	"	" Wały Zygmunta 11/14
Prof. Dr	A. Zierhoffer	"	ul. Sporna 14/3
" "	Julian Czyżewski	Wrocław	" Orłowskiego 13
" "	Mieczysław Klimaczeswki	"	Uniwersytet
" "	Aleksander Kosiba	"	ul. Cmentarna 14
" "	Bolesław Olszewicz	"	Uniwersytet
Dr	Wojciech Walczak	"	"
"	Antoni Wrzosek	"	ul. Oświęcim. Ofiar 38
"	Adam Schmuck	"	" Cmentarna 13
"	Alfred Jahn	Lublin	" Narutowicza 30
"	Aniela Chałubińska	"	" Szopena 6/11
Prof. Dr	Adam Malicki	"	" Narutowicza 30

Prof. Dr Maria Kiełczewska	Toruń	ul. Mickiewicza 61/3
Dr Micenty Okołowicz	"	" " 61/3
" Jan Moniak	Sopot	Szkoła Handl.Morskiego
Płk Teodor Naumienko	Warszawa	al. Jerozolimskie 91
Dr Marek Pruszyński	"	ul. Madalińskiego 42/25
Paweł Ordyński	Piastów	" Bohaterów Wolności 23

Cz.Nanke - L.Piotrowicz - Wł.Semkowicz

Mały Atlas Historyczny

T r e ś ć

2 str.okł. Bliski i Daleki Wschód w starożytności 1:3750000. Opr.L.Piotrowicz.

tabl. 1. Grecja 1:3000000. Karton: Ateny, Pireus i długie mury 1:500000 opr. L.Piotrowicz

" 2 Italia 1:4000000. Kartony: Stare Lacjum 1:1500000.Kampania 1:125000. opr.L.Piotrowicz

" 3 Imperium rzymskie pod koniec II w.po Ch. 1:15000000. Kartony: Imperium rzymskie za ces.Augusta 1:37500000. Miasto Rzym 1:70000. Opr.L.Piotrowicz

" 4 Monarchia frankońska za karolingów 1:6500000. Kartony: Podział dziedzictwa Lotariusza z końcem w.IX. 1:20000000. Państwo wielkomonarskie za Świętopełka 1:20000000. Opr.Cz.Nanke.

" 5 Słowiańszczyzna zachodnia i wschodnia w w.X po Chr.1:6000000. Karton: Kolebka Prasłowian w Europie 1:20000000. Opr.Wł.Semkowicz.

" 6 Europa w czasie walki papiestwa z cesarstwem i wypraw krzyżowych Opr.Cz.Nanke.

" 7 Polska za Mieszka I i Bolesława Chrobrego 1:6000000 b) Polska za Bolesława Krzywoustego 1:6000000. c) Polska dzielnicowa ok.r.1250 1:6000000. d) Polska za Kazimierza Wielkiego 1:6000000. Opr. Wł.Semkowicz.

" 8 Polska i Litwa za Jagiellonów (w.XV) 1:6000000. Karton: Rzplita Polska za królów obieralnych. 1:20000000. Opr.Wł.Semkowicz

" 9 a) Europa środkowa po wojnie trzydziestoletniej 1:11500000 b) Europa środkowa w okresie świetnego absolutyzmu 1:11500000. Kartony: Wschodnie pogranicze Francji z końcem XVII w. 1:6650000. Śląsk po pokoju wrocławskim 1742i:3350000. Stany Zjednoczone Ameryki Półn. z końcem w.XVIII. 1:26700000. Opr.Cz.Nanke.

" 10 a) Polska po pierwszym rozbiorze 1:9000000. b) Polska po drugim rozbiorze 1:9000000. c) Polska po trzecim rozbiorze 1:9000000. Księstwo Warszawskie i Królestwo Kongr.1:9000000. Opr.W.Semkowicz.

" 11 Europa zachodnia w czasie wojen napoleońskich 1:11500000. Kartony: Państwo rosyjskie w czasach nowożytnych 1:7000000. Rosja europejska w czasach nowożytnych 1:20000000. Włochy po pokoju w Campo Formio 1:12500000. Opr.Cz.Nanke

" 12 Podział polityczny Europy według postanowień kongresu wiedeńskiego 1:21000000. Kartony: Włochy 1815-1859 1:10000000. Włochy 1861-1866 1:10000000. Włochy po r.1866 1:10000000. Półwysep bałkański w połowie XIX w. 1:10000000. Półwysep bałkański w połowie z końcem w.XIX. Pogranicze franc.-niem.w 1870/71 r. 1:6000000. Opr.Cz.Nanke.

3 str.okł. a) Europa po pierwszej wojnie światowej 1:20000000. b.Europa po drugiej wojnie światowej 1:20000000.Opr.Cz.Nanke.

4 str.okł. a) Polska odrodzona 1921/4 1:9000000 b) Polska współczesna 1945/6 1:9000000. Opr.Wł.semkowicz.

P r o t o k ó ł

posiedzenia Narodowego Komitetu Geograficznego w dniu 19 listopada 1949 w Krakowie w Instytucie Geograficznym, od godz. 17 - 19.

Obecni: Romer; Galon, Kosiba, Loth, Olszewicz, Pietkiewicz, Wąsowicz, Zierhoffer.

Prof. Romer stwierdza nieobecność prof. Leszczyckiego, który sugerował porozumienie miedzy Komitetem a Wydziałem Spraw Naukowych P.T.G. Porozumienie to jest konieczne. Proponuje przede wszystkim współpracę rozpocząć od publikowania przez N.K.G. polskiej bibliografii geograficznej w wydawnictwie Rocznika Geograficznego, który omawiano na poprzednim posiedzeniu. Jeśli chodzi o charakter projektowanego rocznika, to sądzi, że prace w nim zawarte powinny być syntetycznymi, źródłowymi a nie szczegółowymi i literackimi. Rocznik miałby powodzenie, gdyby każdy instytut dawał najlepszą pracę wykonaną w roku do dyspozycji. Pożądany byłby program prac Wydziału Spraw Naukowych P.T.G. drukowany w roczniku. Komunikuje, że księga pamiątkowa Lencewicza - Pawłowskiego - Smoleńskiego - wyjdzie w ciągu 2 miesięcy.

Prof. Olszewicz pragnąłby oddać do Rocznika swą bibliografię kartograficzną dla w. XIX i XX.

Prof. Pietkiewicz wysuwa wątpliwości i sądzi, że wyjaśni je rozmowa prof. Romera z prof. Leszczyckim.

Prof. Olszewicz wypowiada się za związaniem N.K.G. z Wydziałem Spraw Naukowych P.T.G. w wydawnictwach /np. dla bibliografii/. Sprawozdanie z pracy zakładów pożądane.

Prof. Romer odczytuje list Międzynarodowej Unii Geograficznej w sprawie działalności Krajowych Komitetów Geograficznych.

Prof. Olszewicz proponuje posyłać rocznik N.K.G. z bibliografią do Bibliografii międzynarodowej.

Prof. Romer powtarza konieczność porozumienia z Wydz. Spraw Naukowych jako najważniejszą sprawę i wnosi o zaproszenie przedstawicieli Głównego Urzędu Pomiarów Kraju oraz łódzkiego i krakowskiego środowiska geograficznego, co przyjęto.

Na tym posiedzenie zamknięto.

Protokół Zebrania P.Kom.Narod.Międzynar.Unji Geogr. odbytego w Krakowie d.21.listop.1928.
Obecni:E.Romer przewodniczący,J.Czekanowski,W.Massalski,S.Pawłowski,W.Semkowicz,W.Szafer,J.Smoleński.

1.Uchwalono wniosek W.Szafera uzupełniony przezJ.Czekanowskiego,S.Pawłowskiego iW. Massalskiego:"Kom.Nar.Geogr.zwraca się do Zarządu P.A.U. z przedstawieniem niebezpieczeństw ,jakie dla nauki i powagi państwa wynikają z urządzania ekspedycji naukowych przez czynniki rządowe z pominięciem poważnych czynników naukowych (P.Akad.Um.,Uniw.,tow.nauk. w których obowiązuje naukowy census).-Tak n.p. zaangażowanie się "pierwszej polskiej ekspedycji naukowej w przedsięwzięciu omaszrucie Tangr-Dakkar-Timbuktu-Czad-Kongo-b.Niem.Afryke pd.zach.,stwierdza,że chodzi tu o lepowaźne przedsięwzięcie turystyczne które nie może dać ani wyników naukowch ani wytycznych dla akcji kolonizacyjnej.
2. Prof.E. Romer zdał sprawę z delegacji na Kongres Geogr.wCambridge,przedstawił niepowodzenie akcji polskiej tczącej zmiany organizacji Kongresów,protestu przeciw nieodpowiadającym zasadom wydawnictwa map międzynar. arkuszom: "Wien" i "Ostpreussen" ,poddania dyskusji projekcji prof.Łomnickiego,oraz zaproszenianastępnego kongresu do Polski."- Po dyskusji nad sprawozdaniem:
a/Uchwalono na wniosek prof.J.Czekanowskiego rozpocząć w porozumieniu z Kom. Nar. państw słowiańskich akcję celem nadania czysto naukowego charakteru instytucji kongresów geogr., w myl wytycznych opracowanych przez prof. St. Pawłowskiego. Przedstawienie odpiednich wniosków powierzono Przewodniczącemu.
b/Postanowiono na wniosek prof.Romera starac się ,by zmiana statutu Assemblé Generale objęła obowiązek rozsłania przez Biuro zgłoszonych wniosków Komitetom Narodowym.
c/Uchwalono na wniosek prof.Szafer dążyc do zniesienia sekcji fitogeograf. na Kongresach Geogr.
d/Upoważniono Przewodniczącego do stosowania zapytanie do Biura Kongresu o losy protestu w sprawie arkuszjen iOstpreussen Mapy Międzynar.Miljon.
e/Uchwalono w sprawie statutu Comite de Recherches wyrazic opinję,że nie zachodzi potrzeba zasadniczych zm statutu obowiązującego od r.1925.-

Przyb. 263/81 t. 2

Protokół Zebrania P.Kom.Narod.Międzynar.Unji Geogr. odbytego w Krakowie d.21.listop.1928.
Obecni:E.Romer przewodniczący,J.Czekanowski,W.Massalski,S.Pawłowski,W.Semkowicz,W.Szafer,J.Smoleński.

1.Uchwalono wniosek W.Szafera uzupełniony przezJ.Czekanowskiego,S.Pawłowskiego iW. Massalskiego:"Kom.Nar.Geogr.zwraca się do Zarządu P.A.U. z przedstawieniem niebezpieczeństw ,jakie dla nauki i powagi państwa wynikają z urządzania ekspedycji naukowych przez czynniki rządowe z pominięciem poważnych czynników naukowych (P.Akad.Um.,Uniw.,tow.nauk. w których obowiązuje naukowy census).-Tak n.p. zaangażowanie się "pierwszej polskiej ekspedycji naukowej w przedsięwzięciu omaszrutnie Tanger-Dakkar-Timbuktu-Czad-Kongo-b.Niem.Afryke pd.zach.,stwierdza,że chodzi tu o niepoważne przedsięwzięcie turystyczne,które nie może dać ani wyników naukowych ani wytycznych dla akcji kolonizacyjnej 2.Prof.E. Romer zdał sprawę z delegacji na Kongres Geogr.wCambridge,przedstawił niepowodzenie akcji polskiej tyczącej zmiany organizacji Kongresów,protestu przeciw nieodpowiadającym zasadom wydawnictwa map międzynar. arkuszom: "Wien" i "Ostpreussen" ,poddania dyskusji projekcji prof.Łomnickiego,oraz zaproszenianastępnego kongresu do Polski."- Do dyskusji nad sprawozdaniem:
a/Uchwalono na wniosek prof.J.Czekanowskiego rozpocząć w porozumieniu z Kom. Nar. państw słowiańskich akcję celem nadania czysto naukowego charakteru instytucji kongresów geogr., w myśl wytycznych opracowanych przez prof. St. Pawłowskiego. Przedstawienie odpowiednich wniosków powierzono Przewodniczącemu.
b/Postanowiono na wniosek prof.Romera starać się ,by zmiana statutu Assemblé Generale objęła obowiązek rozsyłania przez Biuro zgłoszonych wniosków Komitetom Narodowym.
c/Uchwalono na wniosek prof.Szafera dążyć do zniesienia sekcji fitogeograf. na Kongressach Geogr.
d/Upoważniono Przewodniczącego do wystosowania zapytania do Biura Kongresu o losy protestu w sprawie arkuszy Wien iOstpreussen Mapy Międzynar.Miljon.
e/Uchwalono w sprawie statutu Conseillo de Recherches wyrazić opinję,że nie zachodzi potrzeba zasadniczych zmian statutu obowiązującego od r.1925.-

POSIEDZENIE WYDZ.Mpr.P.A.U. z 7.I.1935 r.

Czł.E.ROMER komunikuje o udziale Aleksandra KOSIBY w duńskiej ekspedycji Geodetycznego Instytutu do NW-Grenlandji w 1934 roku.

Głównem zadaniem tej wyprawy były pomiary geodezyjne i zdjęcia kartograficzne. Pracami był objęty pas zach.Grenlandji od fjordu Kangerdluarsuk /Söndre Strömfjord/ ca 66°do Upervik ca 73°.

Wyprawa była podzielona na dwie główne grupy: geodezyjną, którą stanowili geodeta Simonsen i Kosiba- i kartograficzną, złożoną z 11 Duńczyków, pod kierownictwem O.C.Jörgensena.

Mimo znacznych przeszkód atmosferycznych i lodowych na wiosnę tego roku wyprawa osiągnęła bogate rezultaty. Grupa geodezyjna dokonała: 1/ rekonesansu nieznanych lub mało znanych odcinków wielkiego obszaru. 2/ Założenia punktów pod sieć triangulacji I-go rzędu, przewidzianej dla rekonstrukcji łuku południka zach.Grenlandji i badań jej tangencjalnych i izostatycznych ruchów; 3/ pomiaru kilku trójkątó tej sieci, o bokach blisko 70 km. 4/ wyboru i prowizorycznego pomiaru kontrolnej bazy, jak też założenia stacji do obserwacji poziomu morza, będącej punktem wyjścia dla ścisłej niwelacji, 5/ triangulacji II-go rzędu pod zdjęcia kartograficzne.

Zdjęcia grupy kartograficznej wykonano w skali 1:250.000

Prócz prac triangulacyjnych dla Instytutu Geogetycznego zebrał Kosiba liczne spostrzeżenia z zakresu glacjologji, genezy krajobrazu glacjalnego, oceanografji mórz arktycznych, jak też życia Eskimosów; dokonał przytem przeszło 700 zdjęć fotograficznych. -

Posiedzenie z 7/I 1935 Sygn. Wpr. Pol.

Prz. 203/81 115

Cri. E. Romer komunikuje o udziale Aleksandra Koriby w duńskiej

4

~~Duńska~~ ekspedycja Geodetycznego Instytutu do NW-Grenlandji w 1934r.

Comunicatiua k. M. A. Koziba

Jako członek tej ekspedycji reprezentowałem udział Polski po raz pierwszy w eksploracji Grenlandji.

Głównem zadaniem tej wyprawy były pomiary geodezyjne i zdjęcia kartograficzne. Pracami był objęty pas zach. Grenlandji ~~o znacznej południkowej rozciągłości, bo~~ od fjordu Kangerdluarsuk/Søndre Strömfjord/ ~~na szer. ca~~ 66°, do Upernivik ~~na szer. ca~~ 73°.

Wyprawa była podzielona na 2 główne grupy: geodezyjną, którą stanowili geodeta Simonsen i Koziba, ~~i ja~~, i kartograficzną, złożoną z II Duńczyków pod kier. Kap. O. C. Jürgensena.

Warunki lodowe, śnieżne i atmosferyczne były tego roku niesprzyjające, zwłaszcza na wiosnę i pod jesień. Nie mogliśmy według planu dotrzeć statkiem do zat. Disko, gdyż lody zmusiły nas wyładować rzeczy około 200km na południe, skąd dalej na północ przedostawaliśmy się trzema motorowemi łodziami, które wyprawa miała do dyspozycji.

Mimo ~~tych~~ znacznych przeszkód, atmosferycznych i lodowych na wiosnę tego roku wyprawa osiągnęła ~~bardzo~~ bogate rezultaty; Grupa geodezyjna dokonała: 1/ rekonesansu nieznanych lub mało znanych odcinków ~~/jak też szkiców i opisów rekonesansowych/~~ wielkiego obszaru 2/ Założenia punktów pod sieć triangulacji I-go rzędu, przewidzianej dla ~~/celów ściśle naukowych, przedewszystkiem dla/~~ rekonstrukcji ~~długie~~ łuku południka zach. Grenlandji i badań jej tangencjalnych i izostatycznych ruchów 3/ ~~ścisłego~~ pomiaru kilku trójkątów tej sieci, o bazach blisko 70km. 4/ wyboru i prowizorycznego pomiaru kontrolnej bazy, jak też założenia stacji do obserwacji poziomu morza, będącej punktem wyjścia dla ścsłej niwelacji 5/ triangulacji II-go rzędu pod zdjęcia kartograf.

~~Również~~ Zdjęcia grupy kartograficznej wykonano w skali I:250000. ~~są bardzo pokaźne i stoją na wysokim poziomie.~~

Oprócz prac triangulacyjnych dla Instytutu Geodetycznego Koziba zebrałem ~~też~~ liczne spostrzeżenia ~~naukowe~~ z zakresu glacjologji, genezy krajobrazu glacjalnego, oceanografji mórz arktycznych, jak też ~~i~~ życia Eskimosów; dokonałem przytem przeszło 700 zdjęć fotograficznych.

E.Romer,Lwów.

W oczekiwaniu rządu zaufania narodowego

Urywki z mojego dziennika.

Paryż,14,I,1919...Obiad w Komitecie/Narodowym/z reprezentantami naszej Delegacji przemysłowców/zaczątek późniejszego Biura Kongresowego Polskiej Delegacji Kongresowej/.Z zaproszonych przybył wszakże tylko Lord i Young,Bowman/sekretarz generalny Delegacji Amerykańskiej/zawiódł. Nie brakło dla mnie poszlaków,że przyczyną afrontu ze strony Bowmana był coraz głośniejszy brak zgody między Delegacją Piłsudzkiego a Komitetem Narodowym,~~/X/X/X/X/~~ a zwłaszcza niepomyślne wiadomości/ z Polski o przetworzeniu się rządu na narodowy.Lord pytał mi się podczas obiadu dwa razy, czy wieść o powodzeniu misji Paderewskiego,która dziś doszła do Komitetu została potwierdzoną.

Niestety ciągle tylko wieści!Straty nieobliczalne,wszyscy nas opuszczają!Francja robi efektowne usiłowania,lansuje w prasie a do 24 godzin wieści okazują się fałszywe i następuje najstraszniejsze rozczarowanie! Niejednokrotnie w tych nocach gnębiła mię zmora "lasciate ogni speranza!"

.....

17,I.Zebranie u Johnsona/prof.Uniwersytetu Columbia w N.Yorku/.Obecni: Bowman,Lord/prof.Harvard University/de Martonne z Sorbony i Mrazec,słynny prof.z Bukaresztu/przyszły minister przemysłu i handlu/.....

Dyskusja toczyła się głównie na temat Rumuji i Dunaju.Mrazec bronił pretensjirumuńskich do całego Banatu,opierając się na zasadzie,że państwo powinno posiadać wszystkie klucze do swych dróg wewnętrznych,w tym przeto przypadku do ujścia Maroszy do Cisy.Popierałem rozumowanie Mrazeca,narażając się na uwagę Lorda,że i teraz myślę tylko o Gdańsku.

Wszyscy dopytują się,kiedy u nas dojdzie do ładu i do zjednoczenia? Martonne z tej samej przyczyny ma wątpliwośc i,jakie stanowisko ma zająć Francjaw sprawie polskiej.Wszak jedni Polacy żądają bardzo dużej,drudzy natomiast bardzgo małej Polski.Bądź tu mądry/!

Odpowiadam na kwestje uspokajająco co do bliskiego już uformowania rządu narodowego w Warszawie,a wskazując na jednolity front w sprawie polskich rewindykacji,sformułowany przez Komitet Narodowy,ale...nie zdobywam przekonania,by moje uspokajania skutkowały.Czyż we wnętrzu duszy było spokoju dosyć,by go ze skutkiem odstępować innym i obcym?Wychodziłem przeciwnie z nową troską;jeszcze tego trzeba,by Francja zaczęła mieć wątpliwości.

....

18,I.....Le Journal podaje ilustrację i plan sali posiedzeń Konferenci

.....

.....

.....

Pokojowej.Dmowski siedzi podług tego planu między Panamą a Rumunją,dokładnie po przeciwnej stronie grupy słowjańskiej.Les Temps nazwał zaś złośliwie Dmowskiegodelegatem Komitetu Narodowego,mimo,że już było powszechnie wiadomem,a tem bardziej musiało być wiadomem w Les Temps,że w Polsce doszłodo zgody między Piłsudzkim a Paderewskim,który objął misję tworzenia rządu zaufania narodowego,niemniej,że Dmowski reprezentuje już nietylko Komitet ale też Polskę za ogólną,także i Piłsudzkiego zgodą.

Osobliwe,że nie Les Temps,bliskie francuskiemu MSZ,lecz "Le Petit Parisien" i Matin"były pierwszymi dziennikami,które doniosły światu o tej radosnej dla Polski nowinie.Bardziej oficjalna prasa francuska doznała już zbyt wielkiego i częstego zawodu,lansując przedwcześnie upragnioną dla Polski zgodę,była też teraz zbyt wstrzemięźliwą."Les Temps" był w dodatku osobiście zaangażowany przeciw Komitetowi,a może w szczególności przeciw Dmowskiemu i oto przyczyna dla której złośliwie zamilczał o takiem rozwiązaniu,które zaszczytne dla Piłsudzkiego,nie przyniosło klęski Dmowskiemu.

Dla nas,mówię przedewszystkiem o mojem wrażeniu,był telegram"Matin" przełany 18,I przez specjalnego korespondenta z Polski dokumentem,który stanowił o końcu długotrwałej i podkopującej nadzieję udręki."Mój wjazd do Polski,donosi korespondent,dokonał się pod szczególnie szczęśliwymi auspicjami.Cały świat zna już wielką i szczęśliwą nowinę:gabinej Moraczewskiego dymisjonowany,jenerał Piłsudzki powierzył Paderewskiemu misję utworzenia rządu.W pociągach,na dworcu krakowskim ludzie wyrywają sobie gazety. Ze wszystkich stron wybuchy radości.A tę radość wyraża nietylko tłum,wszyscy politycy ją podzielają.....W siedzibie Komisji likwidacyjnej mówił mi p.Włodzimierz/ Tetmajer:"Nareszcie!Teraz chyba zostanie nam natychmiast przesłana nasza armja we Francji,już mamy Rząd Narodowy!Armja czerwona postępuje gwałtownie naprzód.....

Na zapytanie korespondenta,czy nowy rząd Paderewskiego może liczyć na ogólne poparcie,odpowiedział Tetmajer:"Oczywiście,wszak nowy rząd, bezbarwny politycznie,jest rządem uczciwych ludzi,dozna też poparcia nawet ze strony socjalistów,którzy to dobrze pojmują,że dziś nie pora na eksperymenty.....

Mogę pana zapewnić,że dzisiejszą nowinę porannną/ przyjęto wszędzie,u wielkich i małych,z nieopisanym entuzjazmem.Decyzja Piłsudzkiego podnosi go jeszcze w naszych oczach.Ten zmysł zgody,a rezygnacja z osobistych pasji politycznych na produ naszego odrodzenia politycznego,jest zaprawdę szczęśliwą dla nas wyrocznią.

Cud ostatni w Polsce ta decyzja Piłsudzkiego!

E.Romer/Lwów/

Jak powstawała zachodnia granica Polski

Urywki z dziennika współczesnego

7,III,1919 Dzisiaj rano,gdy czytałem sprawozdanie z toku obrad misji interaljancki j z Prusakami,to zaprawdę dech mi zaparło,spociłem się,później pierś mi się rozwarła szeroku...krzyczałbym z radości!Oto prusacy zgodzili się na rozejm,cofnięcie przygotowań artylerzyckich,zredukowanie wójsk na polskim obszarze i przeniesienie obrad do Poznania,gdzie zostaną załatwione wszystkie sprawy graniczne,nie wyłączając Gdańska.

Wczoraj też wieczorem rozstrzygnęła komisja Cambon'owska sprawę zachodnich granic Polski:Śląsk Opolski w granicach etnograficznych,także odnośna część powiatu raciborskiego,całe Poznańskie,obcięte skrawkami Skwierzyńskiego i Międzychodzkiego, Prusy Zachodnie,obcięte w Wałeckim i Człuchowskim a z dodatkiem odcinków polskich w Lęborku i Bytowku na Pomorzu - Gdańsk Polsce,spór tylko o Elbląg,w każdym razie kolej Gdańsk-Mława polska.Warmja natomiast niemiecka,której żądano dla Polski nie dostała się nam - bardzom rad z tego.

14,III.Szereg niepokojących alarmów/Elbląg staracony,kolej Gdańsk-Mława zagrożony,wątpliwości co do Sycowa i Namyłowa/

15,III.Nie mogąc,jak pragnąłem,dostać się już rano do Bowmana/sekretarz generalny Delegacji amerykańskiej/,poszedłem o 10-tej do Dmowskiego.Spi, a zbudzony,nie przyjmuje mnie.O 12-tej przychodzimy z Bujakiem i Pułaskim ...czekamy długo,aż nareszcie wychodzi we fjoletowych peńoarach zły,a na nasze "bole",radzi nam iść do doktora.

Oficjalnie nic nie wie,nie wie też o Mławie,ale nic go to nie przeraża; dobuduje się kawałek kolei,nie można nic robić!Chwalmy Boga za to,co nam przyznano a módlmy się,by nam Conseil de Dix niczego nie obciął.Nic nie robić!Nie budzić czujnosc i! Gdańsk jest!Na moją uwagę,że społeczeństwo polskie Gdańska nigdy za wątpliwą pozycję nie uważało,Dmowski wychodzi z równowagi,a wspominając o Lednickim,rzuca nam zarzut braku współpracy społeczeństwa.Wespół z Bujakiem dajemy mu odpowiednią odprawę, stwierdzając,że nauka,tu w Paryżu zrobiła więcej ponad wszelkie przygotowania komitetu lozańskiego,tylko on,Dmowski nie chciał,czy nie umiał tego wyzyskać.Rozeszliśmy się w wielkiem rozgoryczeniu.

5
2Ø,III, ...Dmowski,Dłuski,Kozłcki referują na "Union des Assoc. x/
contre la propagande Ennemie" rewindykacje polskie.

---

x/ Związek liczący wówczas w tysiącach towarzystw około 12 miljonów członków/

XXX.....

.....

.....

Nie ulega dla mnie wątpliwości,że tego rodzaju referat/Kozickiego/, przedłożony,już nie mówię XX przed forum angielskim,ale nawet amerykańskim,ba nawet francuskim/z grupy "Comite d´Etudes" dostałyby się w krzyżowy ogień interpelacji i mogłyby mieć skutki,zgoła nie pożądane.

Tu jednak znajdowaliśmy się w gronie przyjaciół,sprawie polskiej najbardziej oddanych.Swiadczyła o tem nie tylko przemowa prezydującego zebraniu,lecz przedewszystkiem niesłychanie przychylna atmosfera,panująca w zebraniu.Pełne znajomości rzeczy a z nadzwyczajną werwą wypowiedziane przemówienie Bienaime´go odegrało XXtu zapewne tę samą rolę, jak głos Cazin´a na posiedzeniu w "Comite d´Etudes".Po przemówieniu Bienaime´go,które poruszało przedewszystkiem problemy enklawy królewieckiej i Galicji Wschodniej - to niewątpliwy wpływ Pannenkowej -temperatura zebrania znacznie się podniosła.Gdy też po tej mowie,zapewne nią zagrzany,zabrał ponownie głos Dmowski,mówił tak świetnie,że ostatecznie zebranie osiągnęło pełne powodzenie.

Szczególnie dowcipnie ujął Dmowski sprawę ukraińską..... Niemniej dowcipnie rozpatruje Dmowski trzy istniejące możliwośc i politycznego rozwiązania sprawy Prus Wschodnich.Wkońcu określa Dmowski rozmiary klęski Niemców,dla których powstanie silnej Polski przekreśla XX wszelkie plany mieszania się w sprawy Wschodu europejskiego.

Nie mogę pominąć milczeniem mego nad wyraz przykrego wrażenia,że i w swem ostatniem przemówieniu nie zdobył się Dmowski na jakieś pełniejsze i silniejsze stanowisko w obronie Gdańska,o którem wszak dobrze wiedział,że jest zagrożonym,a jednak ograniczył się do słów:"apres la decision,que j´espere definitive...",potwierdzających jego wątpliwości.

30,III,niedziela.O piątej popołudniu XXXXX posiedzenie Rady Delegacyjnej.Sprawozdanie Dmowskiego o stanie sprawy polskiej mdłe.Zapewnia że Komisje nie zmieniły swego poglądu o Gdańsku.Ostateczne rozstrzygnięcie będzie zależne od tego,czy pokój będzie dyktowanny,czy porozumiewawczy.Oto odkrycie!Zdaniem Dmowskiego Niemcy pokoju nie podpiszą,a Lloyd Geogge chce ich uspokoić,odstępując im trzy powiaty z tamtej strony Wisły:Kwidzyna,Sztum i Susz.Sprawa przyjmuje ostry charakter.Może wojska nasze pójdą przez Niemcy.

Nb mój dziennik zawiera pod datą 20,III zupełnie inną informację: w tej mierze

przeciw Polsce

"...Atak Lloyda Georgea przybrał charakter równie generalny, jak hutagano-wy. Wszystkie najżywotniesze pozycje powstającej Polski: Gdańsk, Kwidzyna, transport dywizji hallerowskich i amunicji zostały przez niego z taką furją zaatakowane, że udało mu się przeprowadzić odesłanie uchwalonych przez komisję Cambonowską wniosków do nowej ich redakcji. V. Komisja tymczasem po bardzo krótkiej dyskusji a silnem poparciu członków amerykańskich odesłała swe wnioski do C onseil de Dix bez najmniejszej zmiany."

1, IV. Wtorek. Popołudniu posiedzenie w sprawie kresów zachodnich, które się też na mnie skrupiło. Oto na tem posiedzeniu powstał konflikt w sprawie liczby Niemców na obszarze przyznanym nam w komisji Cambonowskiej. Memorjał Seydy określał tę liczbę na 1,500.000, mój na 1,860.000. Po moich wyjaśnieniach rzeczowych - ja oparłem się na spisie ludności, Seyda na statystyce szkolnej, ja wliczyłem obszer Mazurów, Seyda nie.... - stwierdza Dmowski, że się zasypałem, bo wykazałem większą liczbę Niemców - oni badać nie będą -, a tę ujemną dla nas wartość uzyskałem przez wliczenie ziemi Mazurskiej, którą sądzi pan, że ją jeszcze zdobędziemy - to się pan myli! Nie wiedziałem, że nam wolno rezygnować!

6, IV. Niedziela. Wieczorem wpada do mnie Skirmunt, zaniepokojony przybyciem do niego delegacji Mazurów. "Słyszał pan o Mazurach w Prusach wschodnich?" Poinformowałem, jak mogłem, mi łem najlepsze chęci Mazurów zaprowadzić do Włochów, ale rzecz jednak się przewlekała, więc inne zobowiązania zmusiły mię zostawić ich na opiece Skirmunta.

9, IV. Sroda. Kutrzeba widział przypadkiem referat Cambonowski: na Śląsku cieszyńskim dział między Olzą a Wisłą /sic!/, Gdańsk Polsce bez zastrzeżeń, na Mazurach plebiscyt. Widocznie Francuzi, a może i Anglicy przyjęli już dawne zobowiązania względem Czechów i dziś nie mogą wyjść z błędnego koła.

Benis st. podnosi prawdopodobieństwo zakwestjonowania Śląska praskiego i widzi zmorę porozumienia Anglji i Japonji z Niemcami dla regulacji wszelkich spraw rosyjskich. Stwierdza brak zaufania u misji angielskich do polskich informacji z kraju: "ze złą, albo nawet z dobrą wolą przesadnych!" /opinja Macdonalda -Murraya i innych/.

Niestety w naszej atmosferze iluzji i autosugestji uchodzi za prawda ~~jest~~ najszkodliwszą.

11, IV. Piątek. Moja wizyta u Zaleskiego w hotelu W gram. Bardzo się ucieszył, ale jeszcze bardziej się zdziwił, gdy mu oświadczyłem, że jestem w całej pełni do jego usług. Jak ci ludzie jeszcze myślą i czują partyjnie!

Faktor Zaleskiego, młody Benis, oczywiście "nasz", ale "prima", jak zapewniają. Odrazu miał ze mną interwiew dla Zaleskiego. Podczas rozmowy o ple-

biscycie na Mazurach,potrącił o Warmię.Dowiedział się wtedy,jako o rzeczy zgoła mu nieznanej,o polskiej i o niemieckiej Warmji,a w swej igmorancji był tak lekkomyślny,że się spytał:"a gdzie jest miast Warmja?".

Taki to człowiek faktoruje w polskiej misji w Bernie już od kilku lat!

x

x x

Oto garstka urywków z mojego"dziennika".Nie podobna ich na tem miejscu wyczerpać.

Status quo wynikający z powyższych sylwetek trwał niespełna pięć tygodni.W maju 1919 zostały prawobrzeżne powiaty Prus ~~ŚĆŁŃŚ~~ zachodnich oddane pod decyzję plebiscytu,a Gdańsk został wolnym miastem.W czerwcu 1919 obcięto terytorjalnie nasze Poznańskie,~~ŁŁ~~ runęła na nas decyzja plebiscytu na Górnym Śląsku.

Dalszy rozwój wypadków na naszej granicy zachodniej dokonywał się konsekwentnie podług zasady:czas pracuje przeciw Polsce!Znaczy to ni mniej ni więcej,jak tylko,że sprawy naszej,zrazu powszechnie i jako słusznej uznanej, bronić nie umieliśmy.

Ostatni alarm gdański jest zbyt wymownym!C zy "konsulowie" odczuli narez cie potrzebę ~~baczności~~ czujności,a przedewszystkiem myśli rozważnej?!

Raba Wyżna,18,VIII,1936

122

Zarząd Główny
Towarzystwa Przyjaciół
Katolickiego
Uniwersytetu Lubelskiego

zaświadcza, że p. Prof. Eugenius Bower

zam. Kraków

jest członkiem zwyczajnym Towarzystwa ze składką roczną 24.000.-zł.

Lublin, 1948 r.

PREZES T. P. K. U. L.
X. Dr Antoni Słomkowski

pieczęć

Ks. A. Słomkowski

Art. 7 Statutu: Celem Towarzystwa jest niesienie pomocy Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu.

A-24881

Rfb 250/81

„DEO ET PATRIAE"

**Towarzystwo Przyjaciół
Katolickiego
Uniwersytetu Lubelskiego**

LEGITYMACJA CZŁONKOWSKA

Nr 12082/328

Adres: Lublin — Aleje Racławickie Nr 14
Konto P. K. O. II-153. Telef. 23-94

123

MINISTER
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

WARSZAWA,

DN. 25 listopada 1930 R.

№ IVSW-9430/30.

W odpowiedziach należy powoływać się na Nr. powyższy.

Przeniesienie w stan spoczynku.-

Do

Pana Dra Eugenjusza Romera

profesora zwyczajnego

w Uniwersytecie Jana Kazimierza

we LWOWIE.

Na podstawie art.28 p.c. ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz.U.R.P. № 6 z 1924 r.poz.64) przenoszę Pana Profesora na własną prośbę,wyrażoną w podaniu z dnia 27 kwietnia r.b.,z dniem 1 stycznia 1931 r. w stan spoczynku.

Przy tej sposobności wyrażam Panu Profesorowi uznanie i podziękowanie za wybitną działalność naukową i p[illegible] ną oraz życzenia dalszej pożytecznej pracy dla dobra [illegible] i społeczeństwa.

Uposażenie emerytalne przyzna i wymierzy Panu Profesorowi Rektorat Uniwersytetu Jana Kazimierza w porozumieniu z Izbą Skarbową we Lwowie.-

Minister

I. Czerwiński

WYDZIAŁ MAT. PRZYRODNICZY UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE.

L. 949.

„Vidi"

W. Rogala

DZIEKAN WYDZIAŁU MAT. PRZYRODNICZEGO UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE.

UNIWERSYTET J.K. WE LWOWIE WYDZIAŁ MAT. PRZYRODN.

Druk. Państwowa Nr. 38638. 4.XI.27. 20.000.

Rkp. 10.205 IV

124

Kasa przyjmie

Nr 16

W [illegible] prof Eugenius Romer

za [illegible] za lata 1944 i 1945

[illegible] od dnia 27.12.45

[illegible] do dnia 6.1.46 [illegible]

10 dni / a 3zł — 3zł —

Razem . . . 3zł —

słownie: trzy [illegible]

Zapłacono, dnia 27.12. 194[illegible]

Podpis: [illegible]

Likwidował: [illegible]

Zeznanie maszynopisu tylko p. 21 (135) a rys
- str 61.
Analiza opi pisz. i 1939 - trudy wojenne
: Operacje nad trupem rejestracyjne fonu
potwierdzam - str nastroju bardzo zamknięta
drastycznie (str. 44)
Istota ataku "Polski" to konflikt głów-
-ności - i "męski" stosunek do kapi-
pudrek
osoba przeciw p. 53
Wielowątkowe dwa 59 rok tam i SE
Problemy dewiacyjne fonu trudno
Dany w. Ostatni - ale czy ten problem istnie
w Sier Zach (w stacie romantyzm)? p. 67

Program pobytu PP. Lauge Kochów

w Warszawie

CZWARTEK

10.05 Przyjazd z Łodzi
11.-- Hotel Europejski
12 - 1. Spacer
1.-- Obiad
3 - 6 Zwiedzanie miasta
7. Odczyt dla pp. Geologów w Inst, Geolog. U.W. Krakowskie 26
8.-- Raut u PP. Brunów, Piękna 4

PIĄTEK

10½ Zwiedzania miasta / p. Zelisławski/
1½ Sniadanie w Poselstwie Duńskiem Piękna 10
Czas wolny
8. -- Odczyt w sali C.T.R. Kopernika 30

SOBOTA

10½ Do Łazienek i Wilanowa
1.-- Sniadanie
6.-- Podwieczorek u p. Senat. Józefy Szebek Bracka 13
8.-- Opera / Loża D. 2-ie piętro/

NIEDZIELA

11.10 Odjazd do Wilna.

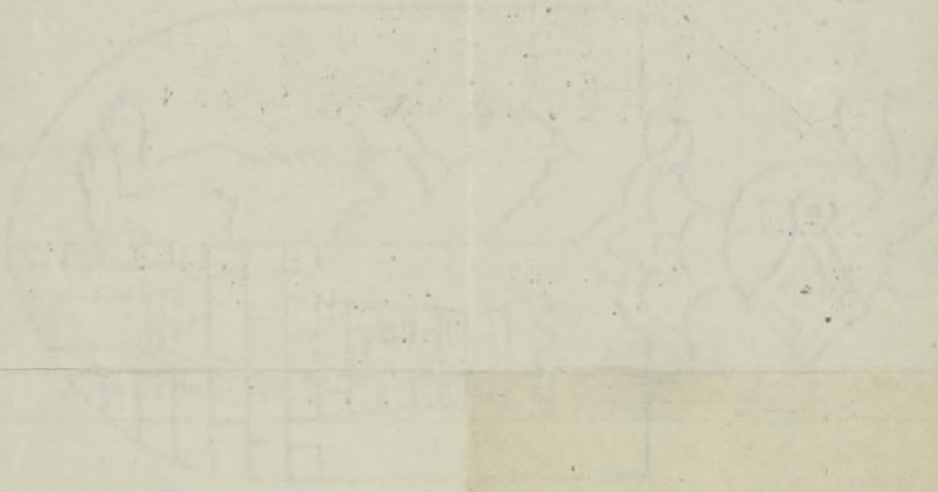

126

Afgangssted
(Lieu d' expédition)

KØBENHAVN Ø.
Danmark

Poststyrelsen i Danmark
(Administration des Postes de Danemark)

Tolddeklaration
(Déclaration en Douane)

Bestemmelsessted
(Lieu de destination)

.....

Forsendelser *(Envois)*		Betegnelse af Indholdet *(Désignation du contenu)*	Værdi *(med tydelig Angivelse af den anvendte Møntenhed)* *(Valeur)* *(avec indication précise de l'unité monétaire employée)*	Vægt *(Poids)*		Anmærkning *(Observations)*
Antal *(Nombre)* 1	Beskaffenhed *(Espèce)* 2	3	4	Brutto *(brut)* gram *(grammes)* 5	Netto *(net)* gram *(grammes)* 6	7
1	PARCEL COLIS PAKET	Comestibles Lebensmittel Foodstuffs	Kr. 30.00	~~5000~~ gr.	~~4500~~ gr	Colis-cadeau
Varens Oprindelsesland eller Fabrikationsland *(Pays d' origine ou de fabrication de la marchandise)*: DANMARK						

TIL (A) Professor Eugeniusz Romer,
ul.Konarskiego 31,
Krakow, POLEN.

GIFT-PARCEL COLIS-CADEAU LIEBESGABENPAKET

København, den ..... 1952.
(le)

Se Bagsiden.

Afsender *(l' expéditeur)*
POSTBOX 826
COPENHAGEN Ø.

Opmærksomheden henledes paa:

at Tolddeklarationerne skal udfyldes, som den trykte Tekst angiver, og i det Sprog, der er foreskrevet overfor vedkommende Land; de skal i alle Tilfælde indeholde følgende Angivelser: Beskrivelse af Forsendelsen (Kasse, Pose, Kurv o.s.v.) en almindelig Angivelse af Varens Art, Forsendelsens Bruttovægt og samlede Værdi (Bestemmelseslandets Mønt). Nærmere Angivelser (Nøjagtig Betegnelse af Indholdet. Nettovægten af hele Forsendelsen eller hver Varesort, Værdien af hver Varesort, Oprindelsesland o.s.v.) skal anføres overfor visse Lande, angaaende hvilket Forhold nærmere Oplysning kan faas paa Posthusene. Afsenderen har dog i alle Tilfælde Ret til i Tolddeklarationerne at anføre alle de Angivelser, som kan være af interesse ved Fortoldningen i Bestemmelseslandet.

Det bemærkes endvidere:

at Post- og Telegrafvæsenet ikke paatager sig noget som helst Ansvar for de Følger, der muligt maatte resultere af mangelfuld eller urigtig Affattelse af Tolddeklarationerne fra Afsenderens Side.

at *det i hvert Tilfælde bliver Afsenderens Sag at skaffe sig Oplysning om, hvorvidt de Genstande, han ønsker forsendt, kan indføres i vedkommende Bestemmelsesland.*

at eventuelle Værdiangivelser i Tolddeklarationerne ikke har nogen Betydning med Hensyn til Forsendelsernes Postbehandling, og

at Afsenderen er pligtig til at betale samtlige Forsendelsesomkostninger og Toldafgifter for ubesørgelige Forsendelser.

U M O W A .

W dniu ..... 1947 r. w Warszawie pomiędzy Skarbem Państwa, reprezentowanym przez Ministerstwo Odbudowy w Warszawie w osobie Podsekretarza Stanu Inż.Juliusza Żakowskiego z jednej strony a Prof.dr.Eugeniuszem Romerem, zamieszkałym w Krakowie przy ul.Konarskiego Nr.31, zwanym w dalszym ciągu niniejszej umowy Zleceniobiorcą, z drugiej strony, została zawarta umowa treści następującej:

1. Ministerstwo Odbudowy powierza Zleceniobiorcy, a ten ostatni przyjmuje i zobowiązuje się wykonać następującą pracę zleconą dla Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy:
   Rejony klimatyczne Polski i ich charakterystyka.

2. Przyjęta do wykonania przez Zleceniobiorcę praca zlecona odpowiadać winna następującym warunkom:
   a) Opierając się na ważnych dla rolnictwa cechach Klimatu Ziem Polski podać podział kraju i dać charakterystykę tych rejonów klimatycznych.
   b) Praca winna dostarczyć jak najwięcej danych, na podstawie których możnaby dokonać rejonizacji produkcji roślinnej i zwierzęcej.
   c) Praca będzie zaopatrzona w mapę podziału rejonów klimatycznych oraz w miarę potrzeby uznanej przez autora, będzie ilustrowana szeregiem map i wykresów oświetlających poszczególne zagadnienia.
   d) Praca będzie złożona w Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego w 5 (pięciu) egzemplarzach.

3. Termin złożenia w Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy wykonanej pracy zleconej upływa z dniem 1 maja 1947 r.

4. Jako wynagrodzenie za wykonanie niniejszej pracy ustala się kwotę zł.25.000.- (dwadzieścia pięć tysięcy złotych), płatną w ciągu tygodnia od dnia przyjęcia pracy przez Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy.

5. W razie niedotrzymania przez Zleceniobiorcę warunków lub terminu umowy Ministerstwu Odbudowy przysługiwać będzie prawo jednostronnego rozwiązania umowy i żądania pokrycia strat i szkód Skarbu Państwa bez potrzeby wzywania i stawiania w zwłoce.

6. Wszelkie opłaty, związane z niniejszą umową, ponosi Zleceniobiorca.

./.

7. Wszelkie spory mogące wynikać z tytułu umowy, będzie rozstrzygać właściwy sąd w Warszawie.

8. Umowa niniejsza zostaje sporządzona w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, z których jeden zostaje w aktach Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy, a drugi otrzymuje Zleceniobiorca.

Zleceniobiorca: Zleceniodawca:

(Prof.dr.Eugeniusz Homer). (Inż.Juliusz Żakowski).

mr.

Zaproszenie

128

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Drukarni „Dobosia", odbędzie się we wtorek dn. 30 czerwca b. r. o godz. 7 wiecz. w mieszkaniu Prezesa Kaliny (Lwów, ul. Św. Mikołaja l. 23. II p.), na które W. Panowie niniejszem mamy zaszczyt zaprosić. —

Porządek dzienny:

1. Przyjęcie statutu.
2. Wybór dyrekcyi
3. Wybór Rady nadzorczej
4. Wybór Komisyi kontrolującej
5. Wnioski członków. —

Dr. A. Kalina Dr. Schier

Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Карта кореспонденційна.

An
Do
До

.....

.....

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

in
w
в

.....

.....

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

Zaproszenie

Wielce szanowne członkinie Tow. Kuchonnej „Sobótka" uprasza się na wtorek dn. 30. b.m. o godz. 7 wiecz. w mieszkaniu Pani A. Kalinowej (Karola ul. św. Antoniego 23. I p.). na które W. Panie miłej chcemy wspólnie zebrać się.

Porządek dzienny.

1. Przyjęcie członkiń.
2. Wybór Dyrekcyi
3. " rady nadzorczej
4. " komisyi kontrolującej
5. Wnioski członkiń.

P. A. Kalinowa P. Schier

Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Карта кореспонденційна.

An
Do
До

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

in
w
в

(Deutsch-Pohn.-Ruth.)

Programm.

I. Das Problem des nahen und fernen Nordens

a/Geophysikalische und geographische Aufgaben.

b/Das Aufbauen der Wirtschaft und Kultur.

II. Wissenschaftliche Institutionen in.USSR.die sich mit dem Studium des Nordens befassen

III. Untersuchung der Meere:

Das Barents Meer,
Das Weisse Meer,
Die Tschesskaia Bucht,
Das Kara Meer,
Das West-Sibirische Meer,
Die Bering-Strasse und das Ochotskische Meer,

IV. Landuntersuchungen:

Karelien,
Kola Halbinsel,
Chibinen,
Montscha Tundra,
Kanin Halbinsel und Tundra,
Petschora Gebiet,
Tunguss Bassin,
Tscheskaia Gebirgskette,
Tschunktschen Halbinsel,
Polar Inseln:

Waigatsch, Nowaia Semlia, Franz Jozef Land
Ssewarnaia Semlia, Neu-Sibirische Inseln,
Wrangel Insel.

V. Anteilnahme an internationalen Organisationen:

Das internationale Polarjahr.

VI. Errichtung von Funkenstationen und Geophisikalischen Observatorien.

VII. Pläne und Perspective.

IX. Schlusswort.

P r o g r a m m.